

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Polek
87-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl

MEMORIAL
General Marii Wittek



02-352 W-wa

ul.
tel.

xdj

WASZCZUK Halina

zam. Bazylewska

"AK"
Lublin
W-wa
KG

537/WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — WAGCZUK Malina
zam. Bazylewska
534/WSK

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 – relacja właściwa ✓

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora

II. Materiały uzupełniające relację ✓

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):

III/1 – dot. rodziny relatora ✓

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r.

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939–1945) ✓

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r.

III/5 – inne... ✓

IV. Korespondencja ✓

.....

.....

.....

.....

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] ✓

VI. Fotografie ✓ 2 koperty (+ patka pkt II)

1/1. RELACJA

- Relacja własna, Warszawa 1996r., msp. (arg.), t. 8 s. 1-8.



Halina Waszczuk - Bazylewska
ul.
02-352 Warszawa
tel.

Warszawa dn. 28.10.1996r. I III

Wpłynęło data 13.11.96

L.dz. 1364/196

537

Fundacja
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
Toruń Piekary 49

Bardzo przepraszam, że dopiero teraz odpowiadam na ankietę otrzymaną na zebraniu Środowiska "Fordonianek" w Warszawie. Przyczyną jest ogrom pracy w Zarządzie Głównym Związku Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego oraz zły stan zdrowia. Moje dane personalne oraz wybrane fakty, które może zainteresują Archiwum.

Halina Waszczuk ur. 18.06.1923r. w Łunińcu na Polesiu, gdzie ukończyłam szkołę podstawową i gimnazjum. Ojciec mój Edward /kolejarz/ zaangażowany w pracy społecznej między innymi prezes Komitetu Budowy Kościoła w Łunińcu otrzymał w r.1937 błogosławieństwo Ojca św. za wybudowanie tam kościoła katolickiego, który do dziś nie jest oddany prawowitym właścicielom. Matka Wiktoria również pracowała społecznie w różnych komitetach kobiecych.

Przed wojną należałam do ZHP i Sodalicji Mariańskiej. We wrześniu 1939r. brałam udział w organizowanej przez ZHP i kobiety z przedwojennych organizacji społecznych pomocy uciekinierom na wschód. O świcie 28.09.1939r. został aresztowany mój ojciec : Edward Waszczuk/przez NKWD/ powrócił do Polski po ośmiu latach - poprzez : Brześć, Kotłias, a następnie z Armią Andersa : Persja, Egipt, Włochy, Anglia - w czerwcu 1947r. do Warszawy.

W lutym 1940r. uciekamy z matką Wiktorią przez granicę do Generalnej Gubernii do Międzyrzecza Podlaskiego. Od 1941 roku jestem w Warszawie, w 1944r. ukończyłam Szkołę Pielęgniarstwa PCK i zdałam maturę. Ponieważ warunki materialne rodziny były bardzo ciężkie - dorabiałam robieniem swetrów na drutach.

Przysięgę składałam na ręce Jadwigi Pietrusiak ps. Ada w Międzyrzeczu Podl. w 35 pp AK Rejon V A. Komendantką Rejonu była moja siostra Wacława Waszczuk ps. Grażyna. Dowódcą 35 pp 9 dywizji był mjr. Konstanty Witkowski ps. Müller, "Wujcio". Jako łączniczka znałam wiele osób, które przyjeżdżały do domu mojej matki, gdzie był punkt kontaktowy w Międzyrzeczu z oddziału leśnego jak również jeżdżąc do oddziału i w teren do różnych osób współpracujących z oddziałem w okolicach Międzyrzecza. Z mojej rodziny byli to: matka Wiktoria Waszczuk "Wala", siostra Wacława /po mężu Sęktas/ "Grażyna", Teresa /po mężu Dzikowska/ "Mirka", Jerzy Waszczuk "Jur" brat,

Tadeusz Golka "Sowa", Jerzy Skoliniec "Kruk", Antoni Karwowski "Doros", ks. Lucjan Niedzielak "Głóg", Pietraszek Józef "Franko", Narojek Jerzy "Podmuch", Jan Tracz "Kłos", Saczuk Bronisław "Wiarus", Kostecki Józef "Szczęsny", Nowosielski Henryk "Vickers", Aleksander Wereszko "Roch", Kostecki Marian "Fredek", Kostecki Henryk. Kostec-ki Adam. Znałam również dziewczęta z którymi prowadziłam kurs sani-tarny: Halina Słonecka "Słoneczko", Przybylska, ^{Barbara} Janina Petruczenko, Honorata Radzko "Perełka", Irka Bobkówna, Wanda Marciniak.

Sanitarne szkolenia prowadziłam również w Warszawie w mie-kanium przy ul. Waliców 10, ale żadnych danych dziewcząt nie znałam. Skierowała mnie tam koleżanka ze Szkoły Pielęgniarstwa Hania Orłow-ska. Jako jeszcze uczennica byłam w Szpitalu PCK w Warszawie w ob-stawie w czasie operacji usunięcia kuli z klatki piersiowej kpt. Jerzego Skolińca przeprowadzonej w Roentgenie przez dr. Królikow-skiego Stanisława w asyście instruktorek Szkoły sióstr Zofii Spo-rzyńskiej i Hanny Szubańskiej. Rejon V i V A w Międzyrzeczu Podł. i Radzyniu były komórkami kilkudziesięciu osobowymi a w oddziale par-tyzanckim 35 pp znałam przede wszystkim oficerów, na ćwiczeniach i zgrupowaniach widziałam wiele osób ale mniej je znałam.

W sierpniu 1944r. zostałam włączona do Ekipy Wschód - K.G. A.K. Nr 38 Pralnia II do komórki Jana Kosowicza na terenie Między-rzeczca Podl.

Z oddziału partyzanckiego przywożona była do nas uszkodzo-na broń, doręczana do rusznikarza Filipa Słoneckiego.

Utrzymywałam łączność między Siedlcami, Międzyrzecem i wsią Koroszczyń 5 km od Terespoła, gdzie w tamtejszej szkole na stry-chu pracowało kilka osób z Pralni II. W skład Ekipy Wschód wchodzi-li: Henryk Żuk "Barański"- kierownik,
Michał Sadowski "Cywiński"
Barbara Sadowska "Czarewka."
Tadeusz Kobyliński "Banaszkiewicz" "Hiena" /skoczek/
Jan Kosowicz "Ciborski"
Piotr Paluszkiewicz "Ćwikliński"

W drugiej połowie 1944r. w związku z zaistniałą sytuacją "Barański" utworzył sieć wywiadowczą o kryptonimie "Pralnia II", która działała do stycznia 1945r. Następnie działała w ramach utwo-rzonej przez płk. Jana Rzepeckiego Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj do sierpnia 1945r. Po powrocie z Włoch Henryk Żuk i Barbara Sadow-ska zorganizowali komórkę "Port", która działała krótko z powodu aresztowania Henryka Żuka. Wtedy Barbara Sadowska zmieniła pseudo-nim swój na "Robert" a grupę nazwała "Liceum". W skład jej weszły osoby z "Pralni II", które potem były sądzone w procesie "Liceum".

W listopadzie 1944r. zostałam aresztowana przez NKWD. Jed-

nocześnie zostało aresztowanych wielu kolegów z 35 pp, których wywieziono wgłąb ZSRR. Po beznadziejnym śledztwie i tłumaczeniu, że jestem z Warszawy i nikogo tu nie znam, przede wszystkim żadnych szpiegów, zostałam zwolniona, jednak codziennie musiałam się meldować. Po kilku dniach w niedzielne południe znowu zrobiono "nalot" na nasz dom, po czym następnego dnia w nocy uciekłyśmy z mamą i najmłodszą siostrą Teresą "Mirka" w okolicy Terespoła, dokąd dołączyła siostra Wacława "Grażyna". Po zajęciu Warszawy w lutym 1945r. natychmiast przyjechaliśmy do Warszawy nadal pracując w "Pralni II".

Kontakt z 35 pp musieliśmy zerwać całkowicie. Do jesieni 1945r. to praca łączniczki przeważnie na terenie Warszawy, Lublina i z obstawą płk. Jana Rzepeckiego w składzie której byli: Jan Kosowicz "Ciborski", Tuniek Kosowicz, Jerzy Waszczuk "Jur", Franek Kosowicz, Jerzy Kuczyński, Kazimierz Frejtag, Wiesław Kuczyński, Mieczysław Błaszkiwicz, Zalewski Albert.

Po zorganizowaniu "Liceum" zamieszkałam razem z Barbarą Sadowską w Łodzi. Razem szyfrowaliśmy meldunki, które jako kurier w styczniu 1946r. zawiósł do Włoch do sztabu gen. Andersa Mieczysław Błaszkiwicz, nazywany przez nas Białym Mietkiem. W tym okresie utrzymywałam łączność z Warszawą i naszą komórką w Katowicach, z informatorem Jakubisiakiem Stanisławem "Kubacki".

W marcu 1946r. po aresztowaniu Barbary Sadowskiej, na podstawie wcześniej wydanych instrukcji, grupę kolegów na czele z Mietkiem Błaszkiwiczem wysłałam za granicę z ostatnimi meldunkami, mieli przedostać się do Włoch jego poprzednim szlakiem. O ile wiem to im się nie udało. Był w tej grupie Kazimierz Frejtag, Alenowicz.

Po aresztowaniu płk. Jana Rzepeckiego i Henryka Żuka 8 grudnia pojechałam do Warszawy, żeby przygotować materiały z meldunkami dla mojej siostry Wacławy "Godlewska" i brata Jerzego "Jurek", którzy za kilka dni mieli wyjechać do Włoch /więcej w naszym wynajętym pokoju w Łodzi na maszynie pisać nie mogłam, chciałam więc to pisanie skończyć w domu w Warszawie, gdzie nie było obcych ludzi. W domu moim jednak już od 3 dni była blokada, z której cudem udało mi się wyjść, również udało się bratu w pierwszym dniu blokady tj. 6.12.1945r. Domyślając się, że mogę przyjechać wyszedł po mnie na dworzec Warszawa Główna, żeby mnie uprzedzić i przed dworcem został aresztowany. /Wychodząc po mnie od kolegi powiedział dokąd idzie w obecności jego kuzyna/. W mieszkaniu naszym z blokady została aresztowana moja mama Wiktoria, siostry Wacława i Teresa /ledwie 16 lat/, cioteczna siostra Zofia Sporzyńska i jej koleżanka Hanna Szubańska-Szuszkiewiczowa oraz wiele przygodnych osób np.

dziecko krawcowej a potem cała "ekipa" sąsiedzka z siekierami w celu ratowania dziecka. Ubowcy kazali siostrze Wacławie przez zamknięte drzwi upewnić "ekipę", że dziecku nic złego się nie dzieje. Na to energiczny jak się przedstawił pan porucznik zaczął siostrze obrzydliwy słowami wymyślać, po czym otworzono drzwi i "ekipa" wpadła - ale już nie wyszła. Natychmiast spokorniała a pan porucznik w wytworny sposób siostrę przeprosił, całując jej ręce. Z naszych kolegów z "Pralni II" nikt nie wpadł. Do więzienia likwidując blokadę zabrane zostały Wacława Waszczuk i Zofia Sporzyńska. Ponieważ wyparły się wszystkiego po 3 miesiącach zostały zwolnione. Ja natomiast nic nie wiedziałam o rodzinie, poza wiadomością o aresztowaniu a do Warszawy nie wolno mi było jechać.

Sytuacja blokady w naszym mieszkaniu w Warszawie na ul. Ogrodowej 26 na IV piętrze była dlatego tak dziwna, że na dole w suterenie była mydlarnia /zwyčajny sklep/ i rozeszła się pogłoska, że giną ludzie i są przerabiani na mydło. Podobno nawet taka informacja ukazała się w jakiejś krakowskiej gazecie. Takie też opowiadanie w parę lat później słyszałam w pociągu Warszawa - Łódź i śmiejąc się w duchu nie mogłam sprawy wyjaśnić. Takie opowiadanie słyszała moja koleżanka po kilkudziesięciu latach mieszkająca na ul. Ogrodowej 3.

Barbara Sadowska została aresztowana w Warszawie, kiedy miała podać paczkę do więzienia Henrykowi Żukowi przez pośredniczkę, która była już obserwowana. Mąż Basi Michał Sadowski w 1944r. poszedł do ZSRR, gdzie został aresztowany i wywieziony na Syberię. Powrócił po kilku latach.

Po wielu rozmowach^{gdy}, Basia przyznała, że jest "Robertem" rozpoczęto z nią pertraktacje o ujawnienie grupy "Liceum". Zgodziła się stawiając jako podstawowy warunek zagwarantowanie na piśmie, że żaden z aresztowanych przed nią ludzi nie zostanie stracony, wiadomo było, że grozi im kara śmierci, oraz, że po przeprowadzeniu śledztwa wszyscy ujawnieni zostaną zwolnieni. Już wcześniej ujawnienie przeprowadziła Emilia Malessa "Marcysia" kpt AK. szef komórki łączności z zagranicą i płk. AK Jan Rzepecki szef WiN-u. Ub-owcy w miarę dotrzyмали słowa, ponieważ wyroków śmierci rzeczywiście w procesie "Liceum" nie było, ale ze zwalnianiem było gorzej. Walcząc o swoich ludzi Basia Sadowska przeprowadziła w więzieniu 5 głodówek, ukrywając je przy pomocy współwięźniarek chciała doprowadzić się do stanu ciężkiego zanim ją zaczną karmić. Muszę przyznać, że tylko dzięki takiej postawie Barbary Sadowskiej i takiej w ciągu całego pobytu w więzieniu walce o swoich współpracowników Basia osiągnęła uwolnienie wielu osób wcześniej a przede wszystkim wielu uratowała życie. A byli to przecież ludzie młodzi, którzy

i tak byli już przez ubowców rozpracowani, że prędzej czy później byliby z pewnością aresztowani. Nie słyszałam o nikim z dowódców, choćby tych, którzy swoich ludzi ujawniali, żeby tak walczyli z ubowcami i żeby tyle osiągnęli. Barbara Sadowska nigdy nie prosiła o siebie, brała całą winę na siebie, nie chciała zwolnienia swego, żądała różnymi sposobami tylko zwalnienia członków "Liceum".

14.05.1946r. zostałam aresztowana w Łodzi, gdzie mieszkałam razem z Basią Sadowską i natychmiast zostałam przewieziona do Warszawy na ul. Koszykową po poinformowaniu mnie o ujawnieniu. Na Koszykowej byłam do końca lipca - przez pierwszy tydzień non-stop na śledztwie. W tym czasie przyjechała do mnie do Łodzi siostra Wacława i została również aresztowana i przywieziona do Warszawy. W Warszawie została w czerwcu aresztowana mamusia Wiktorja Waszczuk i cioteczna siostra Zofia Spórzyńska po raz drugi. Nie aresztowano najmłodszej siostry Teresy, jednak poszukiwano ją w szkole. Znajoma koleżanka z przed wojny sekretarka szkoły schowała jej dokumenty i kazała uciekać. Okresowo przechowywała się wówczas u ks. Lucjana Niedzielaka, kapelana 35 pp. 9 dyw. A.K., zamordowanego przez ubeków 5.02.1947r.

Po amnestii w 1947r. w kwietniu został zwolniony z Rawicza brat Jerzy Waszczuk oraz z więzienia na Rakowieckiej w Warszawie mamusia Wiktorja Waszczuk i siostra Wacława Waszczuk "Godlewska" ps. w "Liceum". W czerwcu 1947r. już z Anglii wrócił mój ojciec Edward Waszczuk i odwiedził mnie w więzieniu na Rakowieckiej 1.07.1947r. po "łaskawym" zezwoleniu Różańskiego.

Proces "Liceum" - 14 osób - odbył się od 9.07.47r. do 18.07.47r. Opluwano nas "bandytów, zdrajców Ojczyzny, szpiegów" w sposób okropny, nie podając ani słowa o zawartym porozumieniu i warunkach. Jak później dowiedziałam się od Basi Sadowskiej przed samym procesem Różański powtórzył jej groźbę i obietnicę, że wszyscy ujawnieni przez nią pracownicy zostaną zwolnieni, jeśli nie będzie mówiła na procesie o szczegółach ujawnienia i niedotrzymanych gwarancjach Ministerstwa. Zgodziła się na to pod warunkiem, że nie zostanie ani wyrokiem Sądu ani żadnym aktem łaski sama zwolniona z więzienia. Dlatego też cały proces wyglądał bardzo dziwnie. Ja sama osobiście wzburzona tym, że nic nie mówi się o ujawnieniu, zwróciłam się do mojej adwokat / z nikim więcej nie wolno było słowa zamienić, przede wszystkim z Basią Sadowską/, która w ogóle nie chciała rozmawiać i odniosłam wrażenie, że nic nie wie na ten temat. Chodziło przecież o skompromitowanie gen. Andersa. Blisko pół wieku później na procesie unieważniającym wyrok usłyszeliśmy z Błaszkiwiczem i Jakubisiakiem tyle wspaniałych słów o naszym bohaterstwie, patriotyzmie, walce dla ukochanej Ojczyzny, że nie-

mal własnym uszom nie mogliśmy uwierzyć. No cóż! O tempora, o mores!

W "Pralni II" był również mój cioteczny brat Piotr Paluszkiewicz, w końcu 1944r. delegowany przez naszą komórkę do sztabu armii, został aresztowany ale w okresie znacznie późniejszym.

Z więzienia wyszłam w dniu 18.07.1944r. po łącznym wyroku 4 lata, zawieszonym na 5 lat i pozbawieniem praw obywatelskich na 5 lat. Zwolnieni zostali również: Jadwiga Sternin-Matuszewicz, Kazimierz Freitag.

Jako ostatnia wyszłam z więzienia z całej rodziny. Sytuacja materialna mimo powrotu tatusia była beznadziejna. Dla "Andersowca" nie było nigdzie pracy, chociaż pisał podania do wszystkich Dyrekcji PKP. Zrozpaczony po kilku miesiącach spotkał w Warszawskiej Dyrekcji swego naczelnika z młodzieńczych^{lat} po I-ej wojnie światowej Gubic-Gubicyna, chociaż przed wojną był lewicowcem i ciągle się spierali, natychmiast zaakceptował pracę, potem skromne mieszkanie a w 1949r. już 2-pokojowe. I tak choć w skromnych warunkach, ale wszystkie dzieci wróciły na studia w Warszawie a ja do Łodzi. W lipcu 1949r. wyszłam za mąż za sąsiada z celi mokotowskiej Wiktora Bazylewskiego, który, jako redaktor Gazety Ludowej miał proces w kwietniu 1947r. razem z Kazimierzem Bagińskim z procesu 16-tu w Moskwie, Tadeuszem Węgrzyniakiem i Tadeuszem Wyrzykowskim, za wydawanie mł. "Komunikatów" ściśle tajnych dla Naczelnego Komitetu PSL i Mikołajczyka. W 1950r. skończyłam studia w Łodzi i dostałam nakaz pracy do Warszawy w Okręgowej Przychodni Lekarskiej PKP.

W związku z pozbawieniem praw obywatelskich w styczniu 1948r. zostałam wezwana do Rektora prof. Tadeusza Kotarbińskiego, który ze łzami w oczach poinformował mnie, że muszę być usunięta z uniwersytetu i że nie wie czy uda mu się coś dla mnie zrobić. W kwietniu zostałam rzeczywiście usunięta. Przy pomocy Malessy i później mego męża udało mi się wrócić na studia, które ukończyłam w listopadzie 1950r. już po urodzeniu córki Anny 22.07.1950r. Od maja 1951 zaczęłam pracować w Okr. Przychodni Lek. PKP w Warszawie. 10.12. 1955r. urodziłam córkę Ewę. Mąż mój przez wiele lat nie mógł dostać stałej pracy, zwalniany z reguły po 3-miesięcznym okresie próbnym i jednocześnie często wzywany na "rozmówki" przez ubeków, w późniejszych latach nawet do kawiarni. Po 2 złejszych zawałach zmarł po 3-cim 10.09.1986r. W grudniu 1968r. z powodu choroby/kręgosłupa/ przeszłam na rękę inwalidzką IIgr. ogólną, w 1987r. na IIIgr. choroby zawodowej, a w 1992 na II gr. inwalidztwa wojennego.

Przez cały okres utrzymywałam kontakt, szczególnie na różnych Akowskich uroczystościach i zjazdach z koleżankami i kolegami z Armii Krajowej. W listopadzie 1988r. z kolegami z AK i B.Ch byłam w Katyniu. W styczniu 1989r. wręczyłam w Watykanie Ojcu św. Janowi

Pawłowi II urnę z Ziemią Katyńską i album ze zdjęciami z Lasu Katyńskiego, po czym Ojciec św. powiedział do nas: "dobrze to zrobiście, dziękuję wam". Podobny album wręczyłam na uroczystości kombatanckiej na Jasnej Górze w Częstochowie /ziemia Katyńska już tam była, przywieziona w obcasie buta/. Małe urny zrobione z pocisków z napisem

K
+
+
+
N

przekazałam w wielu kościołach na Podlasiu

1940 r.

w czasie uroczystości 34 i 35 pp. A.K. Współpracuję również ze Związkiem Sybiraków /jestem członkiem Koła Ochota/. Od kilku lat jeżdżę w maju każdego roku na Białoruś. Tam wozimy Polakom paczki ubraniowe, żywność, leki. Młodzieńcowi z Pińska Mietliczowi, po zdaniu egzaminu na Wydział Historii w Mińsku załatwiłam miejsce na Uniwersytecie w Warszawie i studiuje już 3-y lata.

Od 1989 r. jestem członkiem Związku Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego. Od lutego 1990r. byłam członkiem Zarządu Oddziału Warszawskiego ZWPOS, a od marca 1991 do października byłam prezesem Zarządu Oddziału Warszawskiego, po czym członkiem Zarządu, pracując już przede wszystkim w Zarządzie Głównym. Od II Krajowego Zjazdu Delegatów ZWPOS do dziś jestem członkiem Zarządu Głównego. Od listopada 1995r. tj. III Krajowego Zjazdu jestem członkiem Zarządu Głównego i przedstawicielem ZWPOS w Urzędzie d/s Komendantów i Osób Represjonowanych i członkiem Zespołu Konsultacyjno-Doradczego do spraw opieki zdrowotnej i socjalnej oraz przewodniczącą Komisji Socjalnej i Zdrowia przy Zarządzie Głównym ZWPOS. Biorę aktywny udział we wszystkich pracach społecznych ZWPOS i Środowiska "Fordonianek" przy Zarządzie Głównym ZWPOS również w wydawanym przez Zarząd Główny ZWPOS miesięczniku "Nasz Los".

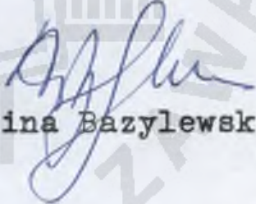
Jako lekarz mam stopień podporucznika Wojska Polskiego. Ten sam stopień podporucznika mam nadany przez Koło Byłych Żołnierzy Armii Krajowej w Londynie. Posiadam odznaczenia: Krzyż Walecznych, Armii Krajowej, Kawalerski Odrodzenia Polski, Brązowy i Złoty Zasługi z Mieczami, Partyzancki, 4-rokrotny Medal Wojska Polskiego, Honorową Odznakę Sybiraka, Odznakę Weterana Walk o Niepodległość, Krzyż Więźnia Politycznego.

A teraz trochę faktów z życia rodziny. Ponieważ brat Jerzy został włączony w 1945r. do obstawy płk. Jana Rzepeckiego, a chłopcy musieli mieć broń, uważał, że najprędzej dostaną ją u kolegów w 35 pp. Pojechał do nich, ale nie mógł powiedzieć na co mu ta broń jest potrzebna. Nastąpiło więc nieporozumienie. Pewnego dnia szłam na Pradze przed kościołem św. Floriana i spotkałam koleżankę z Rejonu V A 35pp. Halusię Słonecką "Słoneczko", która powiedziała mi, że na brata wydano w 35pp wyrok śmierci. Przekazałam to natych-

miast i płk. Rzepecki wyrok odwołał. Takie przypadki również bywały, ten skończył się szczęśliwie. Nie sposób w tak krótkiej relacji przekazać wszystko ze swego i swoich bliskich, jak Państwo pytacie, życia, tym bardziej, że ciągle jestem zajęta pracą społeczną. Przez kilka dziewięćdziesiątych lat byłam sekretarzem generalnym Społecznej Fundacji Pamięci Narodu Polskiego. Zorganizowaliśmy w tym czasie na Cmentarzu Bródnowskim poświęcenie tablicy ku czci Poległych w Powstaniu Styczniowym, tablicy na grobie ks. Jana Zieji w Laskach, wystawę w Muzeum Niepodległości w Warszawie: "Portrety Oficerów Polskich A.K. z Obozu w Riazaniu", wystawę "Tragiczne Losy Żołnierzy Polski Podziemnej lat 1939-1956" w Muzeum Wojska Polskiego, oraz szereg koncertów patriotycznych jak 3 Maja i 11 Listopada każdego roku, z udziałem chóru i artystów warszawskich. Obecnie pomagam w przygotowaniach następnej wystawy w Muzeum Niepodległości, którą kieruje p. prof. Barbara Otwinowska.

Od kilku lat w okresie 1 listopada organizuję kwestę na Cmentarzu Bródnowskim w Warszawie na pomnik więźniów politycznych straconych w latach 1944-1956 a "zakopanych" na tym Cmentarzu, ponieważ jestem sekretarzem Społecznego Komitetu Budowy na Cmentarzu Bródnowskim Pomnika Więźniów Politycznych Straconych w latach 1944-1956.

Z wyrazami szacunku


Halina Bazylewska

II. MATERIAŁY UZUPEŁNIAJĄCE RELACJE,

- H. Waszczyk - Bazylewska, Przejścia jednej koczowniczi, Kopia, k. 10
o. 1-16.
- H. Waszczyk - Bazylewska, Od WW-42 do "liceum", Kopia, k. 7 o. 17-30,
Legs. k. 7. s. 51-44
- Projekt uchwały programowej Koła Dzieci Żołnierzy AK Łódź
Okręgu Warszawa, Kopia, k. 1 s. 45-46



zdf. do netki korespondencja/15 05 08

T. 537/WSK

II/1



Halina Waszczuk-Bazylewska

PRZEŻYCIA JEDNEJ ŁĄCZNICZKI

„Wojna się skończyła”. Żadnego entuzjazmu, żadnej radości. Boże, czemu wojna nie skończyła się dla mnie, dla wielu Polaków, dla całej naszej Ojczyzny? Z takim końcem wojny nie mogłam się pogodzić.



Halina Waszczuk-Bazylewska

II k

HALINA WASZCZUK-BAZYLEWSKA

z domu Waszczuk, ur. się 18 czerwca 1923 r. w Łunińcu na Polesiu. W 1939 r. ukończyła gimnazjum w Łunińcu. Już początek II wojny światowej zrujnował życie całej rodziny. Po aresztowaniu we wrześniu 1939 r. przez NKWD ojca Edwarda, matka Wiktoria, uciekła z dziećmi do GG, do Międzyrzecza Podlaskiego. Wkrótce wyjechała do Warszawy, gdzie na kompletach ukończyła maturę i Szkołę Pielęgniarstwa PCK w 1944 r. Pracując ciągle w konspiracji, w jesieni 1945 r. rozpoczęła studia na Wydziale Stomatologicznym Akademii Medycznej w Łodzi. Aresztowana 14 V 1946 r., sądzona w procesie „Liceum”, otrzymała wyrok czterech lat. Zwolniona po procesie. Studia ukończyła w 1950 r.

Mąż, Wiktor Bazylewski, zmarł w 1986 r. Ma dwie córki: Annę i Ewę. Od 1 V 1951 r. pracowała jako lekarz-stomatolog w Okręgowej Przychodni Lekarskiej PKP i w Spółdzielni Inwalidów i Emerytów Kolejowych. W grudniu 1978 r., z powodu choroby przeszła na rentę, potem na emeryturę.

II/3

1 IX 1939 r. skończyło się moje dzieciństwo, a 17 września już definitywnie nie tylko dzieciństwo, ale również nauka. Bo... poszłam dwa razy do mojej przedwojennej szkoły, a teraz zaczęto nas uczyć (o dziwo pamiętam do dziś) piosenki: *Sziraka strana maja radnaja*¹ - to i edukacja została zakończona. Sprawy toczyły się bardzo szybko. Ucieczka ojca, Edwarda Waszczuka², po tygodniu powrót i już nad ranem 28 IX 1939 r. aresztowanie przez NKWD. Nam, co tydzień rekwirovano jeden pokój lub przetrzucano z pokoju do pokoju, wreszcie przyjęła nas jedna z sąsiadek. Nasz prefekt, ksiądz Mieczysław Bohatkiewicz³ (wyniesiony na ołtarze 13 VI 1999 r. przez Ojca Świętego Jana Pawła II), chociaż przyjechał po wakacjach (u nas mieszkał), wkrótce wyjechał i już nie wrócił. Z jedną naszą przedwojenną nauczycielką, koleżanką i moją siostrą Wacławą⁴ już w jesieni prowadziłyśmy rozmowy na temat zawiązującej się konspiracji, lecz w styczniu 1940 r. uciekliśmy do Brześcia, a dopiero 1 kwietnia, po wielu trudnościach i dziesięciodniowej podróży (wiele kilometrów piechotą, tylko nocami) dotarliśmy do Warszawy, a potem do Międzyrzecza Podlaskiego

¹ Ros.: szeroki kraj mój rodzinny.

² Edward Waszczuk, legionista, członek POW, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej 1920 r., aresztowany w Łunińcu 28 IX 1939 r. przez NKWD i zesłany na Syberię do Kotlasu z wyrokiem 8 lat ciężkich robót. Po wycofaniu części Polaków ze Związku Sowieckiego przez gen. W. Andersa, przeszedł szlak bojowy przez Iran, Egipt, Włochy (Monte Cassino), Anglię, wrócił do kraju w czerwcu 1947 r. W. Waszczuk-Sęktas, *Wierna służba Ojczyźnie*, mps, s. 1; T. Waszczuk-Dzikowska, *Ile masz lat szczeniaku?*, mps, s. 1-3.30. kserokopie w zbiorach R. Musiała.

³ Mieczysław Bohatkiewicz (ur. 1904), znany z działalności społecznej na placówkach duszpasterskich w Drohiczynie Poleskim i Łunińcu, w diecezji pińskiej. Podczas wojny proboszcz parafii Drysa, w diecezji wileńskiej. Jako kapitan ZWZ zamordowany przez Niemców 4 III 1942 r. w lesie pod Berezewczem. T. Waszczuk-Dzikowska, *op. cit.*, s. 2.

⁴ Wacława Waszczuk (ur. 1923) ps. „Grażyna”, „Godlewska”, komendantka Rejonu VA WSK 35 pp 9 DP, następnie w sieci wywiadu „Pralnia” i „Pralnia II”. Aresztowana 6 XII 1945 r. w Warszawie, a po raz drugi 20 V 1946 r. w Łodzi w blokadzie w mieszkaniu B. Sadowskiej i H. Waszczuk, spędziła rok w MBP i na Mokotowie, osądzona zaocznie. H. Waszczuk-Bazylewska. *Od WW-72 do „Licium”*. „Niepodległość i Pamięć”, 1997 nr 1. s. 157-158, 164.

(pow. Radzyń), gdzie mieliśmy rodzinę. Po roku zaczęłam naukę w Szkole Pielęgniarstwa PCK w Warszawie przy ul. Smolnej 6, jednocześnie kończąc liceum na kompletach. W kwietniu 1941 r. w Międzyrzecu składałam przysięgę w 35. pp 9. DP i dumna byłam, że wstąpiłam do konspiracji. Od 1943 r. w Międzyrzecu i w Warszawie (na ul. Waliców 10) prowadziłam szkolenia sanitariuszek.

Różne drobne „przygody” były przez cały okres konspiracji, ale największe i takie, które utkwily mi w pamięci na całe życie, miały miejsce od sierpnia 1944 r., kiedy zaczęłam jeździć – często byle jakim rowerem – po bardzo zniszczonych szosach, po 60 kilometrów co kilka dni. Byłam już wtedy członkiem „Pralni”, potem „Pralni II” przy KG AK nr 38 i na koniec „Liceum”⁵. Raz w sierpniu pojechałam z kolegą motocyklem z Międzyrzeca Podlaskiego do Siedlec. Kolega nie wracał, musiałam wracać innym środkiem lokomocji, której wówczas właściwie nie było. Pociągi jeszcze nie kursowały. Na stacji w Siedlcach stał jakiś pociąg rosyjski, dowiedziałam się, że jedzie na Wschód. Wskoczyłam na brek. Kiedy pociąg ruszył, znalazł się koło mnie żołnierz rosyjski, chyba konwojował ten pociąg. Prawdopodobnie był to transport rannych. Te kilkadziesiąt kilometrów pociąg włócił się kilkanaście godzin. Po przejechaniu paru kilometrów stawał, na każdej stacji stał długo, a żołnierz kilkakrotnie przychodził na mój brek. Dokładnie mu wytłumaczyłam, dokąd jadę i gdzie mam wysiąść. I właśnie w Międzyrzecu pociąg się nie zatrzymał. Szczęście, że jechał wolno, „opiekuna” mego tym razem nie było. Cóż miałam robić? Skok... bo do ZSRR nie miałam ochoty jechać. Innym razem jechałam rowerem z Międzyrzeca do wsi Koroszczyn oddalonej 5 km od Terespoła. Zatrzymali mnie milicjanci, zabrali rower i dokumenty. Po długim oczekiwaniu nie wiadomo na co, zwolnili mnie, nawet niewiele wypytujac. Miałam szczęście, bałam się pytać, dokąd i po co jadę w kierunku granicy. Tłumaczenie trudne, a nie chciałam usłyszeć jednego słowa: „wracaj”. Raz wczesną jesienią udało mi się dojechać pociągiem do Chotyłowa (pow. Biała). Tu okazało się, że pociąg dalej nie jedzie. Taka wówczas była komunikacja. Do celu podróży musiałam dojść piechotą około 25 kilometrów. Drogi nie znałam, szosa pełna wojska, szłam samotnie torami. Bardzo trudny jest taki spacer. Raz,

⁵ „Pralnia” - zreorganizowana 12 II 1944 r. sieć wywiadu wschodniego KG AK (wcześniej działała jako WW-72). Pierwszym kierownikiem został Franciszek Miszczak ps. „Śliwa”, „Bogucki”. Integralna część „Pralni” – „Ekipa Wschód”, która 18 VII 1944 r. otrzymała rozkaz udania się na tereny zajmowane przez wojska sowieckie, straciła kontakt z KG i rozpoczęła pracę na własną odpowiedzialność, przyjmując nazwę „Pralnia II”. W styczniu 1947 r. po aresztowaniach w strukturach „Pralni II” została ona zreorganizowana przez B. Sadowską przekształcona w nową siatkę wywiadowczą o krypt. „Liceum”. Szerzej zob.: Ibidem, s. 153-165.

gdy wracałam z Koroszczyzna, oprócz normalnej teczki, miałam ładnie zapakowaną „paczuszkę a w niej maszynę do pisania, wtedy towar bardzo zakazany. Doszłam dwa kilometry do szosy z nadzieją zatrzymania jakiegoś wojskowego samochodu ciężarowego, takim przeważnie wtedy jeździłam. I... raptem podjeżdża czarna limuzyna, a jeden z pasażerów pyta, dokąd chcę jechać. Kierunek się zgadza, wsiadam do samochodu, a moją paczkę bardzo grzecznie lokują w aucie. Przywożą mnie do domu, a oficer w stopniu majora od czasu do czasu przychodzi do nas. Pewnego dnia proponuje mi odwiedzenie jego rodziny w Moskwie. Informuję o tym Janka Kosowicza, ps. „Ciborski”, „Janek”⁶. Każe mi jechać i mieć na wszystko otwarte oczy. W umówionym dniu i godzinie pan major nie stawia się. Przyjeżdża kilka dni później i tłumaczy, że samolot nie mógł lecieć, bo była katastrofa. Jestem pewna, że on wiedział, jaką paczkę wiozł, i celowo nawiązywał i utrzymywał kontakt. Po naszej ucieczce również przyjechał, ale nas już nie zastał, a ciocia Jadwiga Sporzyńska gęsto się tłumaczyła, że wyjechaliśmy i nie podali adresu.

W pierwszych dniach listopada 1944 r., chyba 2, o 12 w nocy najazd NKWD na nasz dom. Na całym podwórku masa wojska. Karabiny z bagnetami tylko połyskują w świetle księżyca. Zostaję aresztowana. Siostry Wacławy i brata Jerzego na szczęście nie ma. Wacława jest komendantką Rejonu VA WSK. Jest znana w mieście. Z naszego domu uciekł, prowadzący rozmowy z armią sowiecką ppłk Konstanty Witkowski⁷, dowódca 35 pp AK. Ponieważ ja przeważnie przebywałam w Warszawie, znała mnie stonkowo niewielka grupa mieszkańców, całą więc noc tłumaczę śledczemu, że nie znam tu nikogo, że przyjechałam tylko na wakacje i musiałam zostać. Na okrągło słyszę: jesteście młoda, możecie zawierać znajomości, bo wszędzie jest dużo szpiegów. Zwalniają mnie, ale mam meldować się codzien-

⁶ Jan Kosowicz (1913-1962), ps. „Ciborski”, „Janek” (prawdopodobnie także „Szeryf Janek”), „Jan Chmielewski”, oficer AK, NIE, DSZ, WiN i 2. Korpusu PSZ. W samodzielnej ekspozyturze wywiadu „Pralnia II” organizował placówki wywiadowcze i zajmował się zapewnieniem im łączności. Biogram zob. F. Musiał, „ZHW”. nr 17. 2002, s. 279-282.

⁷ Konstanty Witkowski (ur. 1896), ps. „Miller” (występuje także jako „Miller”), oficer śl. st. WP. komendant Obwodu Radzyń Podlaski AK, dowódca 35 pp AK, zastępca inspektora Inspektoratu Rejonowego Zamość AK, aresztowany przez NKWD 12 XI 1944 r. Z Zamku Lubelskiego uwolniony 19 II 1945 r., po kilku dniach zgłosił się z powrotem, 21 marca zamieniono mu karę śmierci na 10 lat więzienia, 6 VI 1946 r. zawieszono resztę kary. Ponownie więziony w l. 1950-1956. *Ilustrowany przewodnik po Polsce stalinowskiej 1944-1956*, [red.] D. Baliszewski, A. K. Kunert, l.1, Warszawa 1999, s. 183.

nie. Wracam pod wieczór do domu. W domu cały czas był „gość”. Mama⁸ częstuje go szklanką spirytusu. Po moim przyjściu - wychodzi. Kilkanaście minut później wchodzi Jurek – „Jur”, młodszy brat⁹. Kiedy wracał z Ostrołęki, zepsuł mu się rower i kilkadziesiąt kilometrów szedł piechotą. Dlatego wrócił o dzień później. Mamusia jak lew rzuciła się na niego mówiąc: uciekaj i podała adres. Tam tylko przenocował i rano już go w Międzyrzeczu nie było. Tej nocy duża grupa żołnierzy 35 pp AK została aresztowana i wywieziona na nieludzką ziemię do Borowicz¹⁰. Dowódca Rejonu V Józef Kostecki – „Szczęsny”¹¹ zginął tam, pracując w kopalni.

Zwalniają mnie, ale mam meldować się codziennie. Chociaż codziennie się melduję, to w niedzielę w południe wpada ekipa NKWD – na czele oficer – kobieta. Jest u nas kilka osób z rodziny, ciekawych i zelektryzowanych tym, co się dzieje u nas i w całym mieście. Niewinne sprawdzanie dokumentów, wychodzą, a za nimi szybko wszyscy goście. A ja znowu jadę rowerem do Koroszczyzna. Rozkaz otrzymuję późno, a dzień jesienny jest krótki. Za miastem udaje mi się zatrzymać wojskową ciężarówkę. W Białej Podlaskiej wsiada do niej kilka osób i moja znajoma pani oficer. Uratował mnie chyba tylko zapadający zmrok i skromny podróży strój inny od niedzielnego. Miewałam jednak czasami szczęście. Innym razem już po przejechaniu wielu kilometrów rowerem zatrzymałam pustą ciężarówkę. Szofer załadował mój rower, a mnie pozwolił wejść do szoferki. Wy tłumaczyłam mu, w którym miejscu na szosie przed Terespołem chcę wysiąść. Mówiłam celowo tylko po polsku. Zmrok zapadał szybko. W pewnym momencie kierowca zatrzymuje samochód, wysiada, niby coś sprawdza, wraca i mówi,

⁸ Wiktoria Waszczuk (1900-1993) „Wala”, matka Wacławy, Haliny, Teresy i Jerzego. W swym mieszkaniu w Międzyrzeczu, a później w Warszawie prowadziła skrzynkę kontaktową dla 34 i 35 pp 9 DP. „Pralni”. „Pralni II”. „Liceum”. H. Waszczuk-Bazylewska, op. cit., s. 164.

⁹ Jerzy Waszczuk (ur. 1925), ps. „Czenow”, „Jur”, „Jurek”, ppor., żołnierz AK, DSZ i WiN. Od 1941 r. w konspiracji początkowo w 35 pp 9 DP pod dowództwem mjr. K. Witkowskiego. W sierpniu 1944 r. wprowadzony przez J. Kosowicza do „Pralni II”, następnie do Oddziału Osłony KG DSZ i KG WiN. Aresztowany 8 XII 1945 r. na Dworcu Głównym w Warszawie. Na mocy przepisów ustawy o amnestii zwolniony 15 IV 1947 r. F. Kosowicz. *Oddział Osłony przy Komendzie Głównej DSZ i I Zarządzie Głównym WiN*. „ZHW” nr 17: 2002, s. 213 przyp. 16.

¹⁰ Na temat obozu szerzej zob. *Uwięzieni w Borowiczach. Alfabetyczne wykazy 5795 Polaków i przedwojennych obywateli polskich innych narodowości więzionych w obozie jenieckim nr 270 NKWD ZSRR w Borowiczach w latach 1944-1949*, „Indeks Represjonowanych”, t. 4, Warszawa 1997.

¹¹ Józef Kostecki (ur. 1914) „Szczęsny”, komendant Rejonu V A Międzyrzec Podlaski AK, zginął w obozie w Borowiczach w pierwszej połowie 1946 r. *Uwięzieni w Borowiczach...*, 35, W. Waszczuk-Sęktas, op. cit., s. 1.

II 14

że samochód zepsuł się. Radzę mu, żeby zreperował. Wysiadł. Trochę pokręcił korbą, znowu mówi, że nie może jechać. Ponownie radzę, żeby zreperował. Za trzecim razem kiedy usłyszałam: *zdzieś budziem nocować* mam już dosyć tego udawania. Wstąpiła we mnie wtedy taka energia, że krzyknęłam tonem rozkazującym, żeby natychmiast jechał. I... pojechał. Nawet – już niedaleko, stanął dokładnie tam, gdzie prosiłam. Dobrze znał tę trasę. Oddał mi rower, a ja szczęśliwa, w ciemności i samotności dojechałam jeszcze dwa kilometry do Koroszczyna do ciotki Zofii i wujka Jana Kuczyńskich. Tam miłe powitanie, kolacja, jest moja siostra Wacława z porucznikiem Tadeuszem Golką¹² z 35. pp. Po kolacji ciocia mówi: „W taką ciemną noc sama jechałaś, a 20 minut przed tobą oni przyjechali”. Wówczas nerwy puściły i rozplakałam się. Przecież tak łatwo mogłam tych przeżyć uniknąć. Później starano się wysłać chłopców.

Nadal codzienne meldowanie się w NKWD i głupie tłumaczenia zmusiły mnie do podjęcia decyzji o ucieczce. Kilka nocnych wyjazdów pociągiem do Terespoła, wynajęcie w okolicy mieszkania, przewiezienie pościeli i zimowych ubrań. W dniu wyjazdu, zamiast o wyznaczonej godzinie 17.00 iść do NKWD, kręcę się po mieście. Wracam do domu i zastaję żołdaka, który pyta mnie: *kak diela Galina*¹³. Zna moje imię, wiem natychmiast, kim jest ta persona. On uspokojony, że jestem – wychodzi. Najmłodsza siostra Teresa – „Mirka”¹⁴, wracając z innej meliny wpadła w wodę, jest mokra, nie ma czasu na suszenie. Uciekamy do przyjaciół mieszkających w rynku. Mamusia Wiktoria Waszczuk – „Wala”, czeka z Teresą na dole. Ja na pierwszym piętrze wypełniam na maszynie nowe kenkarty na nazwisko Ołtarzewska. Nocnym pociągiem jedziemy do Terespoła, a następnie piechotą pięć kilometrów do Koroszczyna. Rano melinujemy się w samotnie stojącym na uboczu domu u pani Orłowskiej. Zbieżność nazwisk, moja mama pomyliła nazwiska; w rozmowie zwróciła się do pani Orłowskiej - pani Ołtarzewska. Gospodyni wymownie spojrzała, co pomyślała, nie wiem. Ale złogo nie mogła nic podejrzewać, ponieważ byliśmy przystąpi przez nauczycielkę panią Kuczyńską. Po względnym choć krótkim spokoju, po ruszeniu sowieckiej ofensywy na zachód i zajęciu Warszawy, wracamy. W Warszawie początkowo mieszkamy różnie, a potem na ul. Ogrodowej 26a, gdzie w czasie wojny mieszkał mój brat Jerzy – „Czemow”, „Jur”. Stąd niemal codziennie chodzę przez Wisłę na ul. Inżynierską, na Pragę. 9 V

¹² Tadeusz Golka ps. „Sowa”, ppor., od lipca do września 1944 r. zastępca komendanta Obwodu Radzyń Podlaski AK. R. Wnuk, *Lubelski Okręg AK. DSZ i WiN 1944-1947*. Warszawa 2000, s. 257.

¹³ Ros., „jak leci Halina”.

¹⁴ Teresa Waszczuk (ur. 1929), ps. „Mirka”, żołnierz AK, prawnik, wieloletnia spikerka Polskiego Radia. T. Waszczuk-Dzikowska, op. cit., s. tytułowa.
9 Nasz los jak wiele innych ...

1945 r. przechodzę przez pl. Teatralny i widzę grupę ludzi, może sto osób, a ktoś na podwyższeniu przemawia. Mijając tę grupę pytam jednego mężczyznę: „Co to za spotkanie?” Pada obojętna, lakoniczna odpowiedź: „Wojna się skończyła”. Żadnego entuzjazmu, żadnej radości. Szybko poszłam na Inżynierską, bo taki wiec mnie nie interesował, a ludzi i zgromadzeń musiałam unikać. Idąc dalej, myślałam tylko: Boże, czemu wojna nie skończyła się dla mnie, dla wielu Polaków, dla całej naszej Ojczyzny? Z takim końcem wojny nie mogłam się pogodzić!

W jesieni, u nas na Ogrodowej, odbyło się spotkanie, na którym był obecny płk Jan Rzepecki – „Prezes”¹⁵ (szef I Zarządu Głównego WiN¹⁶) i jego zastępca Tadeusz Jachimek – „Ninka”¹⁷. Otrzymujemy odznaczenia i stopnie wojskowe. W październiku 1945 r. wyjeżdżam do Łodzi, wstępuję na stomatologię. Mieszkam z Barbarą Sadowską, ps. „Czarecka”, „Robert”¹⁸, u rodziców mojej koleżanki ze szkoły pielęgniarstwa PCK. Z Basią szyfrujemy meldunki. Ona mi dyktuje, ja piszę na maszynie. W pierwszych dniach grudnia Basia wyjechała na kilka dni. Ponieważ w tym mieszkaniu za dużo już jest terkotu maszyny, wtedy zakazanej, idę do łączniczki (nie pamiętam jej danych). Niestety, choć umówiła się ze mną, okazuje się, że u niej pisać nie mogę, bo gospodyni nie poszła do pracy i uszczelnia jej okna. Jest ranek 8 XII 1945 r., sobota. We wtorek Wacława i Jerzy mają jechać na zachód, a meldunki niegotowe. Decyduję się szybko, jadę do Warszawy, tam mamy maszynę i duże mieszkanie. Wracam do naszego mieszkania, żeby zabrać jeszcze rzeczy potrzebne na wyjazd. Wchodzę do pokoju, staję przy stole i... coś zaczyna się ze mną dziać. Jakiś potworny niepokój, nie potrafię tego stanu ani określić, ani nazwać. Odmawiam *Pod Twoją obronę*. Trochę się uspokajam. Spieszę na dworzec Łódź Fabryczna.

¹⁵ Jan Rzepecki (1899-1983), ps. „Prezes”, „Ozóg”, oficer dypl. sl. st. WP: ppłk (1938), płk (1940), od lutego 1945 do 5 XI 1945 r. (dzień zatrzymania) używał nazwiska Wacław Rychliński. Biogram zob.: A. Zagórski, *WiN dok.*, t. 6 cz. 3, s. 608-611.

¹⁶ Właśc. Prezes I Zarządu Głównego WiN.

¹⁷ Tadeusz Jachimek (1911-1970), ps. „Jar”, „Joker”, „Ninka”, ppłk. W 1939 r. uczestnik obrony Modlina, od 1940 r. żołnierz ZWZ-AK, kierował referatem Front Wschodni O. de B. Po Powstaniu Warszawskim, w zreorganizowanej KG AK szef Wywiadu Ofensywnego. Podlegały mu sieci wywiadowcze „Pralnia II” i „Lombard” (wywiad na zachód). Aresztowany w 1945 r. i sądzony w procesie I ZG WiN zwolniony w 1947 r.. służył w LWP. H. Waszczuk-Bazylewska, *op. cit.*, s. 161-162.

¹⁸ Barbara Sadowska (1921-1991), ps. „Czarecka”, „Robert”, żołnierz AK, por. (1945), kpt. (1946), po aresztowaniu H. Żuka objęła dowództwo nad ekspozyturą wywiadowczą krypt. „Liceum”, aresztowana 13 III 1946 r., wyrokiem w sprawie „Liceum” skazana na 10 lat więzienia, zwolniona w 1953 r. po częściowym darowaniu kary. Biogram zob.: A. Zagórski, *WiN dok.*, t. 6 cz. 3, s. 618-619.

Dzień grudniowy jest krótki, pociągów mało. Po godzinie jadę. W Warszawie planowo mam być o 15.00. I... do tej godziny jadę spokojna. O 15.00 jestem jeszcze daleko od Warszawy, a ze mną znowu zaczyna dziać się coś bardzo dziwnego. To samo, co w mieszkaniu łódzkim. Do Warszawy dojeżdżam około 18.00. Wskakuję do dorożki. Podaję adres. Na ciemnej klatce schodowej zdejmuję czapkę studencką i to mnie w dużym stopniu uratowało. Wkładam na głowę ciepłą czapkę i idę wypaloną klatką schodową. Na pierwszym piętrze myśl: schowam w wypalanej windzie teczkę! Ale nie... idę. Stukam do swoich drzwi. Po dłuższej chwili dopiero otwierają się – i tu na widok „obcego” mój niepokój wyraża się krzykiem. Krzyk musiał być przeraźliwy, bo nikt z rodziny mnie nie poznał. Obcy – oczywiście cywil – wyszedł, zamknął drzwi za sobą, a ja cofam się i walę do najbliższych drzwi, bo tam przebija światło. Nie otwieraj... słyszę głos kobiety, ale jednak drzwi otwarto. Wchodzę, typ za mną i pyta: „Czemu pani krzyczała”. Odpowiadam: „Bo tak ciemno, a zobaczyłam obcą osobę, nie wiem gdzie jestem”. A dokąd pani idzie? Na trzecie piętro. Tu jest czwarte, proszę, ja panią sprowadzę. Dziękuję i zwracam się do mieszkańca tego pokoju: Pan mnie sprowadzi. Jednak słyszę stanowcze: Ja panią sprowadzę. Idę w tym „miłym” towarzystwie piętro niżej, wchodzimy do dużego przedpokoju (wtedy w każdym pokoju mieszkała inna rodzina), zatrzymujemy się, a mój opiekun świeci mi mocno w oczy latarką i mówi: Jeżeli pani powie komuś choć jedno słowo – to ja panią poznam. Odwrócił się i wyszedł, a ja pewnym krokiem pomaszerowałam przez długi przedpokój do ostatniego pokoju. Otwarto mi, nastąpiło spokojne powitanie i obojętna rozmowa, w której pada delikatne pytanie: Czy była już pani u rodziny. Odpowiadam: Nie. Rozmowa się nie klei. Tych ludzi prawie nie znam, znałam tylko ich syna, bo oboje zostaliśmy wybrani do komitetu blokowego. Na szczęście wkrótce syn przychodzi. Najpierw coś ze sobą szepcą za zasłonką prowizorycznej kuchni, orientuję się, że przekazują sobie informacje o nas, słyszę słowo: znowu i wreszcie podchodzi do mnie. Pytam: Czy może mnie pan odprowadzić? - Tak i natychmiast ubiera się. Wychodzimy. Noc ciemna, zimno. Za ul. Żelazną w gruzach (w tej okolicy siostra została w październiku napadnięta – cudem uszła z życiem) niewyraźny ruch i przyciszone głosy. Jak ten pan sam wrócił, nie mam pojęcia, wtedy było tyle morderstw. Już nigdy o tym się nie dowiem, a jestem mu tak bardzo za tę pomoc wdzięczna. Mógł mnie tak łatwo zdradzić, jak to zrobiono rano z bratem Jerzym. Doprowadził mnie do Dworca Głównego na ul. Towarowej przy pl. Zawiszy i gdzieś tam około północy weszłam do naszego pokoju. Basia Sadowska przywitała mnie słowami: Pamiętaj, nie wolno ci jechać do domu. Odpowiedziałam: Wiem już o tym. Muszę tu dodać, że Jerzy domyślał się, że przyjadę w sobotę 8 XII 1945 r. Wiedział o bloka-

dzie, nocował u kolegi, do którego rano przyszedł kuzyn, i wiedział, że Jerzy idzie po mnie na dworzec (nazwiska nie znam). Tam... przed dworcem Jurek został aresztowany. Podczas blokady wpadło wiele osób, które widząc, że mnie nie ma, podawały, że przyszedł do mnie. Podawały również mój rysopis, a ubecy coraz bardziej wściekali się, że właśnie tak głupio mnie wypuścili.

Wkrótce jadąc do Katowic, nad ranem wysiadłam w Częstochowie i poszłam na Jasną Górę. Wczesny ranek... przed Cudownym Obrazem poza mną były tylko dwie osoby, a ja proszę Matkę Najświętszą, żeby oni tylko przeżyli. Nie wiedziałam nawet kto jest aresztowany, a było już wielu: płk Jan Rzepecki, nasz szef „Pralni” i „Pralni II” przy KG AK nr 38 Henryk Żuk – „Onufry”, „Barański”, „Andrzej”¹⁹, ppłk Tadeusz Jachimiek – „Ninka”, wtedy zastępca prezesa WiN-u Jana Rzepeckiego. Następne aresztowania to grupa Stanisława Karolkiewicza²⁰. Zmieniamy z Basią mieszkanie. Do Włoch pojechał Mieczysław Błaszkiwicz – „Koral”, „Koralski”²¹. Długo nie wraca. Basia wysyła następnego kuriera. Mieczysław Błaszkiwicz zwany przez nas „Biały Mietek”, bo był też „Czarny” – Mieczysław Serkies – „Topór”²², wraca z Włoch i wkrótce w marcu, przy przekazywaniu paczki do więzienia dla Henryka Żuka, Basia zostaje na Mokotowie aresztowana.

Sprzed aresztowania Basi mam polecenie zlikwidowania naszej komórki. Najbardziej zagrożeni są chłopcy. Błaszkiwicz zna trasę, z kilkoma innymi: Stanisław Alenowicz – „Staszek”, „Faliński”, „Zakrzewski”²³, Ka-

¹⁹ Henryk Żuk (1916-2001), ps. „Onufry”, „Barański”, „Andrzej”, kpt., uczestnik kampanii wrześniowej, od 1939 r. w ZWZ na Wileńszczyźnie, pełnił funkcje kurierskie i kierownicze w WW-72, „Pralni”, szef „Ekipy Wschód” oraz „Pralni II”, aresztowany 9 XI 1945 r. i sądzony w procesie I ZG WiN. H. Waszczuk-Bazylewska, op. cit., s. 165.

²⁰ Stanisław Karolkiewicz (ur. 1918), ps. „Rylski”, „Szczęsny”, ppór. AK, żołnierz WiN.

²¹ Mieczysław Błaszkiwicz (ur. 1919), ps. „Koral”, „Koralski”, „Mietek”, kurier wywiadu (WW-72, „Pralnia”, „Pralnia II”, „Port”, „Liceum”), żołnierz Oddziału Oslony KG DSZ i ZG WiN. 28 V 1946 r. Aresztowany, w procesie „Liceum” skazany na 5 lat więzienia, zwolniony po odbyciu kary w 1952 r. F. Kosowicz, op. cit., s. 208 przyp. 9.

²² Mieczysław Serkies, ppór., żołnierz AK, DSZ i WiN, służył w 27 Wołyńskiej DP AK, do Oddziału Oslony dołączył w kwietniu 1945 r., po opuszczeniu kraju wcielony do Oddziału Informacji 2 Korpusu. Po demobilizacji pracował przy polowach w Anglii. Zmarł. Ibidem, s. 215 przyp. 19.

²³ Stanisław Alenowicz (1919-1997), ps. „Staszek”, „Faliński”, „Zakrzewski”, od marca 1943 r. w AK, kurier WW-72, „Pralni”, „Pralni II”, sądzony w procesie „Liceum”. H. Waszczuk-Bazylewska, op. cit., s. 161.

IIW

zimierz Freitag – „Kaza”²⁴ decydują się na wyjazd do Włoch. Opuszczają Polskę! Odprowadzam ich na Dworzec Fabryczny w Łodzi, żegnamy się. Oni jadą... ja zostaję sama. O nikim z rodziny nie wiem nic, z nikim nie wolno próbować nawiązania kontaktu.

Nie ma rodziny, nie ma przyjaciół, jestem zupełnie sama. Idę do fotografa, robię sobie pamiątkowe zdjęcie w czarnej sukni. Wtedy dopiero zaczynam prawdziwą naukę.

Nocuje u mnie koleżanka i 14 V 1946 r., około 5 rano odwiedzają mnie obcy panowie. Humer²⁵ wyprowadza mnie, mocno trzymając pod rękę, koleżankę (studentkę) inny pan. Przez podwórko idziemy jak parki po nocnej zabawie. Z jednej ulicy skręcamy w drugą, trzecią i za którymś tam rogiem widzę znany mi samochód z naszych warsztatów na ul. Karolkowej w Warszawie²⁶. Taka perfidia! Nie mieli własnych samochodów?

Wprowadzają mnie prosto przed oblicze Różańskiego²⁷ i po chwili ukazuje się Basia. Przekazuje mi informacje o warunkach ujawnienia. Bardzo ciężko to przyjąć, ale muszę się z tym pogodzić. Jeżeli to uratuje życie naszych koleżanek i kolegów z „Liceum” i z obstawy płk. Jana Rzepeckiego, powiązanych ściśle z „Liceum” – to cena życia wielu młodych, uczciwych i prawdziwych patriotów ma najwyższą wartość! Trzeba bezstronnie przyznać, że mimo wielu niedotrzymanych przez ubeków warunków umowy i fałszywych informacji przekazywanych przez media podczas procesu „Liceum”, wyroków śmierci już w naszej grupie nie było. Postawa Basi przez cały czas uwięzienia była wspaniała, odpowiedzialna za grupę; „Czarecka” walczyła o każdą osobę, pięciokrotnie przeprowadzała głodówki. Nie znam mężczyzny, który tak by walczył z ubekami o swoich podwładnych. To ta kobieta, młoda niemal dziewczyna, tak długo prowadząc gło-

²⁴ Kazimierz Freitag (ur. 1919), ps. „Judasz”, „Kaza”, por., żołnierz oddziału partyzanckiego „Szczerbiec”, od 1943 r. kurier wywiadu (WW-72, „Pralnia”, „Pralnia II”, „Port”, „Liceum”), żołnierz Oddziału Osłony KG DSZ i ZG WiN, w procesie „Liceum” skazany na 4 lata więzienia w zawieszeniu na 5 lat. Zmarł. F. Kosowicz, op. cit., s. 208 przyp. 10.

²⁵ Adam Humer (1917-2001), ppłk UB, prawnik, wspólnie z J. Różańskim odpowiedzialny za stworzenie w pionie śledczym MBP systemu wymuszania zeznań za pomocą terroru fizycznego i psychicznego. Biogram zob.: A. Zagórski, *WiN dok.*, t. 6 cz. 2, s. 232-234; Przebieg służby zob.: *Służba Bezpieczeństwa w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1944-1978 – Centrala* [w:] M. Piotrowski, *Ludzie bezpieczeństwa w walce z Narodem i Kościołem*, Lublin 2000, s. 422.

²⁶ *O warsztatach na Karolkowej* zob.: F. Kosowicz, op. cit.

²⁷ Józef Różański (właśc. Józef Goldberg 1907-1981), prawnik, w l. 1945-1954 kierował pionem śledczym MBP, aresztowany w 1954 r., z więzienia wyszedł w 1964 r. Biogram zob.: A. Zagórski, *WiN dok.*, t. 6 cz. 3, s. 593-595; Przebieg służby zob.: *Służba Bezpieczeństwa....* s. 380-381.

dówki narażała nie tylko swoje zdrowie, ale nawet życie. Basia nie pozwoliła jednocześnie na stosowanie wobec niej nawet najmniejszych przywilejów.

Wielkim przeżyciem w więzieniu w pierwszych dniach po aresztowaniu była próba samobójcza podjęta przez współtowarzyszkę w mojej celi na ul. Koszykowej. Od chwili aresztowania byłam niemal całe dnie i noce na śledztwie. Wymordowana okropnie, śpię pierwszą noc w celi we dwie na wąziutkim łóżku. Moja współtowarzyszka Wanda K. powiesiła się na przymocowanych do okienka związanych częściach garderoby pod sufitem. Widocznie wstając obudziła mnie, bo w pewnym momencie usłyszałam odgłos moczu uderzającego w ławkę stojącą pod okienkiem. Wskoczyłam z krzykiem, którego nie zapomnę przez całe życie. Walłam do drzwi. A cień postaci przy ścianie widzę do dziś. Ratowano ją w naszej ośmioosobowej celi do godziny 8 rano, po czym zabrano. Ja zostałam wkrótce przeniesiona do innej celi, była w niej jedna kobieta w średnim wieku. Siedziałam z nią przez dwa miesiące. Jej nazwiska nigdy nie słyszałam, zresztą wątpię, żeby podawała prawdziwe. Zaczęła mi opowiadać jak ją katowano, pokazała jakiś strupek na przegubie jednej ręki, mówiła, że to od tego, że ją wieszali na drzwiach na związanych rękach. Kiedyś powróżyła mi z kart. Karty, zrobione z chleba, po kilku dniach zabrano jej podczas rewizji. Powiedziała mi, że czeka mnie daleka podróż. Jak potem domyśliłam się, było to przygotowanie do rozmowy z Różańskim. W sobotę wieczorem przed Zielonymi Świątami wzywają mnie i widzę Różańskiego. Proponuje mi wyjazd na zachód z następnym meldunkiem, oczywiście przez nich już spreparowanym. Wykręcam się jak piskorz. Używam przeróżnych argumentów, oprócz tych prawdziwych, które mam w sercu. Wiem natomiast, z kim siedzę w celi.

Pod koniec lipca po południu wchodzi do celi moja uratowana współtowarzyszka z poprzedniej celi. Dwa miesiące trzymano ją na piętrze, teraz dano tu. Biedna kobieta, kiedy ona zorientuje się, z kim ma do czynienia. Mnie oczywiście koło północy zabierają do pojedynki, a przed południem na Rakowiecką. Po paru latach spotkałyśmy się w szpitalu, w którym ona pracowała. A po następnych latach byłam z mężem Wiktorem („Karcz” z BCh), podczas wakacji u państwa Bryjów w Morawczynie (powiat Nowy Targ). Wincenty Bryja²⁸ w czasie wojny kierował finansami Delegatury

²⁸ Wincenty Bryja (1897-1973), ps. „Górski”, „Halski”, prawnik, działacz ludowy, oficer rez. WP, ppor. (1919), po wojnie m. in. skarbnik PSL, aresztowany w październiku 1947 r. na terenie Czechosłowacji, został wydany władzom polskim, wyrokiem WSR w Warszawie z 8 X 1951 r. skazany na 10 lat więzienia, zwolniony w 1954 r. pracował jako rolnik w rodzinnej Morawczynie. Biogram zob.: A. Zagórski, *WiN dok.*, t. 6 cz. 2, s. 83-84.

II/13

Rządu. I właśnie wtedy przyjechała moja współtowarzyszka. Podczas spotkania w szpitalu powiedziała mi, że nadal dąży do tego, co zrobiła na Koszykowej. W Morawczynie była już spokojna, wszyscy unikaliśmy rozmowy na ten temat. Oczywiście Marychna Bryjowa o tej sprawie wiedziała. Nazwiska nie wymienię, mimo że nikt z tego grona osób już nie żyje.

Pierwszą moją czynnością po wyjściu z więzienia był powrót na studia. Lecz... już w styczniu 1948 r. jestem wezwana do rektora, wówczas prof. Kotarbińskiego²⁹, który informuje mnie, że otrzymał polecenie usunięcia mnie ze studiów i nie wie czy uda mu się coś dla mnie zrobić. Ma łzy w oczach, całuje mnie w czoło! Odczuwam to jako aprobatę mojej wcześniejszej działalności. W marcu jestem skreślona z listy studentów Oddziału Stomatologicznego Wydziału Lekarskiego (później Akademia Medyczna w Łodzi). Brat Jerzy, przez Emilię Malessę – „Marcysię”³⁰ załatwia mi powrót na studia w listopadzie. „Marcysi” jestem za to do dziś wdzięczna.

Jak już pisałam, jednym z naszych punktów docelowych była szkoła powszechna w Koroszczynie. Tam uczyli: moja ciocia Zofia i wujek Jan Kuczyński, który był kierownikiem szkoły. Pewnego dnia w kancelarii wujka ulokował się jakiś urzędnik i zbierał informacje, prośby i skargi obywateli. Usługnych znalazło się dużo, a jeszcze więcej skarg na kierownika szkoły Jana Kuczyńskiego, wójta Staszewskiego i geodetę pana Baryłko. Wszystkie te skargi zebrano i przekazano... Janowi Kuczyńskiemu. Tym urzędnikiem był nasz człowiek. Prymityw i podłość niektórych mieszkańców były okropne. Miało to miejsce po aresztowaniu i skatowaniu w Terespolu pana Staszewskiego, który po zwolnieniu szybko przeniósł się do Wawra, bo tam miał rodzinę. Sposoby działania naszej grupy i fantastyczne pomysły Janka Kosowicza były różne, bardzo często połączone z niepotrzebną brawurą. Co prawda muszę przyznać, że posunięcia chłopaków ułatwiały nam często pracę. A wujek, żeby mu życie bardziej „przyjemnić”, z reguły Wigilię Bożego Narodzenia i Wielką Sobotę spędzał w Urzędzie Bezpieczeństwa w Białej Podlaskiej.

W zimie 1944/1945 r. Jerzy miał nam przekazać pilną wiadomość. Przyjechał do Terespolu, nie miał czasu jechać do nas na wieś. W szkole powszechnej w Terespolu, w klasie szóstej, była córka wujostwa Jadwiga.

²⁹ Tadeusz Kotarbiński (1886-1981), filozof, logik, prakseolog, w l. 1945-1949 rektor Uniwersytetu Łódzkiego.

³⁰ Emilia Marcelina Malessa (1909-1949), ps. „Maniuta”, „Marcysia”, „Mila”, żołnierz ZWZ-AK-DSZ i działaczka WiN, gdzie pełniła funkcję kierownika łączności zagranicznej, aresztowana 31 X 1945 r., w procesie I ZG WiN skazana na 2 lata więzienia, ulaskawiona, po bezskutecznych staraniach o uwolnienie osób aresztowanych w następstwie informacji, jakie przekazała MBP, popełniła samobójstwo 5 V 1949 r. Biogram zob.: A. Zagórski, *WiN dok.*, t. 6 cz. 2, s. 418-419.

Jerzy, w mundurze porucznika, mimo lekcji energicznie zapukał do drzwi klasy. Szybko wszedł i poprosił na korytarz uczennicę Kuczyńską. Nauczycielka pani Jarmuszyńska, widząc oficera, wyraziła zgodę. Uczennica wyszła, Jerzy przekazał jej szybko informację i wróciła do klasy. Nauczycielka powiedziała wtedy do uczniów: Bardzo się cieszę, że klasa uszanowała oficera Wojska Polskiego (wszyscy uczniowie na widok Jerzego wstali). Myślę, że gdyby ta nauczycielka wiedziała, co kryje ten mundur, to by nie cieszyła się, choćby dlatego, że jej mąż lewicowiec siedział przed wojną w Berezie Kartuskiej.

Szkoła w Kóroszczynie to był punkt wypadowy kurierów na wschód, również i Basi Sadowskiej. Kiedy Michał Sadowski „Cywiński”³¹ nie wrócił z Brześcia (aresztowany i wywieziony na nieludzką ziemię), poszła po nim do Brześcia, Basia. U mojej ciotki przebrano ją za wiejską babę, dano mały koszyk na ziemniaki, kij do poganiania krów, bo w razie czego, miała się tłumaczyć, że uciekła jej krowa. W koszu miała dwie butelki samogonu. Pani Baryłkowa nauczyła ją wycierać zamasyżycie nos, inne panie nauczyły podstawowych słów miejscowego dialektu i sposobu wystawiania się. Grupa miejscowej inteligencji była zaangażowana w konspiracji, ale nie w „Pralni”, mimo wszystko pomocy udzielano, nigdy nie pytając o szczegóły. Basia szczęśliwie z tej wyprawy wróciła, chociaż bez krowy i samogonu, który swoją rolę spełnił.

Często musieliśmy zmieniać mieszkania i chłopcy jako Wojsko Polskie musieli być wiarygodni. Janek Kosowicz – „Ciborski”, „Janek” i Jerzy – „Jur” weszli do jakiegoś domu, by znaleźć dach nad głową i rekwirując pokój rozejrzeli się po ścianach. Kazali zdjąć obrazy. Wiedzieli, że u wierzącej gospodyni będą bezpieczni. Mina gospodyni świadczyła, że co prawda, była ona nieprzychylnie zaskoczona, ale myśli właścicielki były dla nich nieważne, w pokoju zamieszkali.

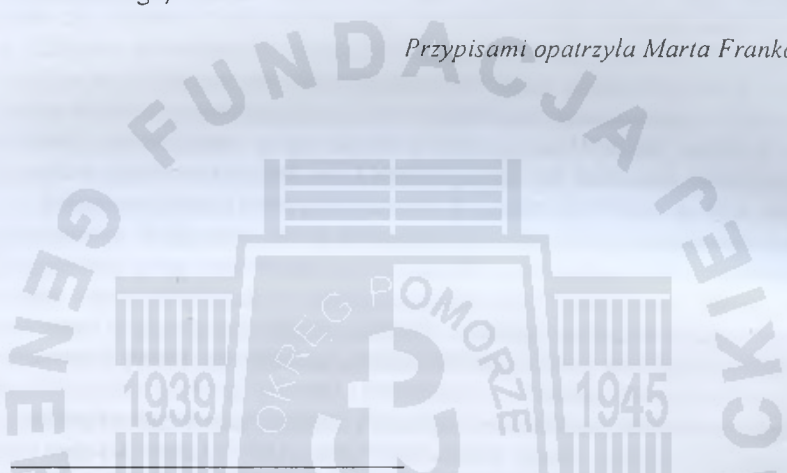
Kilka lat po tych wydarzeniach, jadąc pociągiem byłem świadkiem kapitalnego opowiadania. Ktoś opowiadał historię o mydlarni na Ogrodowej (mydlarnia rzeczywiście była w suterenie), w której po wojnie sprzedawano mydło zrobione z ludzi łapanych na czwartym piętrze. A ja biedna, wciąż często pod czułą opieką ubowców, nie mogłam się przyznać ani zdradzić swoich powiązań z tym domem i czwartym piętrem, natomiast sama w duchu solidnie się uśmiełam. Jedna z moich studenckich koleżanek w latach pięćdziesiątych zamieszkała na Ogrodowej 3. Kilkanaście lat temu powiedziała mi, że jak tam mieszkała, to też tę historię słyszała.

³¹ Michał Sadowski (1921-1978), ps. „Cywiński”, żołnierz AK, kurier „Ekipy Wschód”, mąż Barbary Sadowskiej, aresztowany 15 VIII 1944 r. w Brześciu i zesłany do łagru k. Archangielska, gdzie przez 4 lata pracował przy wyrębie lasu. Biogram zob.: A. Zagórski, *WiN dok.*, t. 6 cz. 3, s. 619-620.

II/15

W szpitalu PCK na ul. Smolnej 6 był operowany kpt. Jerzy Skoliniec³² z 35. pp AK (szczegółowo o jego transporcie do Warszawy pisze siostra Wacława, wiozły go obie z mamą Wiktoria Waszczuk - „Wala”³³). Operował dr Stanisław Królikowski³⁴, w asyście instruktorek szkolnych: Zofii Sporzyńskiej i Hanny Szumańskiej. Ja przez czas operacji pilnowałam wejścia do rentgena. Dłuższy czas opiekowałam się pacjentką doktora Królikowskiego po postrzale w Łaskarzewie. Leżała na tak zwanych klasach, gdzie leczony był niejedyn ranny. Konspiracja w naszym szpitalu, tuż obok niemieckiego, kwitła.

Przypisami opatrzyła Marta Frankowska



³² Jerzy Skoliniec – „Kruk”, „Niedźwiadek”, Jurek”, żołnierz AK i WiN, ppor. w 1945 r. w Inspektoracie Puławy, na przełomie 1945 i 1946 r. w Inspektoracie Biała Podlaska operowała jego kilkunastoosobowa lotna bojówka. R. Wnuk. op. cit., s. 85. 95.

³³ We wspomnieniach Wacława Waszczuk-Sęktas wymienia akcje, w których uczestniczyła, pisze m.in.: *przewiezienie z matką moją Wiktoria Waszczuk, ps. „Wala” rannego w potyczce z Niemcami w lasach kąkolewnickich por. Jerzego Skolińca, ps. „Kruk” w kwietniu 1944 r. (pociągiem na odcinku Siedlce-Warszawa, do Siedlec był dowieziony furmanką) na operację do szpitala PCK w Warszawie. W szpitalu miałam kontakty ze względu na pracę w nim mojej siostry Haliny Waszczuk, ps. „Inka” oraz siostry ciotecznej Zofii Sporzyńskiej, instruktorki pielęgniarek. Po operacji (rana postrzałowa w ramię) przeprowadzonej przez dr. Królikowskiego, zamelinowaliśmy Jerzego, ps. „Kruk” w mieszkaniu mego brata, ps. Jur”, który mieszkał wówczas u p. Świętochowskich przy ul. Ogrodowej 26a w Warszawie. W. Waszczuk-Sęktas, op. cit., s. 4.*

³⁴ Stanisław Królikowski (w pracy *Szpital powstańczej Warszawy* M. Wiśniewskiej i M. Sikorskiej, występuje jako Stefan Królikowski), chirurg, pracownik szpitala PCK przy ul. Smolnej 6, a podczas Powstania także szpitala przy ul. Pierackiego 3. Szerzej zob.: *Ibidem*, s. 32, 79. 117.

II/16

FUNDACJA
"Archiwum i Muzeum Pomorski"
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby
w Toruniu

Wpłynęło dnia: 27.05.2008
L. dz. 1235 / 822-412/08

Załączniki:
Referent:



II/14

"Niepodległość i Pamięć"
R. IV, Nr 1(7), 1997

Halina Waszczuk-Bazylewska

Od WW-72 do "Liceum"

Gdy się myśli o okresie okupacji niemieckiej, nie jest dla nikogo zaskoczeniem, a raczej czymś całkowicie oczywistym, że Polskie Państwo Podziemne prowadziło działalność wywiadowczą. Była ona formą naszej walki i uczestnictwa w wojnie po stronie koalicji. Od momentu wkroczenia armii sowieckiej na tereny polskie sytuacja właściwie nie zmieniła się dla narodu polskiego - zmienił się tylko okupant. Jednakże w powojennych procesach wobec tych samych ofiarnych pracowników polskiego wywiadu zaczęto stosować ubliżający termin "szpiegów". W takiej sytuacji znalazła się również grupa "Liceum". W moim szkicu pragnę wykazać ciągłość zarówno ideowych motywów jak i doboru pracowników tej siatki z kręgu osób od dawna tkwiących w konspiracji¹. Wydaje się, że po pół wieku zakłamanej historii, taka korekta terminologii i świadomości społecznej jest niezbędna. Chciałam także wprowadzić pewne zdarzenia i postaci, które w bardzo oszczędnym raporcie Barbary Sadowskiej nie mogły znaleźć miejsca, a powinny dodatkowo naświetlić dzieje tej grupy.

Grupa wywiadowcza "Liceum", sądzona w lipcu 1947 roku wywodziła się bezpośrednio ze struktur "Wywiadu Wschód" Komendy Głównej Armii Krajowej, który rozpoczął swą działalność w wyniku ofensywy niemieckiej na Związek Radziecki. Wywiad działał na terenie polskich kresów wschodnich i terenów ZSRR obejmowanych przez armię niemiecką. Jego zadaniem było zbieranie informacji o ruchach i poczynaniach armii hitlerowskiej oraz sytuacji i nastrojach wśród ludności zajmowanych ziem. Przekazywane do KG AK meldunki były przekazywane Rządowi Polskiemu w Londynie².

Teren podzielono na 3 odcinki - oddziały:

- O I w Brześciu
- O II w Wilnie
- O III we Lwowie.

Sieć ta w połowie 1941 roku przyjęła kryptonim WW-72. Szczegółowe omówienie tego obszaru wywiadu AK podał Henryk Zuk ("Onufry", "Barański", "Andrzej") w obszernym szkicu *W wywiadzie Armii Krajowej "Wschód"*³. On sam pełnił różne fun-

1 Noty biograficzne osób wymienionych w moim szkicu podają na końcu.

2 Bardziej szczegółowe dane o władzach centralnych i zadaniach WW-72 por. M. Ney-Krwawicz, *Komenda Główna Armii Krajowej 1939-1945*, Warszawa 1990, s. 97-98.

3 W zbiorze *Żołnierze Komendy Głównej Armii Krajowej wspominają...*, red. K. Wyczańskiej, Warszawa 1994, ss. 61-110.

11/18

kcje w następujących odcinkach pracy wywiadowczej: Lida (1941-1942), Wilno (1943), Mińsk Litewski (1943 r.), m.in. był szefem O II (wileńskiego ośrodka wywiadu ofensywnego dalekiego zasięgu KG AK). Na tym stanowisku poprzedzili go: Tomasz Zan "Jaś", Wacław Giecwicz "Monter", Franciszek Miszczak "Śliwa". Po przyjeździe z Warszawy skierowanych przez KG AK cichociemnych szefem O II został Franciszek Koprowski "Dąb", a jego pierwszym zastępcą "Onufry"⁴. W tym czasie teren O II składał się z następujących ekspozytur:

Ekspozytura Wilno - por. Stefan Jasiński "Alfa"

Ekspozytura Łotwa - por. Roman Burbo "Kazimierz"

Ekspozytura Białoruś - por. Grażyna Lipińska "Danuta"

Placówka Kowno - "Szymon" (NN)⁵.

W trakcie swego działania WW-72 zmieniał swój skład personalny w związku z kolejnymi wrypami na różnych szczeblach. W dniu 12 II 1944 roku nastąpiła reorganizacja sieci wywiadu wschodniego: w miejsce WW-72 powstała "Pralnia". Jej kierownikiem został Franciszek Miszczak "Śliwa", "Bogucki"⁶. Z WW-72 przeszli do "Pralni" jako kurierzy: Barbara Sadowska "Czarecka", Stanisław Alenowicz "Staszek", "Faliński", "Zakrzewski", Irena Jabłuszewska "Irka", Jan Kosowicz "Ciborski", "Janek", Michał Sadowski "Cywiński", "Miś", Mieczysław Błaszkiwicz "Koralski", "Koral", Kazimierz Freitag "Kaza", Tadeusz Kobyliński "Hiena", "Banaszkiwicz"⁷. Biuro Studiów "Besta" prowadził Henryk Żuk⁸.

18 lipca wyruszyła z Warszawy "Ekipa Wschód" stanowiąca integralną część "Pralni" z poleceniem udania się na tereny zajmowane przez wojska sowieckie. Miała ona podtrzymać łączność z terenowymi pracownikami wywiadu na wschodzie w czasie gdy zostaną odcięci od Centrali przez linię frontu. Skład "Ekipy Wschód": Henryk Żuk - szef, Michał Sadowski - z-ca szefa, Barbara Sadowska, Tadeusz Kobyliński Jan Kosowicz "Ciborski" i Piotr Paluszkiewicz "Ćwikliński"⁹.

Działalność "Ekipy Wschód" miała trwać najwyżej - jak się spodziewano kilka tygodni - tymczasem w związku z zatrzymaniem frontu nad Wisłą ponad pół roku, zajęła się dokumentowaniem wrogiej działalności sowieckiej przeciwko wojskowym i cywilnym strukturalom Polskiego Państwa Podziemnego oraz szerokiej fali represji sowieckich obejmujących w roku 1944 zajęte przez Armię Czerwoną ziemie polskie. Część raportów Ekipy, odnalezionych w aktach śledztwa przeciwko H. Żukowi oraz wypowiedzi żyjących członków grupy opublikowała Anna Sudlitz w "Karcie" nr 7 pt. *Ekipa Wschód*. W związku z trudną sytuacją i obawami o dekonspirację komórek terenowych, a równocześnie przy braku kontaktu z Komendą Główną trzeba było kontynuować pracę na własną odpowiedzialność. Podaję fragment relacji H. Żuka ("Karta", 118):

Zdecydowałem, że utworzymy samodzielną grupę wywiadowczą. Gdyby nie nędzne środki materialne, które mieliśmy do dyspozycji (w pewnym momencie nawet głodowa-

4 Na podstawie *Oświadczenia dra Romana Korab-Żebryka*, opublikowanym przez Żuka, jw., s. 89.

5 Tamże, s. 78.

6 Zob. Ney-Krwawicz, jw. oraz Żuk, s. 107-108.

7 Por. Żuk, s. 102 - tu oświadczenie Barbary Sadowskiej, inne nazwiska pojawiają się w cytowanym artykule na różnych stronach. Czerpię również z własnej pamięci.

8 Zob. Żuk, s. 108 i nast.

9 Zob. A. Sudlitz, *Ekipa Wschód*, "Karta" nr 7, ss. 107-131 - wywiady z członkami grupy oraz meldunki znalezione w aktach śledztwa przeciwko H. Żukowi. Tu s. 107.

liśmy), gdyby nie to, że nie widziałem szans zakonspirowania się większej grupy - zebralibyśmy kilka tysięcy ludzi.

Skoro postanowiliśmy działać w zorganizowany sposób, trzeba było jakoś się nazwać. Przez sentyment postanowilem: niech będzie "Pralnia II". Polecilem pracować dalej placówkom naszego wywiadu w Wilnie, Białymstoku, Lublinie i na terenie Siedlec. Nie udało mi się nawiązać kontaktu z Ośrodkiem Południowym we Lwowie. /.../ Zresztą jako stary kresowiak nie wierzyłem, by nasi rezydenci utrzymali się długo na terenach przyłączonych do ZSRR. W Mińsku Litewskim była "Danuta" - uparła się, że zostanie, chociaż mówiłem, żeby wracała. Oczywiście wpadła ...

Na terenach zabużańskich zacząłem likwidować placówki, bo szkoda było ludzi. I nie chciałem prowadzić wywiadu wojskowego. Zarzucano mi to na procesie. W aktach śledztwa jest nawet instrukcja, niby przeze mnie napisana, nakazująca zbieranie materiałów o uzbrojeniu Armii Czerwonej, jej organizacji, liczebności¹⁰.

W celu zawieszenia działalności niektórych kół terenowych lub ich zmniejszenia do osób najbardziej potrzebnych i pewnych zostali wysłani kurierzy do Wilna, Białegostoku, Mińska Litewskiego i Brześcia: T. Kobyliński, J. Kosowicz i M. Sadowski. Dwaj powrócili, natomiast Michał Sadowski, aresztowany w Brześciu 15 sierpnia 1944, po półrocznym śledztwie w więzieniu brzeskim został zesłany do łagru koło Archangielska, gdzie pracował przy wyrębie lasu przez 4 lata. Śladami męża poszła natychmiast B. Sadowska "Czarecka". Oto fragment jej wspomnień:

W sierpniu dwukrotnie udało mi się przedostać przez granicę do Brześcia. Za pierwszym razem szczęśliwie dotarłam do Ekspozytury, przepływając Bug w miejscu mało dostępnym. Przez kilka dni bezskutecznie poszukiwałam męża w więzieniach brzeskich z pomocą "Brońci" - właścicielki punktu kontaktowego Ekspozytury. Po raz drugi przedostałam się do Brześcia z zadaniem zlikwidowania Ekspozytury Brześć, z poleceniem ewakuowania się do Polski jej personelu. Zostałam aresztowana na ulicach miasta i zaprowadzona do NKWD. Byłam przebrana w strój wiejski, szłam na bosaka z butami w rękę¹¹. W czasie śledztwa udawałam głupią i analfabatkę: zeznałam, że szłam

¹⁰ Jw., s. 118.

¹¹ Warto tu również sięgnąć do relacji Piotra Paluszkiewicza - świadka ówczesnych przeżyć Basi: "... chcę wspomnieć moment dla Basi bardzo tragiczny, moment aresztowania jej męża Michała Sadowskiego /.../ W tym miejscu zdradzę ich małżeńską tajemnicę - Basia z Michałem pobrali się na ok. 2 tygodnie przed wyruszeniem Ekipy z Warszawy. Po kilku dniach bezskutecznych poszukiwań powrócili do bazy Koroszczyń, gdzie zastała tylko mnie. Brak mi słów dla oddania atmosfery naszego spotkania i przywitania. Byłem jedynym człowiekiem, z którym mogła podzielić się swoim cierpieniem. Basia nie rozpaczała. Pierwszy dzień po powrocie siedziała głęboko zamyślona - trochę odrętwiała. Ale już następnego dnia /.../, pomimo osobistego nieszczęścia martwiła się tym, że Michał nie załatwił w Brześciu spraw, które miał zlecone tj. nie zlikwidował brzeskiej ekspozytury wschodniego wywiadu oraz brakiem wiadomości od "Hieny" i "Ciborskiego", drżąc o ich los w sowieckim imperium. /.../ Postanowiła ponownie udać się do Brześcia w celu zlikwidowania tamtejszej ekspozytury i ewakuowania personelu. Rozpoczęły się przygotowania do tej wyprawy. Przy pomocy moich wujostwa (Zofia i Jan Kuczyńscy - nauczyciele miejscowej szkoły) i p. Marcinkowskiej z córką Ireną postanowiono przemienić Basię w miejscową chłopkę. Dostała oryginalny strój, uczyła się "smarować nos" bez użycia chusteczki i podcierać go ręką, chodzić bosą trzymając buty w rękę itp., itd. Pamiętam, że te zajęcia wywoływały nawet uśmiech na jej twarzy - podziwiałem ją !!".

do krewnych (podałam adres w Brześciu zburzonego domu) i że przeszłam przez most graniczny, dając strażnikowi butelkę wódki. Butelkę wódki miałam przy sobie i ofiarowałam ją oficerowi NKWD. Nie przyjął jej. Zwolniono mnie, stwierdzając, że teraz jest tu Związek Radziecki i mam tu zostać. Do Polski nie wolno mi wracać. Tego samego dnia wieczorem, w asyście "Brońci" przeszliśmy kilkanaście kilometrów do wsi, gdzie wozem chłopskim zawieziono mnie do punktu przerzutowego przy Bugu. W nocy doczołgałam się z przewodnikiem do rzeki i przepłynęłam Bug w najbardziej niedostępnym miejscu. Granica po stronie rosyjskiej była już mocno strzeżona, po polskiej stronie jeszcze nie.

Szukałam jeszcze mojego męża, wspólnie z "Barańskim" we wrześniu w Lublinie, w obozie na Majdanku, gdzie umieszczono wielu AK-owców. Potem na przyczółku wiślańskim, gdzie, jak dowiedzieliśmy się, wysłano jakąś grupę AK-owskich żołnierzy na pierwszą linię frontu. Berlingowcy przyaresztowali nas tam, ale po wylegitymowaniu i interwencji poznanej na drodze kobiety - wypuścili¹².

Następne miesiące - październik, listopad, grudzień i połowę stycznia spędziliśmy w Siedlcach, w Lublinie, w Aninie i na rozjazdach, organizując siatkę wywiadowczą na terenie wschodniej Polski, która działała zgodnie z załączonymi instrukcjami. Nie prowadziliśmy wywiadu wojskowego, ale zbieraliśmy wiadomości o nastrojach we wszystkich warstwach społecznych, o prześladowaniach AK-owców i ludności polskiej, o działalności Urzędu Bezpieczeństwa, polityce PKWN-u itp.

Późną jesienią wrócił do kraju "Ciborski" (Janek Kosowicz), który dotarł do Ekspozytur w Wilnie i Mińsku Litewskim. Ekspozytury były w rozsypce. Szereg ludzi aresztowano i wywieziono do Związku Radzieckiego. Wrócił również "Banaszkiwicz" (Tadeusz Kobylński), któremu nie udało się dotrzeć do Baranowicz. Paluszkiewicz wrócił do swojego domu w Międzyrzeczu.

19-go stycznia 45-go roku, po wkroczeniu armii sowieckiej do Warszawy; przekroczyliśmy skutą lodem Wisłę i znaleźliśmy się w zrujnowanej Warszawie.

"Barański" (Henryk Żuk) przekazał materiał informacyjny Ekipy Wschód władzom AK w Częstochowie. Ekipa zakończyła swoją działalność¹³.

W związku z rozkazem rozwiązania Armii Krajowej, wydanym w dniu 19 stycznia 1945 przez "Niedźwiadka", Henryk Żuk skontaktował się w marcu 1945 roku z ppłk. Tadeuszem Jachimkiem, szefem Wywiadu Ofensywnego w zreorganizowanej po upadku Powstania KG AK¹⁴, zameldował mu o działalności Ekipy Wschód i równocześnie

12 Trochę szerzej wspominają ten incydent H. Żuk i Barbara Sadowska w "Karcie" nr 7, s. 117: "Henryk Żuk: Jeszcze dziś rumienię się ze wstydu, jak głupio byliśmy odważni, kiedy szukaliśmy "Cywińskiego". Ktoś nam powiedział, że akowców pakują do obozu na Majdanku i stamtąd wysyłają w kamych kompaniach na przyczółek przy Warce (Magnuszew). Więc wybraliśmy się z "Czarecką" na ten przyczółek. Pilnowany, obstawiony wojskiem, a my przejechaliśmy przez most... Barbara Sadowska: Nie przejechaliśmy, tylko przeszliśmy i oczywiście od razu nas aresztowano. Na szczęście stało tam wojsko Berlinga. Jeszcze siedząc w rowie przy drodze i czekając na okazję (ciężarówkę), poznaliśmy jakąś sympatyczną kobietę: Opowiedziałam jej, że szukam męża, że podobno jest właśnie tutaj, w wojsku ... Henryk Żuk: Była bardzo wzruszona tą historią i kiedy nas aresztowali, okazało się, że jest przyjaciółką, może żoną szefa Informacji na przyczółku magnuszewskim. I ona nas wyreklamowała, poręczyła za nas ..."

13 Całość wspomnienia B. Sadowskiej wedle maszynopisu użyczonego przez córkę, Magdę Sadowską-Czaputowicz.

14 Por. Ney-Krwawicz, dz.cyt., s. 380.

otrzymał polecenie kontynuowania pracy wywiadowczej "Pralni II". Opieram się tu na własnej relacji H. Żuka:

Jak tylko ruszyła ofensywa, to my w ślad za armią do Warszawy. 19 stycznia przeszliśmy Wisłę po lodzie. I potem zaczęło się szukanie kontaktów. Kapitan Miszczak "Bogucki" dowodził w czasie Powstania kompanią "Reda" w Śródmieściu; został ciężko ranny i poszedł do niewoli. Nie wrócił już do Polski. Pułkownik Iranek-Osmecki również był na Zachodzie. W Częstochowie odnalazłem Zbyszka Rotkiela "Baleckiego". To już było po rozwiązaniu Armii Krajowej. Chyba w marcu skontaktowałem się z podpułkownikiem Tadeuszem Jachimkiem z II Oddziału KG AK; w okresie okupacji niemieckiej pracował w Biurze Studiów. Nie był moim przełożonym, tylko oficerem na wyższym szczeblu. Zameldowałem mu o działalności Ekipy Wschód i oddałem się do dyspozycji. Po kilku tygodniach, chyba w kwietniu otrzymałem polecenie zreorganizowania "Pralni II" i kontynuowania działalności. "Pralnia II" miała działać jako jedna z czterech ekspozytur wywiadowczych Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj na terenie Polski środkowej (w Warszawie) i wschodniej. Zaczęło się odszukiwanie dawnych pracowników rozproszonych po Powstaniu. Trochę też przyjęliśmy nowych z innych komórek akowskich i pracowaliśmy do rozwiązania Delegatury w sierpniu 1945¹⁵.

Na czele Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj stanął od kwietnia 1945 roku (formalnie mianowany 13 maja) płk. Jan Rzepecki. W sierpniu 1945 roku (po utworzeniu się Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, z Mikołajczykiem jako wicepremierem) Jan Rzepecki rozwiązał Delegaturę. We wrześniu tegoż roku powołał Zrzeszenie "WiN" ("Wolność i Niezawisłość")¹⁶, które w jego zamierzeniach miało mieć charakter cywilnej organizacji niepodległościowej. Wobec tych decyzji "Pralnia II" znalazła się w pewnym zawieszeniu. To przyczyniło się do decyzji Żuka i jego zastępcy Sadowskiej, by dalsze postanowienia uzależnić od stanowiska Rządu Polskiego w Londynie. Informacje o ich podróży, która została uwieńczona rozmowami w Sztapie II Korpusu i z samym gen. Andersem (sierpień - wrzesień 1945) podaje w zamieszczonej w tym tomie relacji sama Barbara Sadowska. We wspomnieniu mojej siostry, Wacławy Waszczuk-Sęktas, - "Grażyna", "Godlewska", członka "Pralni" i "Pralni II", znajduje się interesująca wzmianka o spotkaniu J. Rzepeckiego z kilkunastoma pracownikami obu struktur - DSZ i "Pralni II", mającym zapewne charakter zakończenia pewnego historycznego etapu. Miało ono miejsce już po powrocie Barbary Sadowskiej i Henryka Żuka w październiku 1945. Cytuję według maszynopisu (maszynopis znajduje się w zbiorach rodzinnych):

Około 20 X 1945 roku w mieszkaniu naszym odbyła się uroczystość konspiracyjna z udziałem płk. Jana Rzepeckiego, na której wielu z nas otrzymało odznaczenia i awanse wojskowe. Obecna była ochrona płk. Jana Rzepeckiego, Basia Sadowska, Irka Jabłuszewska, siostra Halina Waszczuk, Henryk Żuk, 3-ch braci Kosowiczów, Staszek Pękała. W drugiej połowie listopada część ochrony płk. Rzepeckiego została przerzucona za granicę. Jurek Waszczuk i ja mieliśmy wyjechać 8 XII 1945 roku.

Nie wiem, czy Rzepecki był poinformowany o efektach podróży Sadowskiej i Żuka oraz o powstaniu nowej komórki wywiadowczej "Port". Z własnych wspomnień mogę dorzucić garść informacji o jej organizowaniu. Współpracowałam z Barbarą Sadowską na terenie Łodzi. Mieszkałyśmy razem do momentu jej aresztowania. Mimo

15 Zob. "Karta" nr 7, s. 130-131.

16 Zob. A. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939-1944*, t. 1, Warszawa 1987, s. 137-139.

II/22

wciąż napływających informacji o aresztowaniach naszych ludzi trwała nadal intensywna praca. Ja osobiście, oprócz pracy kancelaryjnej - utrzymywałam łączność między Łodzią - Katowicami - Warszawą. Na początku listopada został aresztowany Henryk Żuk, sądzony później, w styczniu 1947 wraz z I Komendą (vel Zarządem) WiN-u. Po jego aresztowaniu Barbara Sadowska zreorganizowała naszą siatkę wywiadowczą, nadając jej kryptonim "Liceum", a sobie pseudonim "Robert". Centrala "Liceum" została przeniesiona do Łodzi. Pierwsze meldunki zostały wysłane do Sztabu II Korpusu, do Porto Recanati przez Mieczysława Błaszkiwicza - "Koralski", "Koral", który wyruszył 15 grudnia 1945. Jego podróż trwała około 3 miesięcy, zdołał jednak powrócić jeszcze przed aresztowaniem Barbary. Barwny opis tej podróży utrwalił na piśmie sam "Koral". Ponieważ jego powrót opóźnił się (były obawy o jego losy), w dniu 31 stycznia 1945 roku wyjechał z Warszawy następny kurier, ppor. Zbigniew Markowski, który dotarł do Ancony 18 marca, ale powrócił już po naszych aresztowaniach. Nie zdołał więc nawiązać z nami kontaktu.

Pierwszym zagrożeniem dla naszej grupy stało się aresztowanie członków obstawy Rzepeckiego. W związku z tym w dniu 6 grudnia 1945 roku w mieszkaniu mojej matki, Wiktorii, na ul. Ogrodowej 26 A w Warszawie został założony kocioł. Spośród osób, które tam wpadły zostali aresztowani m.in. członkowie "Liceum": moja siostra Wacława Waszczuk i Stanisław Pękała. Wacława została po 3-miesięcznych przesłuchaniach zwolniona (nie przyznała się do powiązań organizacyjnych), Stanisław Pękała wyszedł po prawie 3 latach. Brat mój Jerzy Waszczuk (będący zarówno członkiem "Liceum" jak i obstawy Rzepeckiego) został aresztowany dopiero 8 grudnia, czekając na mnie na Dworcu Głównym. W lutym 1946 nastąpiło aresztowanie grupy kontrwywiadu Karolkiewicza.

Barbara Sadowska została aresztowana 13 marca 1946 - okoliczności aresztowania podała w swojej własnej relacji. Miałam wcześniejsze polecenia, by w razie jej wpadki zlikwidować się jako jej najbliższa współpracowniczka, zorientowana w większości spraw. Rozpoczęłam tę akcję, ale równocześnie wysłałam grupę kurierów szlakiem Błaszkiwicza do Włoch. Nie dotarli, zostali aresztowani w końcu maja w Krakowie.

W związku z podjętą decyzją ujawnienia "Liceum", zostałam aresztowana w Łodzi 14 maja 1946 o 5 rano. Dokonało się to w sposób dość oryginalny. Nocowała ze mną koleżanka ze studiów (która na szczęście po tygodniu została zwolniona). Wyszliśmy z domu, prowadzone elegancko pod rękę przez dwóch panów w cywilu - moim "kompanem" był kpt. Humer. Za nami, w mieszkaniu pozostał kocioł, w który po tygodniu wpadła (po raz drugi) moja siostra, Wacława. Krążąc drobnymi uliczkami z naszymi "opiekunami" ujrzałam stojący za zakrętem srebrzysto-szary Opel - będący własnością naszej komórki samochodowej w Warszawie. Zorientowałam się, że aresztowania mają szerszy zasięg. Zostałam przewieziona do UB łódzkiego przed oblicze Różańskiego. W jego obecności miałam spotkanie z przywiezioną do Łodzi Barbarą Sadowską, która poinformowała mnie o podjętych decyzjach i warunkach ujawnienia siatki. Było to dla mnie szokiem, miałam jednak do Basi tak wielkie zaufanie, że przedstawione przez nią okoliczności, zwłaszcza perspektywa uratowania życia już aresztowanych kolegów, przemówiły mi do przekonania.

W tym miejscu muszę zaznaczyć, że problem ujawnień nie był nowy. Wiąza się z nim nazwiska znanych dowódców - Radosława, Rzepeckiego i co najmniej paru innych, a także Emilii Malessy "Marcysi". Było to podejmowanie niesłychanego ryzyka w intencji ratowania podwładnych. Nikt nie mógł wiedzieć, jak i o ile będą respekto-

wane zawarte umowy. Trzeba jednak zaznaczyć, że walka Barbary Sadowskiej o ich dotrzymanie przez władze bezpieczeństwa była niezwykle konsekwentna i prowadzona nieraz z narażeniem własnego życia. A w dodatku była w zasadniczych sprawach skuteczna. Jej zawdzięczamy uratowanie ludzi, którym groziła bezapelacyjna kara śmierci. W tym świetle nasze roczne czy więcej przebywanie w więzieniu traktujemy po prostu jako żołnierski współudział w próbie ocalenia kolegów (jeden wyrok śmierci już był wydany).

Przewieziono mnie osobno tego samego dnia do Warszawy, do MBP na ul. Koszykowej, gdzie przez tydzień poddana byłam bardzo intensywnemu śledztwu. Po kilku dniach przez parę godzin byłam w jednej celi z Basią - w obecności kapusia. Uniemożliwiło nam to bardziej szczerą rozmowę. Po 2 tygodniach przeniesiono mnie do innej celi, 2-osobowej, również z kapusiem. 30 lipca przewieziono mnie na Mokotów, na X-kę, do kilkuosobowej celi, w której również była konfidentka. To przekonało mnie - między innymi - o naruszeniu przez UB warunków ujawnienia, wedle których zaraz po przeprowadzonym śledztwie mieliśmy być zwolnieni. Już wkrótce, na XI-ce, dowiedziałam się o aresztowaniu mojej siostry.

Również Wacława miała dorywcze kontakty z Basią, jeszcze w MBP. Początkowo zaprzeczała wszystkim podanym przez śledczego faktom. Po pierwszym przesłuchaniu odprowadzono ją do piwnicy, do celi nr 3. Cytuję fragment z jej tekstu:¹⁷

Jestem sama, zajmuję się lekturą ze ścian. Po paru godzinach wprowadzają Czeszkę, młodą kobietę, jak mi później opowiadała, kochankę niemiecką, która już od kilku miesięcy przeszła szereg aresztów i cel. Spytałam ją, czy nie spotkała gdzieś Hali Waszczuk. Przytakuje mi - czyżby Hala siedziała? Pytam o Basię Sadowską - też z nią siedziała. Po pewnym czasie słyszymy dochodzący śpiew. Czeszka wstuchuje się i mówi: "To śpiewa Basia!" Podeszłam do okna i wołam: "Basiu, Basiu!" odezwała się i pyta, kto mówi. Mówię jej "Wacława", i gdzie wpadłam. Ona krótko na to: "To jest ujawnienie, ty nie miałaś być aresztowana. Przyznaj się do pracy, z tym, że byłaś tylko łączniczką, spotykałaś się 2 razy w tygodniu na umówionych przystankach tramwajowych - co było w kopertach nie wiesz. I w ogóle nic więcej nie wiesz. Nie martw się, szybko wyjdiesz. Trzymaj się!" Potwierdziła mi aresztowanie Haliny. Na tym skończyła się nasza rozmowa. [...] Aresztowanie Mamy i Zosi Sporzyńskiej (może jeszcze kogoś nie przewidzianego w umowie o ujawnieniu) było powodem głodówki protestacyjnej Basi Sadowskiej. UB nie dotzymało umowy. Ja mam po 3 tygodniach przerwy wznowienie śledztwa. Po każdym śledztwie kontaktuję się z Basią. 4-go dnia głodówki protestacyjnej Basia prosiła, żebym już jej nie wywoływała, ponieważ nie ma już siły wstać. Po tygodniu ruch na korytarzu, bieganina - z Basią bardzo źle - głodówki nie chce przerwać, a ubowcy tłumaczą, że płk. Różański wyjechał, a bez niego nie mogą podjąć żadnej decyzji. W krytycznym momencie "wrócił" Różański. Podpisanie nowych zobowiązań, Basia przerywa głodówkę!

Ze wspomnienia Wacki chcę wydobyć jeszcze jedną, istotną scenę - scenę zwolnienia naszej Matki i Wacławy w dniu 16 kwietnia 1947 (po blisko rocznym uwięzieniu obu). Wprowadzono nas do jakiegoś pokoju, w którym zastałyśmy dwóch czy trzech oficerów śledczych¹⁸, Halę i Basię Sadowską. Jeden z oficerów śledczych powiedział nam: "Panie wychodzą już na wolność, pani Halina wyjdzie później"¹⁹. Po-

17 Z maszynopisu W. Waszczuk-Sęktas.

18 Był to Różański.

19 Tak się jednak nie stało, zostałam dołączona do procesu.

II 24

zwolili nam pożegnać się z Halą i Basią, która szczególnie Mamę bardzo przepraszała za aresztowanie i ten roczny pobyt w więzieniu.

Chcę w tym miejscu złożyć hołd naszej Matce, która kiedyś, w parę lat później, powiedziała mi: *Nie żałuję tego, że byłam aresztowana, bo przynajmniej wiedziałam, w jakich warunkach jesteście...*

Proces "Liceum" odbył się w dniach 9-18 lipca 1947 roku w gmachu Sądów na Lesznie przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie. Stanęli przed nim:²⁰

Barbara Sadowska - wyrok 9 lat pozbawienia wolności

Bolesław Zieleniewski - 7 lat

Franciszek Pacyński - 6 lat

Lech Dunin - 6 lat

Helena Dunin - 6 lat

Julian Łozicki - 8 lat

Jadwiga Sternin-Matusiewicz - 4 lata

Stanisław Jakóbisiak - 6 lat

Stanisław Karolkiewicz - 13 lat

Czesław Atminis - 10 lat

Stanisław Alenowicz - 5 lat

Mieczysław Błaszkiwicz - 5 lat

Kazimierz Freitag - 3 lata

Halina Waszczuk - 4 lata

Podaję skład zespołu sędziowskiego: przewodniczący - płk. dr Klimowiecki, mjr. Konieczny, por. Bieńkiewicz, prokurator - mjr. Lityński.

W czasie trwania procesu cały czas oczekiwałam momentu, w którym zostanie poruszona sprawa ujawnienia. Nie wiedziałam o naciskach wywieranych do ostatniej chwili na Basię, ponieważ ani przy przewożeniu do Sądu, ani na sali nie wolno nam było zamienić ani słowa. Walka Basi o współoskarżonych i jej gotowość przyjęcia odpowiedzialności za całość sprawy była ostro torpedowana przez Sąd. Wspomina ona o tym w swojej relacji.

Jak się okazuje, jej postawa i słowa zapadły w pamięć niektórych słuchaczy radia, przekazującego przebieg procesu. W ubiegłym roku (1996) odbył się w Toruniu pierwszy Zjazd Kobiet - Kombatantek II Wojny Światowej, w czasie którego przedstawiłam heroiczną sylwetkę Barbary Sadowskiej. W odpowiedzi nadszedł list jednego z gości Zjazdu, p. Jana Wojciecha Zielińskiego z Inowrocławia, który napisał:

Wzruszyły mnie wspomnienia o p. Barbarze Sadowskiej. Słuchałem procesu "Liceum" przez radio. W roli prokuratora występował wtedy chyba Łapiński²¹. Pamiętam, jak zmienił nazwisko generała Andersa na »barona von Andersona«. Pamiętam odpowiedź p. Barbary, gdy przerwano jej "ostatnie słowo", w którym prosiła o wyrozumiałość dla współoskarżonych, a podległych jej ludzi: "Proszę mówić o sobie!". - »Proszę osądzić naszą grupę według swego sumienia« - odparła. Potem sam kilkakrotnie w moich procesach powtarzałem to zdanie: proszę mnie osądzić według swego sumienia - czego zresztą nie protokółowano.

²⁰ Kolejność oskarżonych podaję według aktu wyroku WSR w Warszawie.

²¹ Prokuratorem w procesie był mjr Lityński.

Indeks i noty biograficzne*

Alenowicz Stanisław "Staszek", "Faliński", "Zakrzewski" (1919-1997), wilnianin, od marca 1943 w AK, kurier wywiadu dalekosiężnego WW-72, "Pralnia" i "Pralnia II", sądzony w procesie "Liceum".

Atminis Czesław, kierowca komórki kontrwywiadu w "Liceum", nie żyje, brak bliższych danych.

Błaszkiwicz Mieczysław, "Koral", "Koralski", ur. w Wilnie. Kurier od czasu WW-72, sądzony w procesie "Liceum". W 1945 roku był wysłany przez Sadowską do Włoch, do II Korpusu.

Burbo Roman, "Kazimierz" (1914-1943), szef łączności O II, organizator wywiadu w Dyneburgu i Rydze. Aresztowany przez Niemców 22.10.1943, zginął w marszu śmierci więźniów ze Stutthofu w styczniu 1945 roku.

Dunin Helena "Halszka", "Wiśniewska", "Zielińska" (1912-1987), ZWZ/AK, BiP, kontrwywiad AK, "Liceum".

Dunin Lech, ur. w Warszawie, walczył w kampanii wrześniowej, czas okupacji spędził w oflagu, sądzony w procesie "Liceum", architekt. Mieszka w Konstancinie k. Warszawy.

Freitag Kazimierz, "Kaza", ur. 1919 w Wilnie, kurier WW-72 i kolejnych grup aż po "Liceum" i w tym procesie sądzony. Nie żyje.

Giecwicz Wacław, "Monter", rtm. IV Pułku Ułanów Zaniemeńskich, szef O II w WW-72. Brak dokładniejszych danych.

Iranek-Osmecki Kazimierz, "Antoni", "Heller", "Makary" i in.ps., płk. (1897-1984), legionista, sztabowiec, wykładowca wojskowy. Z-ca kierownika ekspozytury wywiadowczej Oddz. II sztabu N. Wodza w Bukareszcie, następnie w sztabach we Francji i W. Brytanii. Jako emisariusz N. Wodza przybył w grudniu 1940 roku do Warszawy, ponownie skierowany do Londynu. W marcu 1943 zrzucony do Kraju, objął szefostwo Oddz. IV, a od stycznia 1944 Oddz. II KG AK. Brał udział w pertraktacjach "Bora" Komorowskiego o zaprzestaniu walk w powstańczej Warszawie. Po zwolnieniu z niewoli w Londynie, współorganizator Koła AK i Studium Polski Podziemnej. Odznaczony: Krzyżem Niepodległości, 4-krotnie KW oraz VM IV i V kl.

Jabluszewska Irena "Irka", ur. 1924, od 1941 w WW-72, kurierka Wilno-Mińsk, od stycznia 1945 "Pralnia II". Mieszka w Gdańsku.

Jachimek Tadeusz, "Jar", "Joker", "Ninka", (1911-1970), ppłk. W 1939 uczestnik obrony Modlina. Od 1940 w ZWZ-AK. W Biurze Studiów Oddz. II KG kierował referatem Front Wschodni O de B. Po Powstaniu Warszawskim w zreorganizowanej KG AK szef Wywiadu Ofensywnego. Podlegały mu 2 sieci wywiadowcze: "Pralnia

II 126

II" i "Lombard" (wywiad na zachód). Aresztowany w 1945 i sądzony w 1 ZG WiN, zwolniony w 1947, służył w LWP.

Jakóbisiak Stanisław, "Kubacki", ur. 1908. Zorganizował komórkę wywiadowczą "Liceum" w Katowicach, dostarczającą informacji o gospodarce węglowej. Sądzony w procesie "Liceum".

Jasiński Stefan, "Alfa", "Urban", ppor., cichociemny, szef ekspozytury Wilno w WW-72, z-ca F. Miszczaka "Boguckiego" w O II, kierownik komórki bezpieczeństwa, następnie przeniesiony na Śląsk, aresztowany, zginął w Oświęcimiu.

Karolkiewicz Stanisław, dowódca partyzantki i szef dywersji AK na Podlasiu w czasie okupacji niemieckiej, Szef grupy kontrwywiadu "Liceum" - sądzony w procesie głównym. Obecnie prezes SZŻAK.

Kobyliński Tadeusz, "Banaszkiwicz", "Hiena", ur. 1914 roku, cichociemny, zrzucony w kwietniu 1944. Członek "Ekipy Wschód" ("Pralnia", "Pralnia II"), w roku 1945 wyjechał na Zachód.

Koprowski Franciszek, mjr, "Dąb", (1895-1967). Od 1935 roku pracownik Oddziału II Sztabu Głównego WP - wywiad na Niemcy. Cichociemny, zrzucony na teren GG w czerwcu 1943 roku Szef O II, aresztowany przez gestapo 8.11.43, uciekł. Udział w Operacji wileńskiej "Ostra Brama", aresztowany przez NKWD w lipcu 1944, powrócił z łagrów do Polski w 1948 roku.

Kosowicz Jan, "Janek", "Ciborski" - w konspiracji w WW-72, "Pralni", "Pralni II", w tym w "Ekipie Wschód". Po aresztowaniu Rzepeckiego i Żuka wraz z grupą z obstawy Rzepeckiego wyjechał do Włoch. Zginął w wypadku samochodowym w Londynie.

Lipińska Grażyna, z d. Sokołowska, "Danuta", ur. 1902 roku, członkini POW, uczestniczka wojny 1918-20 i III Powstania Śląskiego, a w 1939 obrony Grodna. Aresztowana przez NKWD w 1939 roku, uciekła w 1941 w czasie ewakuacji więzienia mińskiego. Szef ekspozytury WW-72 w Mińsku Litewskim, aresztowana w 1944 roku, wróciła z łagrów w 1957 roku Autorka książki *Jeśli zapomnę o nich* (Ed. Spotkania 1988 i nast.), zmarła w grudniu 1995.

Łozicki Julian "Naruszewicz", ur. 1899, dyrektor gimnazjum, Zorganizował w ramach "Liceum" komórkę wywiadowczą "Stocznię" (wywiad w portach). Włączony do procesu głównego "Liceum". Nie żyje.

Malessa Emilia, z d. Izdebska, 2^o voto Piwnik, 3^o voto Staniul (1909-1949), "Marcysia" i in. ps., brała udział w kampanii wrześniowej w punktach dożywiania i sanitarnych. Od października 1939 w SZP - ZWZ - AK, szef Wydziału Łączności Zagranicznej. w KG AK, potem w DSZ i w WiN. Aresztowana 31.10.1945 podjęła akcję ujawniania struktur WiN na podstawie umowy o zwolnieniu ujawnionych osób. Sądzona w pierwszym ZG WiN, zwolniona wraz z Rzepeckim, podjęła starania o wy-

pełnienie zawartej z nią przez UB umowy. Wobec bezskutecznych starań i interwencji popelniła samobójstwo w kwietniu 1949. Będąc w więzieniu dzieliła przez pewien czas celę z Barbarą Sadowską. Odznaczenia: KW i VM V kl.

Markowski Zbigniew, ostatni kurier "Liceum", który powrócił z Włoch po aresztowaniu grupy. Brak danych.

Mazurkiewicz Jan, "Radosław" i in. pseudonimy, (1896-1988), gen. brygady w stanie spoczynku, legionista, dowódca i wykładowca wojskowy. Od 1939 w Sztapie Gł. WP. Komendant Tajnej Organizacji Wojskowej z siedzibą w Budapeszcie, scalonej z AK w marcu 1943. Szef Kedywu KG AK. W Powstaniu d-ca Zgrupowania "Radosław". Aresztowany w sierpniu 1945 podjął się akcji ujawnienia AK (po wyjściu szef Centralnej Komisji Likwidacyjnej AK). Ponownie więziony w latach 1949-1956. Odznaczony VM IV i V kl., Krzyżem Niepodległości z Mieczami i 11-krotnie KW.

Miszczak Franciszek, "Śliwa", "Bogucki", (1911-1991), szef O II i "Pralni". W czasie Powstania Warszawskiego dowódca kompanii. Z obozu jenieckiego emigruje do Anglii. Był Prezesem Honorowym Koła AK i prezesem Fundacji AK. Inicjator ustanowienia Krzyża AK.

Neuman, "Jur", "Prawdzic", rtm., oficer KOP. W ramach WW-72 skierowany do Lwowa i Kijowa. Brak bliższych danych.

Pacyński Franciszek, vice-dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej, prowadził wywiad gospodarczy. Od 1941 roku w konspiracji. Sądzony w procesie głównym "Liceum". Nie żyje. Brak bliższych danych.

Paluszkiewicz Piotr, "Ćwikliński", ur. 1914. Od 1942 roku, 35 p.p. 9 Dywizja Podlaska. Od 1944 "Pralnia", "Ekipa Wschód", "Pralnia II". W r. 1944 celowo wprowadzony do Sztapu II Armii. Kończy studia ekonomiczne w Poznaniu i zostaje asystentem w Akademii Handlowej. Aresztowany w 1951 roku za wychowywanie młodzieży w *duchu nienawiści do ustroju*.

Pękała Stanisław, ur. 1914 roku, 35 p.p. AK 9 Dywizji Podlaskiej. "Pralnia" i Pralnia II".

Rotkiel Zbigniew, "Lasota", "Balecki", Oddział II - WW-72 wywiad ofensywny Wilno - zastępca d/s technicznych w czasie szefostwa Franciszka Koprowskiego "Dęba" i następcą Żuka w ekspozyturze Wilno w roku 1943.

Rzepecki Jan, "Prezes" (i szereg in. pseudonimów), 1899-1983, legionista, dowódca i wychowawca w szkołach oficerskich. SZP/ZWZ, od 1940-1944 szef BIP-u KG ZWZ-AK. Po powrocie z niewoli w marcu 1945 Komendant Główny "Nie", od maja 1945 DSZ, od września 1945 prezes WiN-u. Aresztowany 5.11.45, po sprawie ułaskawiony, ponownie aresztowany w 1949 roku - więziony do 1954.

II 28

Sadowska Barbara, "Czarecka", "Robert" (1921-1991), kpt. WP. W roku 1943 jako kurier odznaczona Orderem VM V kl., następnie Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami i Krzyżem Walecznych. Reszta danych w jej raporcie, drukowanym dalej (aneks).

Sadowski Michał, "Cywiński", "Miś" (1921-1978), od 1942 roku w wywiadzie Wschód kurier na linii Warszawa-Wilno. W listopadzie 1943 przetransportował spalonego w Wilnie H. Żuka do Warszawy. Z-ca Żuka, szefa "Ekipy Wschód", aresztowany w Brześciu 15 sierpnia 1944, powrócił z łagru po 4 latach w roku 1948.

Sternin-Matusewicz Jadwiga, artystka malarka, po Łozickim kierowała "Stoczną", dostarczała informacji o ruchu okrętów. Sądzona w procesie "Liceum". Nie żyje. Brak bliższych danych.

Waszczuk Halina, "Inka", "Calińska", "Tyczyńska", ur. 1923. W konspiracji od 1941: 35 p.p. 9 Dyw. Podl. AK, "Pralnia", "Pralnia II", "Liceum" - Sądzona w procesie głównym.

Waszczuk Jerzy, "Jur", "Jurek", ur. 1925. Od 1945 Rej.V 35 p.p. 9 Dyw. Podl., "Pralnia", "Pralnia II". Po powrocie płk. Rzepeckiego z niewoli wprowadzony do jego obstawy przez Jana Kosowicza. Aresztowany w grudniu 1945, sądony z kolegami z obstawy, zwolniony 15.04.1947 z amnestii i z umowy o ujawnieniu.

Waszczuk Wacława, "Grażyna", "Godlewska", ur. 1923. Komendantka Rejonu 5 A, 35 p.p. 9 Dywizja Podlaska, "Pralnia", "Pralnia II". Aresztowana w Łodzi w blokadzie w mieszkaniu B. Sadowskiej i H. Waszczuk - spędziła rok w MBP i na Mokotowie, osądzona zaocznie.

Waszczuk Wiktoria, "Wala" (1900-1993), matka Haliny, Wacławy, Jerzego. i najmłodszej Teresy - "Mirki". Prowadziła w swym mieszkaniu w Międzyrzeczu, a potem w Warszawie skrynkę kontaktową dla 34 i 35 p.p. 9 Dyw. , "Pralni", "Pralni II", "Liceum".

Zan Tomasz, "Tomasz", "Jaś", "Borek", "Sęk" (i in. pseudonimy), ur. 1902, zm. 1989, ppłk. AK. W roku 1918 walczył w obronie Wilna, ranny w wojnie 1920, od grudnia 1939 w ZWZ. Aresztowany, zwolniony przed aneksją Litwy przez ZSRR. Pierwszy szef O II wywiadu ofensywnego północno-wschodniego (r. 1941), od sierpnia 1942 Kedyw. Szef Sztabu 30 p.p. Poleskiej Dyw. AK. Aresztowany 18 sierpnia 1944, wywieziony do Riazania, wrócił w lutym 1946. Aresztowany przez UB w 1951 roku, więziony przez 3 lata na Rakowieckiej. Odznaczony: VM 5 kl., 3-krotnie Krzyżem Walecznych i in. Jego wspomnienia są zamieszczone w książce W. Wiśniewskiego pt. *Ostatni z rodu. Rozmowy z Tomaszem Zanem*, Paryż (Ed. Spotkania) 1989.

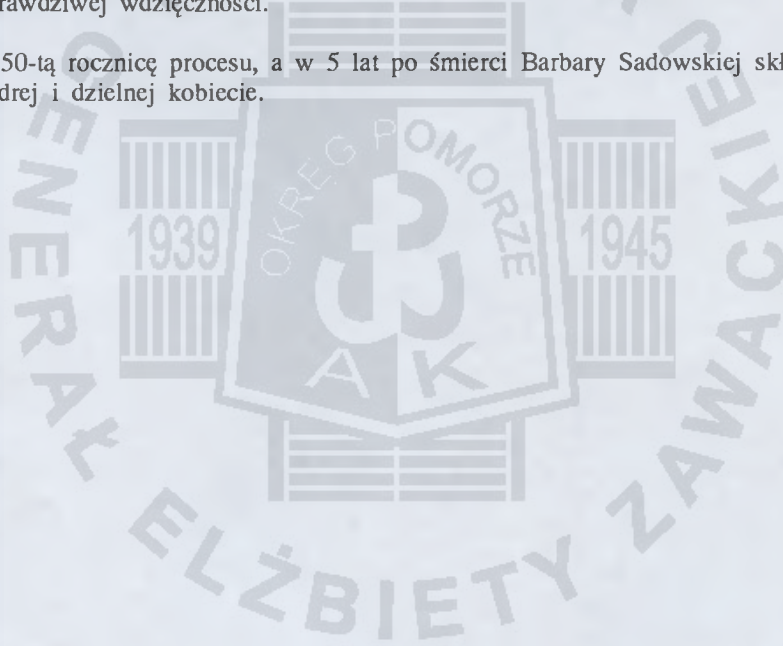
Zieleniewski Bolesław, "Boruta", szef placówki "Szkota", zbierał informacje w Białymstoku. Inspektor Monopoli Zapalczanego, sądony w procesie głównym "Liceum". Nie żyje. Brak bliższych danych.

II 129

Żuk Henryk, "Onufry", "Barański", "Andrzej", kpt., ur. 1916. wziął udział w kampanii wrześniowej 1939. Od 1939 roku w ZWZ na Wileńszczyźnie. Pełnił funkcje kurlerskie i kierownicze w WW-72, "Pralni", szef Ekipy Wschód oraz "Pralni II", a po powrocie z Włoch - "Portu". 9.11.45 aresztowany i sądzony w procesie 1-ej Komendy WiN-u. Szczegółowe wspomnienia z pracy wywiadowczej zawarł w tekście zamieszczonym w cytowanej książce *Żołnierze Komendy Głównej Armii Krajowej wspominają..* pt. *W wywiadzie Armii Krajowej "Wschód"*, Warszawa 1994.

* W opracowaniu biogramów korzystałam z dostępnej mi literatury przedmiotu, prasy towarzyszącej procesowi "Liceum" (z odpowiednią ostrożnością !) oraz z informacji zainteresowanych osób. W ostatecznym opracowaniu całości tekstu korzystałam z cennej pomocy kol. prof. Barbary Otwinowskiej, której w tym miejscu składam wyrazy prawdziwej wdzięczności.

W 50-tą rocznicę procesu, a w 5 lat po śmierci Barbary Sadowskiej składam hołd tej mądrej i dzielnej kobiecie.



Wpłynęło dnia 22.12.99
Ldz. 3537/WSK/99

II 30



Kurierzy WW-72, Mieczysław Błaszkiwicz ("Karol"), Kazimierz Freitok ("Kozą") w niemieckich mundurach i z fałszywymi dokumentami, 1943 rok.
(ze zbiorów archiwalnych Mieczysława Błaszkiwicza)

Wpłynęło dnia 4.03.99
L.dz. 588/WSK/99

do karch

II 31

"Niepodległość i Pamięć"
R. IV, Nr 1(7), 1997

Halina Waszczuk-Bazylewska

Od WW-72 do "Liceum"

Gdy się myśli o okresie okupacji niemieckiej, nie jest dla nikogo zaskoczeniem, a raczej czymś całkowiec oczywistym, że Polskie Państwo Podziemne prowadziło działalność wywiadowczą. Była ona formą naszej walki i uczestnictwa w wojnie po stronie koalicji. Od momentu wkroczenia armii sowieckiej na tereny polskie sytuacja właściwie nie zmieniła się dla narodu polskiego - zmienił się tylko okupant. Jednakże w powojennych procesach wobec tych samych ofiarnych pracowników polskiego wywiadu zaczęto stosować ubliżający termin "szpiegów". W takiej sytuacji znalazła się również grupa "Liceum". W moim szkicu pragnę wykazać ciągłość zarówno ideowych motywów jak i doboru pracowników tej siatki z kręgu osób od dawna tkwiących w konspiracji¹. Wydaje się, że po pół wieku zakłamanej historii, taka korekta terminologii i świadomości społecznej jest niezbędna. Chciałam także wprowadzić pewne zdarzenia i postaci, które w bardzo oszczędnym raporcie Barbary Sadowskiej nie mogły znaleźć miejsca, a powinny dodatkowo naświetlić dzieje tej grupy.

Grupa wywiadowcza "Liceum", sądzona w lipcu 1947 roku wywodziła się bezpośrednio ze struktur "Wywiadu Wschód" Komendy Głównej Armii Krajowej, który rozpoczął swą działalność w wyniku ofensywy niemieckiej na Związek Radziecki. Wywiad działał na terenie polskich kresów wschodnich i terenów ZSRR obejmowanych przez armię niemiecką. Jego zadaniem było zbieranie informacji o ruchach i poczynaniach armii hitlerowskiej oraz sytuacji i nastrojach wśród ludności zajmowanych ziem. Przekazywane do KG AK meldunki były przekazywane Rządowi Polskiemu w Londynie².

Teren podzielono na 3 odcinki - oddziały:

- O I w Brześciu
- O II w Wilnie
- O III we Lwowie.

Sieć ta w połowie 1941 roku przyjęła kryptonim WW-72. Szczegółowe omówienie tego obszaru wywiadu AK podał Henryk Żuk ("Onufry", "Barański", "Andrzej") w obszernym szkicu *W wywiadzie Armii Krajowej "Wschód"*³. On sam pełnił różne fun-

1 Noty biograficzne osób wymienionych w moim szkicu podaję na końcu.

2 Bardziej szczegółowe dane o władzach centralnych i zadaniach WW-72 por. M. Ney-Krwawicz, *Komenda Główna Armii Krajowej 1939-1945*, Warszawa 1990, s. 97-98.

3 W zbiorze *Żołnierze Komendy Głównej Armii Krajowej wspominają...*, red. K. Wyczańskiej, Warszawa 1994, ss. 61-110.

II 132

kcje w następujących odcinkach pracy wywiadowczej: Lida (1941-1942), Wilno (1943), Mińsk Litewski (1943 r.), m.in. był szefem O II (wileńskiego ośrodka wywiadu ofensywnego dalekiego zasięgu KG AK). Na tym stanowisku poprzedzili go: Tomasz Zan "Jaś", Wacław Giecwicz "Monter", Franciszek Miszczak "Śliwa". Po przyjeździe z Warszawy skierowanych przez KG AK cichociemnych szefem O II został Franciszek Koprowski "Dąb", a jego pierwszym zastępcą "Onufry"⁴. W tym czasie teren O II składał się z następujących ekspozytur:

Ekspozytura Wilno - por. Stefan Jasieński "Alfa"

Ekspozytura Łotwa - por. Roman Burbo "Kazimierz"

Ekspozytura Białoruś - por. Grażyna Lipińska "Danuta"

Placówka Kowno - "Szymon" (NN)⁵.

W trakcie swego działania WW-72 zmieniał swój skład personalny w związku z kolejnymi wspami na różnych szczeblach. W dniu 12 II 1944 roku nastąpiła reorganizacja sieci wywiadu wschodniego: w miejsce WW-72 powstała "Pralnia". Jej kierownikiem został Franciszek Miszczak "Śliwa", "Bogucki"⁶. Z WW-72 przeszli do "Pralni" jako kurierzy: Barbara Sadowska "Czarecka", Stanisław Alenowicz "Staszek", "Faliński", "Zakrzewski", Irena Jabłuszewska "Irka", Jan Kosowicz "Ciborski", "Janek", Michał Sadowski "Cywiński", "Miś", Mieczysław Błaszkiwicz "Korański", "Koral", Kazimierz Freitag "Kaza", Tadeusz Kobyliński "Hiena", "Banaszkiwicz"⁷. Biuro Studiów "Besta" prowadził Henryk Żuk⁸.

18 lipca wyruszyła z Warszawy "Ekipa Wschód" stanowiąca integralną część "Pralni" z poleceniem udania się na tereny zajmowane przez wojska sowieckie. Miała ona podtrzymać łączność z terenowymi pracownikami wywiadu na wschodzie w czasie gdy zostaną odcięci od Centrali przez linię frontu. Skład "Ekipy Wschód": Henryk Żuk - szef, Michał Sadowski - z-ca szefa, Barbara Sadowska, Tadeusz Kobyliński Jan Kosowicz "Ciborski" i Piotr Paluszkiwicz "Ćwikliński"⁹.

Działalność "Ekipy Wschód" miała trwać najwyżej - jak się spodziewano kilka tygodni - tymczasem w związku z zatrzymaniem frontu nad Wisłą ponad pół roku, zajęła się dokumentowaniem wrogiej działalności sowieckiej przeciwko wojskowym i cywilnym strukturom Polskiego Państwa Podziemnego oraz szerokiej fali represji sowieckich obejmujących w roku 1944 zajęte przez Armię Czerwoną ziemie polskie. Część raportów Ekipy, odnalezionych w aktach śledztwa przeciwko H. Żukowi oraz wypowiedzi żyjących członków grupy opublikowała Anna Sudlitz w "Karcie" nr 7 pt. *Ekipa Wschód*. W związku z trudną sytuacją i obawami o dekonspirację komórek terenowych, a równocześnie przy braku kontaktu z Komendą Główną trzeba było kontynuować pracę na własną odpowiedzialność. Podaję fragment relacji H. Żuka ("Karta", 118):

Zdecydowałem, że utworzymy samodzielną grupę wywiadowczą. Gdyby nie nędzne środki materialne, które mieliśmy do dyspozycji (w pewnym momencie nawet głodowa-

4 Na podstawie *Oświadczenia dra Romana Korab-Żebryka*, opublikowanym przez Żuka, jw., s. 89.

5 Tamże, s. 78.

6 Zob. Ney-Krwawicz, jw. oraz Żuk, s. 107-108.

7 Por. Żuk, s. 102 - tu oświadczenie Barbary Sadowskiej, inne nazwiska pojawiają się w cytowanym artykule na różnych stronach. Czerpię również z własnej pamięci.

8 Zob. Żuk, s. 108 i nast.

9 Zob. A. Sudlitz, *Ekipa Wschód*, "Karta" nr 7, ss. 107-131 - wywiady z członkami grupy oraz meldunki znalezione w aktach śledztwa przeciwko H. Żukowi. Tu s. 107.

liśmy), gdyby nie to, że nie widziałem szans zakonspirowania się większej grupy - zebralibyśmy kilka tysięcy ludzi.

Skoro postanowiliśmy działać w zorganizowany sposób, trzeba było jakoś się nazwać. Przez sentyment postanowilem : niech będzie "Pralnia II". Polecilem pracować dalej placówkom naszego wywiadu w Wilnie, Białymstoku, Lublinie i na terenie Siedlec. Nie udało mi się nawiązać kontaktu z Ośrodkiem Południowym we Lwowie. /.../ Zresztą jako stary kresowiak nie wierzyłem, by nasi rezydenci utrzymali się długo na terenach przyłączonych do ZSRR. W Mińsku Litewskim była "Danuta" - uparła się, że zostanie, chociaż mówiłem, żeby wracała. Oczywiście wpadła ...

Na terenach zabużańskich zacząłem likwidować placówki, bo szkoda było ludzi. I nie chciałem prowadzić wywiadu wojskowego. Zarzucano mi to na procesie. W aktach śledztwa jest nawet instrukcja, niby przeze mnie napisana, nakazująca zbieranie materiałów o uzbrojeniu Armii Czerwonej, jej organizacji, liczebności¹⁰.

W celu zawieszenia działalności niektórych kół terenowych lub ich zmniejszenia do osób najbardziej potrzebnych i pewnych zostali wysłani kurierzy do Wilna, Białegostoku, Mińska Litewskiego i Brześcia: T. Kobyliński, J. Kosowicz i M. Sadowski. Dwaj powrócili, natomiast Michał Sadowski, aresztowany w Brześciu 15 sierpnia 1944, po półrocznym śledztwie w więzieniu brzeskim został zesłany do łagru koło Archanangielska, gdzie pracował przy wyrębie lasu przez 4 lata. Śladami męża poszła natychmiast B. Sadowska "Czarecka". Oto fragment jej wspomnień:

W sierpniu dwukrotnie udało mi się przedostać przez granicę do Brześcia. Za pierwszym razem szczęśliwie dotarłam do Ekspozytury, przepływając Bug w miejscu mało dostępnym. Przez kilka dni bezskutecznie poszukiwałam męża w więzieniach brzeskich z pomocą "Brońci" - właścicielki punktu kontaktowego Ekspozytury. Po raz drugi przedostałam się do Brześcia z zadaniem zlikwidowania Ekspozytury Brześć, z poleceniem ewakuowania się do Polski jej personelu. Zostałam aresztowana na ulicach miasta i zaprowadzona do NKWD. Byłam przebrana w strój wiejski, szłam na bosaka z butami w ręku¹¹. W czasie śledztwa udawałam głupią i analfabatkę; zeznałam, że szłam

10 Jw., s. 118.

11 Warto tu również sięgnąć do relacji Piotra Paluszkiwicza - świadka ówczesnych przeżyć Basi: "... chcę wspomnieć moment dla Basi bardzo tragiczny, moment aresztowania jej męża Michała Sadowskiego /.../ W tym miejscu zdradzę ich małżeńską tajemnicę - Basia z Michałem pobrali się na ok. 2 tygodnie przed wyruszeniem Ekipy z Warszawy. Po kilku dniach bezskutecznych poszukiwań powrócił do bazy Koroszczyń, gdzie zastała tylko mnie. Brak mi słów dla oddania atmosfery naszego spotkania i przywitania. Byłem jedynym człowiekiem, z którym mogła podzielić się swoim cierpieniem. Basia nie rozpaczała. Pierwszy dzień po powrocie siedziała głęboko zamyślona - trochę odrętwiała. Ale już następnego dnia /.../, pomimo osobistego nieszczęścia martwiła się tym, że Michał nie załatwił w Brześciu spraw, które miał zlecone tj. nie zlikwidował brzeskiej ekspozytury wschodniego wywiadu oraz brakiem wiadomości od "Hieny" i "Ciborskiego", drżąc o ich los w sowieckim imperium /.../ Postanowiła ponownie udać się do Brześcia w celu zlikwidowania tamtejszej ekspozytury i ewakuowania personelu. Rozpoczęły się przygotowania do tej wyprawy. Przy pomocy moich wujostwa (Zofia i Jan Kuczyńscy - nauczyciele miejscowej szkoły) i p. Marcinkowskiej z córką Ireną postanowiono przemienić Basię w miejscową chłopkę. Dostała oryginalny strój, uczyła się "smarować nos" bez użycia chusteczki i podcierać go ręką, chodzić boso trzymając buty w ręku itp., itd. Pamiętam, że te zajęcia wywoływały nawet uśmiech na jej twarzy - podziwiałem ją !!".

II 134

do krewnych (podałam adres w Brześciu zburzonego domu) i że przeszłam przez most graniczny, dając strażnikowi butelkę wódki. Butelkę wódki miałam przy sobie i ofiarowałam ją oficerowi NKWD. Nie przyjął jej. Zwolniono mnie, stwierdzając, że teraz jest tu Związek Radziecki i mam tu zostać. Do Polski nie wolno mi wracać. Tego samego dnia wieczorem, w asyście "Brońci" przeszliśmy kilkanaście kilometrów do wsi, gdzie wozem chłopskim zawieziono mnie do punktu przerzutowego przy Bugu. W nocy doczołgałam się z przewodnikiem do rzeki i przepłynęłam Bug w najbardziej niedostępnym miejscu. Granica po stronie rosyjskiej była już mocno strzeżona, po polskiej stronie jeszcze nie.

Szukałam jeszcze mojego męża, wspólnie z "Barańskim" we wrześniu w Lublinie, w obozie na Majdanku, gdzie umieszczono wielu AK-owców. Potem na przyczółku wiślanym, gdzie, jak dowiedzieliśmy się, wystano jakąś grupę AK-owskich żołnierzy na pierwszą linię frontu. Berlingowcy przyaresztowali nas tam, ale po wylegitymowaniu i interwencji poznanej na drodze kobiety - wypuścili¹².

Następne miesiące - październik, listopad, grudzień i połowę stycznia spędziliśmy w Siedlcach, w Lublinie, w Aninie i na rozjazdach, organizując siatkę wywiadowczą na terenie wschodniej Polski, która działała zgodnie z załączonymi instrukcjami. Nie prowadziliśmy wywiadu wojskowego, ale zbieraliśmy wiadomości o nastrojach we wszystkich warstwach społecznych, o prześladowaniach AK-owców i ludności polskiej, o działalności Urzędu Bezpieczeństwa, polityce PKWN-u itp.

Późną jesienią wrócił do kraju "Ciborski" (Janek Kosowicz), który dotarł do Ekspozytur w Wilnie i Mińsku Litewskim. Ekspozytury były w rozsypce. Szereg ludzi aresztowano i wywieziono do Związku Radzieckiego. Wrócił również "Banaszkiewicz" (Tadeusz Kobylański), któremu nie udało się dotrzeć do Baranowicz. Paluszkiwicz wrócił do swojego domu w Międzyrzeczu.

19-go stycznia 45-go roku, po wkroczeniu armii sowieckiej do Warszawy; przekroczyliśmy skutą lodem Wisłę i znaleźliśmy się w zrujnowanej Warszawie.

"Barański" (Henryk Żuk) przekazał materiał informacyjny Ekipy Wschód władzom AK w Częstochowie. Ekipa zakończyła swoją działalność¹³.

W związku z rozkazem rozwiązania Armii Krajowej, wydanym w dniu 19 stycznia 1945 przez "Niedźwiadka", Henryk Żuk skontaktował się w marcu 1945 roku z ppłk. Tadeuszem Jachimkiem, szefem Wywiadu Ofensywnego w zreorganizowanej po upadku Powstania KG AK¹⁴, zameldował mu o działalności Ekipy Wschód i równocześnie

12 Trochę szerzej wspominają ten incydent H. Żuk i Barbara Sadowska w "Karcie" nr 7, s. 117: "Henryk Żuk: Jeszcze dziś rumienię się ze wstydu, jak głupio byliśmy odważni, kiedy szukaliśmy "Cywińskiego". Ktoś nam powiedział, że akowców pakują do obozu na Majdanku i stamtąd wysyłają w karnych kompaniach na przyczółek przy Warce (Magnuszew). Więc wybraliśmy się z "Czarecką" na ten przyczółek. Pilnowany, obstawiony wojskiem, a my przejechaliśmy przez most... Barbara Sadowska: Nie przejechaliśmy, tylko przeszliśmy i oczywiście od razu nas aresztowano. Na szczęście stało tam wojsko Berlinga. Jeszcze siedząc w rowie przy drodze i czekając na okazję (ciężarówkę), poznaliśmy jakąś sympatyczną kobietę: Opowiedziałam jej, że szukam męża, że podobno jest właśnie tutaj, w wojsku ... Henryk Żuk: Była bardzo wzruszona tą historią i kiedy nas aresztowali, okazało się, że jest przyjaciółką, może żoną szefa Informacji na przyczółku magnuszewskim. I ona nas wyreklamowała, poręczyła za nas ..."

13 Całość wspomnienia B. Sadowskiej wedle maszynopisu użyczonego przez córkę, Magdę Sadowską-Czaputowicz.

14 Por. Ney-Krwawicz, dz.cyt., s. 380.

otrzymał polecenie kontynuowania pracy wywiadowczej "Pralni II". Opieram się tu na własnej relacji H. Żuka:

Jak tylko ruszyła ofensywa, to my w ślad za armią do Warszawy. 19 stycznia przeszliśmy Wisłę po lodzie. I potem zaczęło się szukanie kontaktów. Kapitan Miszczak "Bogucki" dowodził w czasie Powstania kompanią "Reda" w Śródmieściu; został ciężko ranny i poszedł do niewoli. Nie wrócił już do Polski. Pułkownik Iranek-Osnecki również był na Zachodzie. W Częstochowie odnalazłem Zbyszka Rotkiela "Baleckiego". To już było po rozwiązaniu Armii Krajowej. Chyba w marcu skontaktowałem się z podpułkownikiem Tadeuszem Jachimkiem z II Oddziału KG AK; w okresie okupacji niemieckiej pracował w Biurze Studiów. Nie był moim przełożonym, tylko oficerem na wyższym szczeblu. Zameldowałem mu o działalności Ekipy Wschód i oddałem się do dyspozycji. Po kilku tygodniach, chyba w kwietniu otrzymałem polecenie zreorganizowania "Pralni II" i kontynuowania działalności. "Pralnia II" miała działać jako jedna z czterech ekspozytur wywiadowczych Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj na terenie Polski środkowej (w Warszawie) i wschodniej. Zaczęło się odszukiwanie dawnych pracowników rozproszonych po Powstaniu. Trochę też przyjęliśmy nowych z innych komórek akowskich i pracowaliśmy do rozwiązania Delegatury w sierpniu 1945¹⁵.

Na czele Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj stanął od kwietnia 1945 roku (formalnie mianowany 13 maja) płk. Jan Rzepecki. W sierpniu 1945 roku (po utworzeniu się Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, z Mikołajczykiem jako wicepremierem) Jan Rzepecki rozwiązał Delegaturę. We wrześniu tegoż roku powołał Zrzeszenie "WiN" ("Wolność i Niezawisłość")¹⁶, które w jego zamierzeniach miało mieć charakter cywilnej organizacji niepodległościowej. Wobec tych decyzji "Pralnia II" znalazła się w pewnym zawieszaniu. To przyczyniło się do decyzji Żuka i jego zastępcy Sadowskiej, by dalsze postanowienia uzależnić od stanowiska Rządu Polskiego w Londynie. Informacje o ich podróży, która została uwieczniona rozmowami w Sztapie II Korpusu i z samym gen. Andersem (sierpień - wrzesień 1945) podaje w zamieszczonej w tym tomie relacji sama Barbara Sadowska. We wspomnieniu mojej siostry, Wacławy Waszczuk-Sęktas, - "Grażyna", "Godlewska", członka "Pralni" i "Pralni II", znajduje się interesująca wzmianka o spotkaniu J. Rzepeckiego z kilkunastoma pracownikami obu struktur - DSZ i "Pralni II", mającym zapewne charakter zakończenia pewnego historycznego etapu. Miało ono miejsce już po powrocie Barbary Sadowskiej i Henryka Żuka w październiku 1945. Cytuję według maszynopisu (maszynopis znajduje się w zbiorach rodzinnych):

Okolo 20 X 1945 roku w mieszkaniu naszym odbyła się uroczystość konspiracyjna z udziałem płk. Jana Rzepeckiego, na której wielu z nas otrzymało odznaczenia i awanse wojskowe. Obecna była ochrona płk. Jana Rzepeckiego, Basia Sadowska, Irka Jabłuszewska, siostra Halina Waszczuk, Henryk Żuk, 3-ch braci Kosowiczów, Staszek Pękała. W drugiej połowie listopada część ochrony płk. Rzepeckiego została przerzucona za granicę. Jurek Waszczuk i ja mieliśmy wyjechać 8 XII 1945 roku.

Nie wiem, czy Rzepecki był poinformowany o efektach podróży Sadowskiej i Żuka oraz o powstaniu nowej komórki wywiadowczej "Port". Z własnych wspomnień mogę dorzucić garść informacji o jej organizowaniu. Współpracowałam z Barbarą Sadowską na terenie Łodzi. Mieszkałyśmy razem do momentu jej aresztowania. Mimo

15 Zob. "Karta" nr 7, s. 130-131.

16 Zob. A. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939-1944*, t. 1, Warszawa 1987, s. 137-139.

wciąż napływających informacji o aresztowaniach naszych ludzi trwała nadal intensywna praca. Ja osobiście, oprócz pracy kancelaryjnej - utrzymywałam łączność między Łodzią - Katowicami - Warszawą. Na początku listopada został aresztowany Henryk Żuk, sądzony później, w styczniu 1947 wraz z I Komendą (vel Zarządem) WiN-u. Po jego aresztowaniu Barbara Sadowska zreorganizowała naszą siatkę wywiadowczą, nadając jej kryptonim "Liceum", a sobie pseudonim "Robert". Centrala "Liceum" została przeniesiona do Łodzi. Pierwsze meldunki zostały wysłane do Sztabu II Korpusu, do Porto Recanati przez Mieczysława Błaszkiwicza - "Koralski", "Koral", który wyruszył 15 grudnia 1945. Jego podróż trwała około 3 miesięcy, zdołał jednak powrócić jeszcze przed aresztowaniem Barbary. Barwny opis tej podróży utrwalił na piśmie sam "Koral". Ponieważ jego powrót opóźnił się (były obawy o jego losy), w dniu 31 stycznia 1945 roku wyjechał z Warszawy następny kurier, ppor. Zbigniew Markowski, który dotarł do Ancony 18 marca, ale powrócił już po naszych aresztowaniach. Nie zdołał więc nawiązać z nami kontaktu.

Pierwszym zagrożeniem dla naszej grupy stało się aresztowanie członków obstawy Rzepeckiego. W związku z tym w dniu 6 grudnia 1945 roku w mieszkaniu mojej matki, Wiktorii, na ul. Ogrodowej 26 A w Warszawie został założony kocioł. Spośród osób, które tam wpadły zostali aresztowani m.in. członkowie "Liceum": moja siostra Wacława Waszczuk i Stanisław Pękała. Wacława została po 3-miesięcznych przesłuchaniach zwolniona (nie przyznała się do powiązań organizacyjnych), Stanisław Pękała wyszedł po prawie 3 latach. Brat mój Jerzy Waszczuk (będący zarówno członkiem "Liceum" jak i obstawy Rzepeckiego) został aresztowany dopiero 8 grudnia, czekając na mnie na Dworcu Głównym. W lutym 1946 nastąpiło aresztowanie grupy kontrwywiadu Karolkiewicza.

Barbara Sadowska została aresztowana 13 marca 1946 - okoliczności aresztowania podała w swojej własnej relacji. Miałam wcześniejsze polecenia, by w razie jej wpadki zlikwidować sieć jako jej najbliższa współpracowniczka, zorientowana w większości spraw. Rozpoczęłam tę akcję, ale równocześnie wysłałam grupę kurierów szlakiem Błaszkiwicza do Włoch. Nie dotarli, zostali aresztowani w końcu maja w Krakowie.

W związku z podjętą decyzją ujawnienia "Liceum", zostałam aresztowana w Łodzi 14 maja 1946 o 5 rano. Dokonało się to w sposób dość oryginalny. Nocowała ze mną koleżanka ze studiów (która na szczęście po tygodniu została zwolniona). Wyszliśmy z domu, prowadzone elegancko pod rękę przez dwóch panów w cywilu - moim "kompanem" był kpt. Humer. Za nami, w mieszkaniu pozostał kocioł, w który po tygodniu wpadła (po raz drugi) moja siostra, Wacława. Krążąc drobnymi uliczkami z naszymi "opiekunami" ujrzałam stojący za zakrętem srebrzysto-szary Opel - będący własnością naszej komórki samochodowej w Warszawie. Zorientowałam się, że aresztowania mają szerszy zasięg. Zostałam przewieziona do UB łódzkiego przed oblicze Różańskiego. W jego obecności miałam spotkanie z przywiezioną do Łodzi Barbarą Sadowską, która poinformowała mnie o podjętych decyzjach i warunkach ujawnienia siatki. Było to dla mnie szokiem, miałam jednak do Basi tak wielkie zaufanie, że przedstawione przez nią okoliczności, zwłaszcza perspektywa uratowania życia już aresztowanych kolegów, przemówiły mi do przekonania.

W tym miejscu muszę zaznaczyć, że problem ujawnień nie był nowy. Wiąza się z nim nazwiska znanych dowódców - Radosława, Rzepeckiego i co najmniej paru innych, a także Emilii Malessy "Marcysi". Było to podejmowanie niesłychanego ryzyka w intencji ratowania podwładnych. Nikt nie mógł wiedzieć, jak i o ile będą respekto-

wane zawarte umowy. Trzeba jednak zaznaczyć, że walka Barbary Sadowskiej o ich dotrzymanie przez władze bezpieczeństwa była niezwykle konsekwentna i prowadzona nieraz z narażeniem własnego życia. A w dodatku była w zasadniczych sprawach skuteczna. Jej zawdzięczamy uratowanie ludzi, którym groziła bezapelacyjna kara śmierci. W tym świetle nasze roczne czy więcej przebywanie w więzieniu traktujemy po prostu jako żołnierski współdział w próbie ocalenia kolegów (jeden wyrok śmierci już był wydany).

Przewieziono mnie osobno tego samego dnia do Warszawy, do MBP na ul. Koszykowej, gdzie przez tydzień poddana byłam bardzo intensywnemu śledztwu. Po kilku dniach przez parę godzin byłam w jednej celi z Basią - w obecności kapusia. Uniemożliwiło nam to bardziej szczerą rozmowę. Po 2 tygodniach przeniesiono mnie do innej celi, 2-osobowej, również z kapusiem. 30 lipca przewieziono mnie na Mokotów, na X-kę, do kilkuosobowej celi, w której również była konfidentka. To przekonało mnie - między innymi - o naruszeniu przez UB warunków ujawnienia, wedle których zaraz po przeprowadzonym śledztwie mieliśmy być zwolnieni. Już wkrótce, na XI-ce, dowiedziałam się o aresztowaniu mojej siostry.

Również Wacława miała dorywcze kontakty z Basią, jeszcze w MBP. Początkowo zaprzeczała wszystkim podanym przez śledczego faktom. Po pierwszym przesłuchaniu odprowadzono ją do piwnicy, do celi nr 3. Cytuję fragment z jej tekstu:¹⁷

Jestem sama, zajmuję się lekturą ze ścian. Po paru godzinach wprowadzają Czeszkę, młodą kobietę, jak mi później opowiadała, kochankę niemiecką, która już od kilku miesięcy przeszła szereg aresztów i cel. Spytałam ją, czy nie spotkała gdzieś Hali Waszczuk. Przytakuje mi - czyżby Hala siedziała? Pytam o Basię Sadowską - też z nią siedziała. Po pewnym czasie słyszymy dochodzący śpiew. Czeszka wsłuchuje się i mówi: "To śpiewa Basia!" Podeszłam do okna i wołam: "Basiu, Basiu!" odezwała się i pyta, kto mówi. Mówię jej "Wacława", i gdzie wpadłam. Ona krótko na to: "To jest ujawnienie, ty nie miałaś być aresztowana. Przyznaj się do pracy, z tym, że byłaś tylko łączniczką, spotykałaś się 2 razy w tygodniu na umówionych przystankach tramwajowych - co było w kopertach nie wiesz. I w ogóle nic więcej nie wiesz. Nie martw się, szybko wyjdiesz. Trzymaj się!" Potwierdziła mi aresztowanie Haliny. Na tym skończyła się nasza rozmowa. [...] Aresztowanie Mamy i Zosi Sporzyńskiej (może jeszcze kogoś nie przewidzianego w umowie o ujawnieniu) było powodem głódówki protestacyjnej Basi Sadowskiej. UB nie dotrzymało umowy. Ja mam po 3 tygodniach przerwy wznowienie śledztwa. Po każdym śledztwie kontaktuję się z Basią. 4-go dnia głódówki protestacyjnej Basia prosiła, żebym już jej nie wywoływała, ponieważ nie ma już siły wstać. Po tygodniu ruch na korytarzu, bieżanina - z Basią bardzo źle - głódówki nie chce przerwać, a ubowcy tłumaczą, że płk. Różański wyjechał, a bez niego nie mogą podjąć żadnej decyzji. W krytycznym momencie "wrócił" Różański. Podpisanie nowych zobowiązań, Basia przerywa głódówkę!

Ze wspomnienia Wacki chcę wydobyć jeszcze jedną, istotną scenę - scenę zwolnienia naszej Matki i Wacławy w dniu 16 kwietnia 1947 (po blisko rocznym uwięzieniu obu). Wprowadzono nas do jakiegoś pokoju, w którym zastałyśmy dwóch czy trzech oficerów śledczych¹⁸, Halę i Basię Sadowską. Jeden z oficerów śledczych powiedział nam: "Panie wychodzą już na wolność, pani Halina wyjdzie później"¹⁹. Po-

17 Z maszynopisu W. Waszczuk-Sęktas.

18 Był to Różański.

19 Tak się jednak nie stało, zostałam dołączona do procesu.

Indeks i noty biograficzne*

Alenowicz Stanisław "Staszek", "Faliński", "Zakrzewski" (1919-1997), wilnianin, od marca 1943 w AK, kurier wywiadu dalekosiężnego WW-72, "Pralnia" i "Pralnia II", sądzony w procesie "Liceum".

Atminis Czesław, kierowca komórki kontrwywiadu w "Liceum", nie żyje, brak bliższych danych.

Błaszkiwicz Mieczysław, "Koral", "Koralski", ur. w Wilnie. Kurier od czasu WW-72, sądzony w procesie "Liceum". W 1945 roku był wysłany przez Sadowską do Włoch, do II Korpusu.

Burbo Roman, "Kazimierz" (1914-1943), szef łączności O II, organizator wywiadu w Dyneburgu i Rydze. Aresztowany przez Niemców 22.10.1943, zginął w marszu śmierci więźniów ze Stutthofu w styczniu 1945 roku.

Dunin Helena "Halszka", "Wiśniewska", "Zielińska" (1912-1987), ZWZ/AK, BiP, kontrwywiad AK, "Liceum".

Dunin Lech, ur. w Warszawie, walczył w kampanii wrześniowej, czas okupacji spędził w oflagu, sądzony w procesie "Liceum", architekt. Mieszka w Konstancinie k. Warszawy.

Freitag Kazimierz, "Kaza", ur. 1919 w Wilnie, kurier WW-72 i kolejnych grup aż po "Liceum" i w tym procesie sądzony. Nie żyje.

Giecewicz Wacław, "Monter", rtm. IV Pułku Ułanów Zaniemeńskich, szef O II w WW-72. Brak dokładniejszych danych.

Iranek-Osmecki Kazimierz, "Antoni", "Heller", "Makary" i in.ps., płk. (1897-1984), legionista, sztabowiec, wykładowca wojskowy. Z-ca kierownika ekspozytury wywiadowczej Oddz. II sztabu N. Wodza w Bukareszcie, następnie w sztabach we Francji i W. Brytanii. Jako emisariusz N. Wodza przybył w grudniu 1940 roku do Warszawy, ponownie skierowany do Londynu. W marcu 1943 zrzucony do Kraju, objął szefostwo Oddz. IV, a od stycznia 1944 Oddz. II KG AK. Brał udział w pertraktacjach "Bora" Komorowskiego o zaprzestaniu walk w powstańczej Warszawie. Po zwolnieniu z niewoli w Londynie, współorganizator Koła AK i Studium Polski Podziemnej. Odznaczony: Krzyżem Niepodległości, 4-krotnie KW oraz VM IV i V kl.

Jabluszevska Irena "Irka", ur. 1924, od 1941 w WW-72, kurierka Wilno-Mińsk, od stycznia 1945 "Pralnia II". Mieszka w Gdańsku.

Jachimek Tadeusz, "Jar", "Joker", "Ninka", (1911-1970), ppłk. W 1939 uczestnik obrony Modlina. Od 1940 w ZWZ-AK. W Biurze Studiów Oddz. II KG kierował referatem Front Wschodni O de B. Po Powstaniu Warszawskim w zreorganizowanej KG AK szef Wywiadu Ofensywnego. Podlegały mu 2 sieci wywiadowcze: "Pralnia

II/40

II" i "Lombard" (wywiad na zachód). Aresztowany w 1945 i sądzony w 1 ZG WiN, zwolniony w 1947, służył w LWP.

Jakóbiak Stanisław, "Kubacki", ur. 1908. Zorganizował komórkę wywiadowczą "Liceum" w Katowicach, dostarczającą informacji o gospodarce węglowej. Sądzony w procesie "Liceum".

Jasiński Stefan, "Alfa", "Urban", ppor., cichociemny, szef ekspozytury Wilno w WW-72, z-ca F. Miszczaka "Boguckiego" w O II, kierownik komórki bezpieczeństwa, następnie przeniesiony na Śląsk, aresztowany, zginął w Oświęcimiu.

Karolkiewicz Stanisław, dowódca partyzantki i szef dywersji AK na Podlasiu w czasie okupacji niemieckiej. Szef grupy kontrwywiadu "Liceum" - sądzony w procesie głównym. Obecnie prezes SZŻAK.

Kobyliński Tadeusz, "Banaszkiewicz", "Hiena", ur. 1914 roku, cichociemny, zrzucony w kwietniu 1944. Członek "Ekipy Wschód" ("Pralnia", "Pralnia II"), w roku 1945 wyjechał na Zachód.

Koprowski Franciszek, mjr, "Dąb", (1895-1967). Od 1935 roku pracownik Oddziału II Sztabu Głównego WP - wywiad na Niemcy. Cichociemny, zrzucony na teren GG w czerwcu 1943 roku Szef O II, aresztowany przez gestapo 8.11.43, uciekł. Udział w Operacji wileńskiej "Ostra Brama", aresztowany przez NKWD w lipcu 1944, powrócił z łagrów do Polski w 1948 roku.

Kosowicz Jan, "Janek", "Ciborski" - w konspiracji w WW-72, "Pralni", "Pralni II", w tym w "Ekipie Wschód". Po aresztowaniu Rzepeckiego i Żuka wraz z grupą z obstawy Rzepeckiego wyjechał do Włoch. Zginął w wypadku samochodowym w Londynie.

✓ **Lipińska Grażyna**, z d. Sokołowska, "Danuta", ur. 1902 roku, członkini POW, uczestniczka wojny 1918-20 i III Powstania Śląskiego, a w 1939 obrony Grodna. Aresztowana przez NKWD w 1939 roku, uciekła w 1941 w czasie ewakuacji więzienia mińskiego. Szef ekspozytury WW-72 w Mińsku Litewskim, aresztowana w 1944 roku, wróciła z łagrów w 1957 roku Autorka książki *Jeśli zapomnę o nich* (Ed. Spotkania 1988 i nast.), zmarła w grudniu 1995.

154, 155
Łozicki Julian "Naruszewicz", ur. 1899, dyrektor gimnazjum, Zorganizował w ramach "Liceum" komórkę wywiadowczą "Stocznię" (wywiad w portach). Włączony do procesu głównego "Liceum". Nie żyje.

✓ **Malessa Emilia**, z d. Izdebska, 2^o voto Piwnik, 3^o voto Staniul (1909-1949), "Marcysia" i in. ps., brała udział w kampanii wrześniowej w punktach żywienia i sanitarnych. Od października 1939 w SZP - ZWZ - AK, szef Wydziału Łączności Zagranicznej. w KG AK, potem w DSZ i w WiN. Aresztowana 31.10.1945 podjęła akcję ujawniania struktur WiN na podstawie umowy o zwolnieniu ujawnionych osób. Sądzona w pierwszym ZG WiN, zwolniona wraz z Rzepeckim, podjęła starania o wy-

pełnienie zawartej z nią przez UB umowy. Wobec bezskutecznych starań i interwencji popełniła samobójstwo w kwietniu 1949. Będąc w więzieniu dzieliła przez pewien czas celę z Barbarą Sadowską. Odznaczenia: KW i VM V kl.

Markowski Zbigniew, ostatni kurier "Liceum", który powrócił z Włoch po aresztowaniu grupy. Brak danych.

Mazurkiewicz Jan, "Radosław" i in. pseudonimy, (1896-1988), gen. brygady w stanie spoczynku, legionista, dowódca i wykładowca wojskowy. Od 1939 w Sztapie Gł. WP. Komendant Tajnej Organizacji Wojskowej z siedzibą w Budapeszcie, scalonej z AK w marcu 1943. Szef Kedywu KG AK. W Powstaniu d-ca Zgrupowania "Radosław". Aresztowany w sierpniu 1945 podjął się akcji ujawnienia AK (po wyjściu szef Centralnej Komisji Likwidacyjnej AK). Ponownie więziony w latach 1949-1956. Odznaczony VM IV i V kl., Krzyżem Niepodległości z Mieczami i 11-krotnie KW.

Miszczak Franciszek, "Śliwa", "Bogucki", (1911-1991), szef O II i "Pralni". W czasie Powstania Warszawskiego dowódca kompanii. Z obozu jenieckiego emigruje do Anglii. Był Prezesem Honorowym Koła AK i prezesem Fundacji AK. Inicjator ustanowienia Krzyża AK.

Neuman, "Jur", "Prawdzic", rtm., oficer KOP. W ramach WW-72 skierowany do Lwowa i Kijowa. Brak bliższych danych.

Pacyński Franciszek, vice-dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej, prowadził wywiad gospodarczy. Od 1941 roku w konspiracji. Sądzony w procesie głównym "Liceum". Nie żyje. Brak bliższych danych.

Paluszkiewicz Piotr, "Ćwikliński", ur. 1914. Od 1942 roku, 35 p.p. 9 Dywizja Podlaska. Od 1944 "Pralnia", "Ekipa Wschód", "Pralnia II". W r. 1944 celowo wprowadzony do Sztabu II Armii. Kończy studia ekonomiczne w Poznaniu i zostaje asystentem w Akademii Handlowej. Aresztowany w 1951 roku za wychowywanie młodzieży w *duchu nienawiści do ustroju*.

Pękała Stanisław, ur. 1914 roku, 35 p.p. AK 9 Dywizji Podlaskiej. "Pralnia" i Pralnia II".

Rotkiel Zbigniew, "Lasota", "Balecki", Oddział II - WW-72 wywiad ofensywny Wilno - zastępca d/s technicznych w czasie szefostwa Franciszka Koprowskiego "Dęba" i następcą Żuka w ekspozyturze Wilno w roku 1943.

Rzepecki Jan, "Prezes" (i szereg in. pseudonimów), 1899-1983, legionista, dowódca i wychowawca w szkołach oficerskich. SZP/ZWZ, od 1940-1944 szef BIP-u KG ZWZ-AK. Po powrocie z niewoli w marcu 1945 Komendant Główny "Nie", od maja 1945 DSZ, od września 1945 prezes WiN-u. Aresztowany 5.11.45, po sprawie utaskawiony, ponownie aresztowany w 1949 roku - więziony do 1954.

II 142

✓ **Sadowska Barbara**, "Czarecka", "Robert" (1921-1991), kpt. WP. W roku 1943 jako kurier odznaczona Orderem VM V kl., następnie Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami i Krzyżem Walecznych. Reszta danych w jej raporcie, drukowanym dalej (aneks). 154, 155, 156, 157, 158, 159, 160, 161, 162, 163

Sadowski Michał, "Cywiński", "Miś" (1921-1978), od 1942 roku w wywiadzie Wschód kurier na linii Warszawa-Wilno. W listopadzie 1943 przetransportował spalonego w Wilnie H. Żuka do Warszawy. Z-ca Żuka, szefa "Ekipy Wschód", aresztowany w Brześciu 15 sierpnia 1944, powrócił z łagru po 4 latach w roku 1948.

✓ **Sternin-Matuszewicz Jadwiga**, artystka malarka, po Łozickim kierowała "Stoczną", dostarczała informacji o ruchu okrętów. Sądzona w procesie "Liceum". Nie żyje. Brak bliższych danych. 160

✓ **Waszczuk Halina**, "Inka", "Calińska", "Tyczyńska", ur. 1923. W konspiracji od 1941: 35 p.p. 9 Dyw. Podl. AK, "Pralnia", "Pralnia II", "Liceum" - Sądzona w procesie głównym. 157, 158, 159, 160

✓ **Waszczuk Jerzy**, "Jur", "Jurek", ur. 1925. Od 1945 Rej.V 35 p.p. 9 Dyw. Podl., "Pralnia", "Pralnia II". Po powrocie płk. Rzepeckiego z niewoli wprowadzony do jego obstawy przez Jana Kosowicza. Aresztowany w grudniu 1945, sądony z kolegami z obstawy, zwolniony 15.04.1947 z amnestii i z umowy o ujawnieniu.

✓ **Waszczuk Wacława**, "Grażyna", "Godlewska", ur. 1923. Komendantka Rejonu 5 A, 35 p.p. 9 Dywizja Podlaska, "Pralnia", "Pralnia II". Aresztowana w Łodzi w blokadzie w mieszkaniu B. Sadowskiej i H. Waszczuk - spędziła rok w MBP i na Mokotowie, osądzona zaocznie. 157, 158, 159, 160

✓ **Waszczuk Wiktoria**, "Wala" (1900-1993), matka Haliny, Wacławy, Jerzego. i najmłodszej Teresy - "Mirki". Prowadziła w swym mieszkaniu w Międzyrzeczu, a potem w Warszawie skrynkę kontaktową dla 34 i 35 p.p. 9 Dyw. , "Pralni", "Pralni II", "Liceum". 158, 160

Zan Tomasz, "Tomasz", "Jaś", "Borek", "Sęk" (i in. pseudonimy), ur. 1902, zm. 1989, ppłk. AK. W roku 1918 walczył w obronie Wilna, ranny w wojnie 1920, od grudnia 1939 w ZWZ. Aresztowany, zwolniony przed aneksją Litwy przez ZSRR. Pierwszy szef O II wywiadu ofensywnego północno-wschodniego (r. 1941), od sierpnia 1942 Kedyw. Szef Sztabu 30 p.p. Poleskiej Dyw. AK. Aresztowany 18 sierpnia 1944, wywieziony do Riazania, wrócił w lutym 1946. Aresztowany przez UB w 1951 roku, więziony przez 3 lata na Rakowieckiej. Odznaczony: VM 5 kl., 3-krotnie Krzyżem Walecznych i in. Jego wspomnienia są zamieszczone w książce W. Wiśniewskiego pt. *Ostatni z rodu. Rozmowy z Tomaszem Zanem*, Paryż (Ed. Spotkania) 1989.

✓ **Zieleniewski Bolesław**, "Boruta", szef placówki "Szkola", zbierał informacje w Białymstoku. Inspektor Monopolu Zapalczanego, sądony w procesie głównym "Liceum". Nie żyje. Brak bliższych danych.

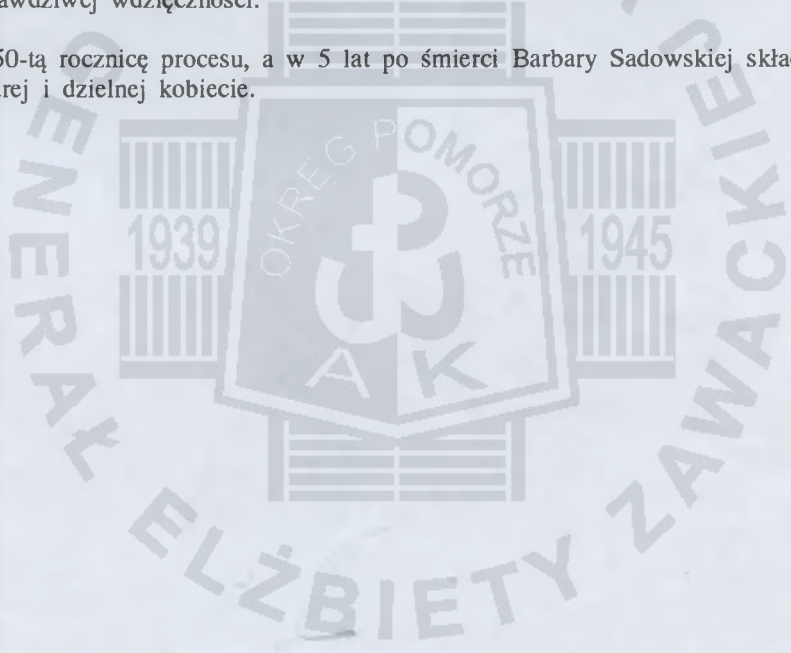
Zob. karta Zagroda

II/43

Żuk Henryk, "Onufry", "Barański", "Andrzej", kpt., ur. 1916. wziął udział w kampanii wrześniowej 1939. Od 1939 roku w ZWZ na Wileńszczyźnie. Pełnił funkcje kurlerskie i kierownicze w WW-72, "Pralni", szef Ekipy Wschód oraz "Pralni II", a po powrocie z Włoch - "Portu". 9.11.45 aresztowany i sądzony w procesie 1-ej Komendy WiN-u. Szczegółowe wspomnienia z pracy wywiadowczej zawarł w tekście zamieszczonym w cytowanej książce *Żołnierze Komendy Głównej Armii Krajowej wspominają...* pt. *W wywiadzie Armii Krajowej "Wschód"*, Warszawa 1994.

* W opracowaniu biogramów korzystałam z dostępnej mi literatury przedmiotu, prasy towarzyszącej procesowi "Liceum" (z odpowiednią ostrożnością !) oraz z informacji zainteresowanych osób. W ostatecznym opracowaniu całości tekstu korzystałam z cennej pomocy kol. prof. Barbary Otwinowskiej, której w tym miejscu składam wyrazy prawdziwej wdzięczności.

W 50-tą rocznicę procesu, a w 5 lat po śmierci Barbary Sadowskiej składam hołd tej mądrej i dzielnej kobiecie.



II/44



Kurierzy WW-72, Mieczysław Błaszkiwicz ("Karol"), Kazimierz Freitok ("Koza") w niemieckich mundurach i z fałszywymi dokumentami, 1943 rok.
(ze zbiorów archiwalnych Mieczysława Błaszkiwicza)

Prony kroś dla min
27 3/1998

zał do listu II/45
K. B. B. B. B. B.

Projekt uchwały programowej Koła Dzieci Żołnierzy Armii
Krajowej Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej
Okręgu Warszawa

wyplen
do Warszawy
Zmowa

Koło zostało powołane do życia przez członków Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Okręgu Warszawa i ich dzieci, aby zapewnić ciągłość pracy Związku i kontynuować tradycję patriotycznego, twórczego myślenia o Polsce i działania zgodnego z polską racją stanu.

Armia Krajowa podtrzymała w narodzie ducha oporu i wolności i przekazała ten wielki kapitał w spadku tym, którzy walkę o suwerenność prowadzić mają nadal - innymi metodami.

Ostatni Komendant Armii Krajowej, generał Leopold Okulicki, w rozkazie z 19 stycznia 1945 roku, rozwiązującym szeregi Armii Krajowej i zwalnającym z przysięgi Jej żołnierzy, pisał: "Dalszą swą pracę i działalność prowadzić w duchu odzyskania pełnej niepodległości ~~państwa~~. Starajcie się być przewodnikami narodu i realizatorami niepodległości państwa polskiego. W tym działaniu każdy z was musi być dla siebie dowódcą."

Traktując te słowa jako rozkaz przekazany następnym pokoleniom chcemy wypełnić Testament Polski Walczącej, sformułowany w Odezwie Rady Jedności Narodowej z 1 lipca 1945, i realizować przedstawiony w nim program.

Główne założenia tego programu (zawarte w Deklaracji Rady Jedności Narodowej "O co walczy naród polski" z 15 marca 1944) - wolność, całość, suwerenność, siła i bezpieczeństwo oraz zdrowy rozwój wewnętrzny Rzeczypospolitej, trwały pokój i sprawiedliwość międzynarodowa, zgodna współpraca wszystkich narodów dla powszechnego dobra - pozostały aktualne i domagają się realizacji w warunkach dzisiejszych.

Polska stoi przed koniecznością:

- 1) przebudowy narzuconego przemocą systemu sprawowania władzy - spuścizny PRL-u - na system zgodny z polskim ideałem historycznym i odpowiadający polskiej racji stanu;
- 2) pozyskania dla siebie miejsca we wspólnocie wolnych narodów, zgodnego z jej wkładem wniesionym do walki o wolność narodów i demokrację.

Ideał wolności opartej na prawie moralnym, o który walczyła Polska i który ocaliła od zagłady dzięki swojej samotnej walce, został wpisany w historię. Ze zmagania o jego realizację wyrasta doświadczenie wolności, którego poszukują obecnie postawione wobec fiaska dominujących ideologii inne narody. Świadomi rangi dziedzictwa, które zostało nam przekazane, rzeczywistości, z którą przychodzi nam się zmierzyć, i wynikających stąd zadań, uważamy za nasz obowiązek:

- 1) pracę nad przywróceniem zgodnej z polską tradycją historyczną hierarchii wartości we wszystkich płaszczyznach życia społecznego;

2) odbudowę zniszczonej w okresie ostatniego 50-lecia polskiej szkoły myślenia i działania;

3) ukazanie wagi polskiego doświadczenia historycznego dla budowania podstaw jedności narodów - tak by moralne zwycięstwo Polski w II wojnie światowej stało się zaczynem odzyskania przez Europę jej tożsamości.

Określone w Statucie cele Związku, które w pełni uznajemy za swoje, wpisujemy w taki właśnie - historyczny i ideowy - kontekst. Realizować je będziemy wszystkimi dostępnymi nam środkami. Uważamy przy tym za konieczne:

- 1) zjednywanie nowych członków do naszego Koła;
- 2) upowszechnianie - w szeregach Związku i poza nim - gruntownej i rzetelnej wiedzy o Armii Krajowej;
- 3) propagowanie idei tworzenia kół dzieci żołnierzy AK w innych okręgach i poza granicami kraju, zachęcając do organizacyjnego jednoczenia działań w ramach SZZAK lub poza nim;
- 4) współdziałanie z organizacjami jednoczącymi dzieci i następne pokolenia wywodzące się z rodzin żołnierzy, którzy walczyli o niepodległość Polski;
- 5) branie aktywnego udziału w uroczystościach związanych z Armią Krajową oraz w podejmowanych przez Związek działaniach na rzecz nadawania imion bohaterów Armii Krajowej szkołom oraz w akcji fundowania tym szkołom sztandarów.

Pomoc żołnierzom Armii Krajowej i ich rodzinom nieść będziemy - w miarę naszych możliwości - osobiście i przy współudziale innych osób oraz instytucji, deklarujących wolę współpracy w tym zakresie lub zobligowanych do takich działań z mocy prawa.

W ramach upowszechniania i utrwalania dziedzictwa ideowego Armii Krajowej chcemy prowadzić pracę wychowawczą z młodzieżą. Wzorce osobowe, wypracowane w walce o niepodległość, uważamy za ważny element systemu wychowania. W ramach organizowanych w tym celu placówek oświatowo-wychowawczych, obozów pamięci, rajdów szlakami oddziałów AK, a także innych form pracy pedagogicznej pragniemy uczyć myślenia kategoriami dobra ogólnego, szacunku dla tradycji narodowej oraz mądrego, odpowiedzialnego kształtowania przyszłości - swojej i kraju.

Wypisane na AK-owskich sztandarach ideały, wyrażone w słowach "Bóg, Honor i Ojczyzna" - pogwałcone w okresie PRL-u i nadal nie realizowane - będą zwornikiem wszelkich działań podejmowanych przez Koło i traktowane przez nas będą jako moralne zobowiązanie wobec naszych Rodziców - żołnierzy Armii Krajowej.

Warszawa, 27 listopada 1994

Forb an *P. Samiński*

III/1. MATERIAŁY DOTYCZĄCE RODZINY RELATORA

- Biogram i zdjęcie Niktoni Wórczuk, mzp., k. 2 s. 1-2



1. Wiktoria Waszczuk ur. 17.12.1900 w Międzyrzecu Podlaskim. z d. Paluszkiewicz. Zamieszkała do wojny w 1939r. w Łunińcu, zajmowała się pracą społeczną, charytatywną, kwestami, kursami Obrony Przeciwlotniczej. We wrześniu 1939r. aresztowany przez NKWD mąż Edward. W lutym 1940r. po otrzymaniu wiadomości o wywożeniu Polaków w głąb ZSRR, ucieka z dziećmi do Brześcia nad Bugiem, o po dwu miesiącach dostaje się do Warszawy. Zamieszkała w Międzyrzecu Podlaskim, wstąpiła do Konspiracji, 35 pp, 9 Dywizja, - Armia Krajowa, ps. Wala. W Jej domu odbywały się spotkania konspiracyjne, odprawy, przyjeżdżali łącznicy i łączniczki, Odbywały się również szkolenia z bronią, kursy wywiadowcze, sanitarne. Jako łączniczka załatwiła w Warszawie w szpitalu PCK na ul. Smolnej operację usunięcia kuli z klatki piersiowej rannemu partyzantowi kpt. Jerzemu Skolińcowi. Operował dr. Królikowski. Partyzanta na tę operację z Międzyrzeca Podlaskiego do Warszawy przywoziła razem z córką Wacławą ps. Grażyna - komendantką WSK Rejonu V A. W 1944r. udzieliła również swego mieszkania grupie wywiadowczej "Pralni", "Pralni II". Broń przywożoną do Jej domu przekazywała do naprawy do rusznikarza Słoneckiego.

W listopadzie 1944r. aresztowana przez NKWD córka Halina ps. Inka. Po jej ucieczce, uciekają wszyscy w okolice Terespoła, a zaraz po zajęciu Warszawy przez Armię Czerwoną uciekają do Warszawy. I tu znowu w Jej mieszkaniu na ul. Ogrodowej 26 A wre praca konspiracyjna: "Pralni", "Pralni II" /grupa wywiadowcza KG AK Nr 38/, "Liceum" i obstawy płk. Jana Rzepeckiego.

6 grudnia 1945r. po aresztowaniu płk. Jana Rzepeckiego UB organizuje kocioł i aresztowuje wiele osób. Po kilku miesiącach zostaje również aresztowana Wiktoria Waszczuk - Koszykowa, Rakowiecka /więzienie Mokotów/. Po "kapturowym" procesie i amnestii zostaje zwolniona 16 kwietnia 1947r. Jest to związane z ujawnieniem grupy "Liceum" przez Barbarę Sadowską ps. Robert, i warunkami umowy o ujawnieniu, nie zawsze dotrzymanymi przez UB. Po wyjściu z więzienia mieszka w Warszawie.

Zmarła 12.11.1993r. Pochowana w Warszawie na Cmentarzu Wolskim.

opracowała

Halina Baszko

Odnaczona: Krzyż AK. Medal Wojska Polskiego, Odznaka Burzy, Grunwaldu i inne.



III/3. MATERIAŁY DOTYCZĄCE OGÓLNEGO OKRESU OKUPACJI (1939-1945)

- 5. Krasnowska, Koleżanki z więzienia 1945-1944, kopia, k. 1 s. 1
- Zamordowane w czasie wojny działaczki ruchu ludowego - więźniarki B. Ch., msp. (kopia), k. 4 s. 2-5 (+ notatka K. Minczykowskiej)



Str. 1

1. Mira Olszewska
2. Zofijka Harasimowicz
3. Jagódka Górecka
4. Olenka Rusiecka
5. Palina Boguszevska
6. Ewa Wasłokończycka
7. Zofika Bentucka
8. Marysia Rusiecka
9. Zlutka Wójcicka
10. Michalina Bukowiec
11. Hanka Bendowska
12. Ela Kallszak
13. Alina Górska
14. Maria Chodkowska
15. Lilka Rusikowska
16. Wanda Antosiewicz
17. Krystia Szezkowicz?
18. Wiktoria Kroslewiczowa
19. Halina Litwińska
20. Nina Ton-Churur?
21. Maria Kogala
22. Gabrysia Kojnierzak
23. Danka Albrecht

24. Czesia Kowalska
25. Inka Fortuńska
26. Bogna Wyszynska
27. Iodzia Krzemliska
28. Janka Żukowska
29. Teresa Krzeczuniska
30. Maria Żukowska Antonina
31. Wanda Lewandowska
32. Pikoł Zochowska
33. Zula Magnuszewska
34. Pala Romanowska
35. Kazia Manik
36. Tosia Grabaska
37. Stanisława Miłska
38. Zofijka Marynowska?
39. Eala Giechanowicz
40. Haska Bródkiewicz
41. Anna Grzechowska
42. Wzada Kalbarczyk
43. Haska Chrdćciel
44. Gienia Woźniak
45. Zosia Skrzypek
46. Preda Andrzejewska
47. Maryna Zgódka
48. Gracyna Wiesława Sk....?
49. Janka Borowska (...)?
50. Zofia Stankiewicz
51. Sława Trzepakowska
52. Wania Ostaszewska

53. Zosia Pilewicz
54. Żyrafa Stusla
55. Marysia Ochman
56. Celinka Ceglarek
57. Jadzia Nieuchowska
58. Halina Boczeluk
59. Inka Cwelina
60. Olenka Kuzio
61. Zoska Jankowska
62. Zluta Zienczyk
63. Trysek Nowakowska
64. Renka Gryżewicz
65. Irka Deruleka
66. Baska (Maria) Kobleryska
67. Renka Matwiejczyk
68. Rena Zacharzewska
69. Jadzia Wąsowska
70. Jasia Truszkowska
71. Zosia Podwysocza
72. Ania Lutkowska
73. Ewa Sobolewska
74. Zosia Grzęska
75. Olenka Sokolowska
76. Marylka Sobocińska
77. Czesia Kublaczel
78. Frania Czerwińska
79. Marysia Tomaszewicz
80. Irka Tomaszewicz
81. Słodziowie i Sabina

Wskazanie przy pomocy 20.1.98
 przez Halina Wawrzyniak - Borys Kucyk
 odc. 2.1.1981. Archa wmu. WSK Tarnobrzeg

Wykaz przynajmniej 20 I 98
 przez Helenę Baranowską - Barykietę
 do zbiorów Archa wmu 45 K Tommu

Ważno do ksero
 w listy numerów
 III 13/1

ia Kowalska
 Portuńska
 a Pyszynska
 a Krzemieńska
 Żukowska
 a Krzeszczyńska
 Żukowska Antonia
 Lewandowska
 Żochowska
 Magnuszewska
 Romanowska
 Matk
 Grabska
 aŻawa Miksa
 ka Marynowska?
 Ciecchanowicz
 Bródkiewicz
 Grzechowska
 Kalbarczyk
 Chróściciel
 a Wodniak
 Skrzypek
 Andrzejewska
 a Zgóćka
 na Wiesława Sk....?
 Borowska (...)?
 Stankiewicz
 Trzeptałkowska
 Ostaszewska

53. Żosia Pilewicz
 54. Żyrafa Stasia
 55. Marysia Ochman
 56. Celinka Ceglarek
 57. Jadzia Miesuchowska
 58. Palina Boczelok
 59. Inka Owelina
 60. Olenka Kuzio
 61. Żoska Jankowska
 62. Złutka Zienczyk
 63. Irysek Nowakowska
 64. Renka Czyżewicz
 65. Irka Derulska
 66. Baszka (Maria) Koblerycka
 67. Renka Pawlejewicz
 68. Rena Zacharzewska
 69. Jadzia Wasowska
 70. Jadzia Truszkowska
 71. Żosia Podwysocza
 72. Ania Lutkowska
 73. Bwa Sobolewska
 74. Żosia Grzeska
 75. Olenka Sokołowska
 76. Marylka Sobocińska
 77. Czesia Kubisztel
 78. Frania Czerwńska
 79. Marysia Tomaszewicz
 80. Irka Tomaszewicz
 81. Słodzowie i Sabina

82. Słodzowie II Hanr
 83. Malatyńska I Waleria
 84. Malatyńska II
 85. Tosia Grobelna
 86. Wyszomirska Pazimiera
 87. Żosia Fonik
 88. Iza Mazurkiewicz
 89. Marta Ruch
 90. Dziekan Ludwika
 91. Janka Strzemiecka
 92. Jadzka Kessler
 93. Wiska
 94. Kryslia Wlarczyńska?
 95. Żosia Kuźnierska
 96. Ola Szczepańska
 97. Hanka
 98. Majdani Kazimiera Chajduk
 99. Specowa Janina Zagodzińska
 100. Rena Wielanowska?
 101. Janka Pacik
 102. Genia Białasówna
 103. Janina Jankowska
 104. Irka Jaras
 105. Lena Abakanowska
 106. Lucyna Winnicka
 107. Pella
 108. Jenni? Budwika Radostewicz?
 109. Łodzka Wasilewska
 110. Hela Pracek

111. Maria Bek
 112. Fatowa
 113. Palina Michalska
 114. Irka Kamińska
 115. oralewska I (Matka)
 116. Koralewska Panka (córka)
 117. Hanka Brokowska
 118. Łodzka (Poznanianka)
 119. Józefa Majerska
 120. "Wopsik"
 121. Barbara Hertman
 122. Plasecka
 123. Staszka Łasocka
 124. Usia Szalikowska
 125. Alinka Wojno
 126. Helena Ryba
 127. Wiska
 128. Władka
 129. Maryska
 130. Marysia Drążyk
 131. Stenia Drążyk
 132. Józia Janówna
 133. Marysia Janówna
 134. Helena Gajdówna
 135. Wacka Gajdówna
 136. Marysia (ad jut. HB?)
 137. Żosia Markiewicz
 138. Mira Olaska

Kont. „i” nie zrobiono - X.Min.



Zamordowane w czasie wojny działaczki ruchu ludowego -
żołnierze B.Ch.

KORZENIOWSKA JANINA V komp. BCh aresztowana z mężem 3.02.44r.
rozstrzelana w Rotundzie Zamojskiej 11.06.44r. w 8-mym miesiącu
ciąży, zwłoki spalono.

MOŁDA BRONISŁAWA c. Wojciecha, ur. 1927 w Łukowej, OP BCh "Burzy"

OSTROWSKA WRZĘBEL JANINA "Niuśka" c. Antoniego, ur. 1923r. BCh ZK I
Batalion "Rysia" poległa 25.06.1944r. w puszczy Solskiej.

PISKORSKA ANTONINA ur. 1890r. działaczka Ludowego Związku Kobiet
i BCh, zginęła 4.11.43r. na skutek konfliktów z Gwardią Ludową.

PISKORSKA IRENA "Irka", "Szarotka", ur. 1925r., aresztowana, na
Zamku Lubelskim w lipcu 43r., zwolniona dzięki interwencji dowódcy
- Jan Cieślak, po bitwie w puszczy Solskiej opiekowała się ciężko
rannym dowódcą plut. Zenonem Pielachowskim "Dzierżyński", który,
żeby nie dostać się w ręce Niemców, zastrzelił siebie i "Szarotkę".

POPIOŁEK ZOFIA z d. Józwicka, ur. 1890r., zastrzelona przez ges-
tapo 9.12.1943r. w Osinach.

POPIOŁEK - KOWALIKOWA ZOFIA "Matka", zastrzelona na progu swego
domu 12.12.1943r. przez żandarmów niemieckich.

ROMANIUK ROZALIA, ur. 1923r., poległa 27.03.1944r. w walce z Niem-
cami w Smoligowie.

SACHAJKO AGNIESZKA "Szczera", ur. 1883r. w Romanówce. LZK. 3.02.
1944r. aresztowana przez lubelskie gestapo, zamordowana w Zamojs-
kiej Rotundzie. 11.02.1944r.

SIDOR BARBARA ur. 5.02.1912r. w Pożarowie /lubartowskie/, zginęła
4.11.1943r. w nieznanymi okolicznościach.

SIWOK ~~KAROLINA~~ JANINA, ur. ~~5.10.1912r.~~ 19106.1923r. w Sniadówce,
"Róża", LZK, zginęła wraz z rodzicami w Sniadówce, zastrzelona ~~przez~~
przez Niemców ~~na~~ 23.10.1943r. Sanitariuszka, kolporterka prasy
konspiracyjnej. Pochowana na cmentarzu w Baranowie. Krzyż BCh.

SZYMANEK JANINA "Basia" c. Jana i Julii, ur. w 1924r. kol. Łasków /Hrubieszów/ sanitariuszka ZK w I Batalionie Hrubieszowskim BCh. "Rysia", poległa 27.03.1944r. w walce z Niemcami w Smogoliwie, pochowana w Kryłowie.

SZYSZKOWSKA KATARZYNA c. Stanisława i Józefy, ur. 8.11.1894r. w Jakubowicach /pow.lubelski/. Organizowała zaopatrzenie w żywność dla partyzantów BCh, rozstrzelana przez Schutzpolizei /Schupo/ w pobliżu własnego domu, pochowana w Dysie pod Lublinem.

TETERYCZ GENOWEFA "Róża" ur. 1920r. we wsi Wojda /zamojskie/ w BCh od 1942r., kolporterka prasy konspiracyjnej, zamordowana wraz z teściami Marianną i Józefem. Pochowani w Kosobudach.

TETERYCZ MARIANNA ur. w 1882r. W BCh od 1942r., zamordowana z mężem Józefem, synem Stanisławem i synową Genowefą. Pochowani w Kosobudach.

WIEJAK MARIA "Niezapominajka" c. Andrzeja, ur. 17.02.1925r. w Łaskowie /pow. Hrubieszów/ wykształcenie średnie handlowe, sanitariuszka i łączniczka batalionu AK "Wiktora" /Stefan Kwaśniewski i I Bat. Hrubieszowskiego BCh "Rysia", aresztowana przez policję ukraińską w Czerniczynie, torturowana w Gestapo w Hrubieszowie, rozstrzelana 15.02.1944r. na Zamku Lubelskim.

Wysocka Franciszka ur. 1915r. pow. Tomaszowski w kol. ~~Franciszka~~ Grodyśławice. Sanitariuszka, łączniczka 12 Komp.BCh. obwód Tomaszów Lubelski pod pseud. dow. Wilhelma Vonau "Wilka". Zamordowana przez Niemców.

ZAWADZKA KATARZYNA, zamieszkała w Pusznie, czł. BCh w Obwodzie Puławy, łączniczka, zginęła 12.04.1944r. w czasie pacyfikacji.

ZAWADZKA LUCYNA ur. w Pusznie w 1922r..Zginęła 12.04.1944. BCh.

ZDZIECHOWSKA ZOFIA "Poziomka" c. Jana i Małgorzaty, ur. w 1925r. w Metelinie pow. Hrubieszów. Sanitariuszka w I Bat. "Rysia", poległa 30.03.1944r. w walce z Niemcami pod Lipowcem w lesie Tucza-py pow. Tomaszowski.

BAKIERA WANDA ur. 21.07.1921r. w Osinach, wyksz. niepełne wyższe, od 1941r. LZK, od grudnia 1943r. w Warszawie instruktorka służby sanitarnej. Zginęła w Powstaniu Warszawskim 14.09.44r.

BIAŁKA EUGENIA sanitariuszka ZK, w lutym 1944r. aresztowana, /Zamek Lubelski/ zamordowana na Majdanku.

CISEK KRYSZYNA WANDA "Szarotka", c. Jana i Walerii, ur. 25.03.1926r. we Frankamionce /Hrubieszów/. Przed wojną ZHP, od 1942r. sanitariuszka ZK placówka BCh Krynice. Podczas walk pod Zaborecznem i Różą przydzielona do V Komp. BCh /Tomaszów Lubelski/ pod dowództwem "Szczerbińskiego" /Piotr Mielnik/, ranna pod Różą, 23.03.1944r. wraz z dwiema siostrami beztialsko zamordowana przez UPA, pochowana w zbiorowej mogile w Zawałowie.

FILIPOWICZOWA MARIANNA ur. w 1890r. w Michowie /Lubartów/ zam. w Leścach/puławskie/, ranna podczas udzielania pomocy rannym partyzantom BCh, zmarła 13.03.1942r. w szpitalu w Lublinie.

GAJEWSKA STEFANIA "Rosa" ur. 24.02.1924r. w Steniatynie /Tomaszów/, sanitariuszka "kompanii żelaznej", poległa 2.06.1944r. pod Ułhówkiem w walce z UPA.

GEUSKA WERONIKA "Matka" c. Ignacego i Agnieszki, ur. 8.11.1906 w Osinach. Od 1942 w BCh prowadziła punkt kontaktowy plac. BCh obw. Puławy. Aresztowana 9.12.1943r. za ukrywającego się syna, torturowana i rozstrzelana 11.12.1943r. w klasztorze w Kazimierzu Dolnym.

Goławska Lucyna c. Jana i Stanisławy ur. 23.07.1914r. w Hańsku /Włodawa/, Obwód BCh, poległa 20.07.1944r. w walce z Niemcami w lasach parczewskich, pochowana w Ostrowie Lubelskim.

GRZEBISZ ADELA c. Piotra i Marianny ur. 22.05.1914r. w Wiśniewie /Siedlce/, działaczka "Siewu", od 1941r. BCh i LZK, sanitariuszka, łączniczka, kolporterka prasy /żona kom.rej. w Wiśniewie - Mariana Grzebisza "Wichra". 9.06.1944r. otoczona przez gestapo i żandarmerię we własnym domu, torturowana, spalona żywcem w stodole. Pochowana w Wiśniewie.

MALINOWSKA Danuta c. Bronisława, ur. w 1917r. zam. w Choinach pow. krasnostawski, wykształcenie podstawowe, rolniczka, członkini Ludowego Związku Kobiet w placówce BCh Krasnystaw, aresztowana przez NKWD i zamordowana 30.10.1944r. w lesie na Zasiławiu.

MICHOŃSKA Stanisława "Stasia" z d. Grzywaczewska, c. Franciszka i Anny, ur. 14.07.22r. w Czesławicach, pow. puławski. Po wojnie ukończyła szkołę średnią. W BCh od końca 1942r. - łączniczka Komendy IV Okręgu BCh Lublin - z terenem. Aresztowana we wrześniu 1944 przez UB i NKWD. Wyszła za mąż za Edwarda Michońskiego ps. Lis w 1957r., kiedy wrócił z emigracji, na której był po ucieczce w 1946r. z więzienia na Bielanach w Warszawie.

NAKONIECZNA Zuzanna "Mama" z d. Świdzka, c. Piotra i Mariany, ur. 26.05.1896 w Gutanowie pow. puławski, rolniczka, w konspiracji od maja 1942r., członkini LZK w placówce Garbów obw. BCh Puławy. W jej domu mieścił się punkt kontaktowy /cała rodzina należała do BCh/. Po wkroczeniu Armii Czerwonej aresztowana przez NKWD za syna Antoniego, poszukiwanego przez NKWD, odbita sprzed siedziby NKWD. Zmarła 27.01.1952r., pochowana na cmentarzu w Garbowie.

RODAK Maria "Klementyna" z d. Pawelec c. Jana i Wiktorii, ur. 29.08.1924r. w Marcinowie pow. lubartowski. W konspiracji od maja 1943, członkini BCh i LZK z placówki Marcinów obw. Lubartów. Sanitariuszka ZK., łączniczka, kolporterka prasy konspiracyjnej, wysyłała paczki żywnościowe dla więźniów obozu na Majdanku. Po wojnie ukończyła szkołę średnią. Była żoną Stefana Rodaka "Roli" III. Podobnie jak jej mąż represjonowana przez UB. Odznaczona Krzyżem Partyzanckim, K. Batalionów Chłopskich, Srebrnym K. Zasługi z Mieczami. Mąż Stefan Rodak "Rola" aresztowany w sierpniu 1944r. - wyrok KS zamieniony na dożywocie, zwolniony 5.12.1954r. Zmarł 26.10.1975r.

SZOSTEK Leokadia "Lodka" z d. Śledź c. Józefa i Józefy, ur. 27.03.1922r. we wsi Budy/siedleckie/, wykształcenie podstawowe, w BCh od stycznia 1941r. w plac. Wola Wodyńska obw. BCh Siedlce, sanitariuszka. Po wojnie represjonowana za działalność konspiracyjną. Odznaczona KBCh.

ZWOLAK Leokadia "Bartek" c. Jana i Marii, ur. 1.01.1923r. w Dzierążni /pow. Tomaszów/. W BCh i LZK od grudnia 1942 łączniczka. Po wojnie współpracowała z WiN, aresztowana 4.10.1951, skazana na 6 lat, wyszła z więzienia w lipcu 1954r. Ukończyła Studium Nauczycielskie. St.sierżant. Odznaczona: MZiW i KKOOP.

III 16 Inne materiały

- H. Bazylewska, Biogram Franciszka Kamińskiego, msp. (kopio),
k. 5 s. 1-5



Komendant Batalionów Chłopskich

Gen.Ływizji FRANCISZEK KAMINSKI

nie żyje.

Ostatni z dowódców II wojny światowej, żołnierz i polityk, przywódca ruchu ludowego.

Urodził się 20 września 1902 roku w Mikułowicach na Kielecczyźnie w rodzinie chłopskiej. Wychowany w atmosferze patriotycznej domu rodzinnego i oazenia wsi polskiej do niepodległości, na wezwanie premiera Wincentego Witosa w 1920 roku, jako ochotnik wstąpił do wojska.

W trudnych warunkach materialnych ukończył w 1925r. gimnazjum humanistyczne w Sandomierzu, a do 1929r. studiował matematykę na Uniwersytecie Warszawskim. Jako student pracował w ZMW RP "Wici". Od 1927r. pełnił funkcję kierownika Sekretariatu Naczelnego Polskiego Stronnictwa Ludowego. Szkołę Podchorążych piechoty w Nisku, w ramach służby wojskowej, ukończył z pierwszą lokatą.

Po powołaniu Stronnictwa Ludowego i procesie integracyjnym został prezesem Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej. Był też prezesem Mazowieckiego Związku Młodzieży Wiejskiej. Związany od wczesnej młodości z ruchem ludowym i Maciejem Ratajem, wówczas prezesem Stronnictwa, aktywnie uczestniczył w organizowaniu strajku chłopskiego w 1937r. Był wtedy odpowiedzialny za zabezpieczenie majątku Stronnictwa Ludowego, w wypadku jego delegalizacji. Od 1938r. pracował w wydziale rewizyjnym Związku Spółdzielni Spożywców "Społem", wypełniając specjalne zadania. Świadczyło to o dużym zaufaniu, jakim tego młodego inteligenta o pochodzeniu chłopskim, darzyły władze Stronnictwa. Od 1938r. pełni funkcję członka Komisji Rewizyjnej ZG ZMW RP "Wici". Z tych prac wyniósł wiele doświadczeń, które bardzo pomogły w okresie okupacji. Po klęsce wrześniowej, natychmiast wrócił do Warszawy i jako jeden z pierwszych przystąpił do konspiracji, w ramach ruchu wiciowego. Należy pamiętać, że w ruchu wiciowym, zorganizowanym przed wojną już w sierpniu 1939r. na wypadek okupacji, powstały zarządy wojewódzkie i powiatowe. Maciej Rataj wtajemniczył Franciszka Kamińskiego w działalność Głównej Rady Politycznej i w koncepcję tworzenia centralnego ośrodka ruchu ludowego w Warszawie. Był łącznikiem Rataja z różnymi ośrodkami ludowej i młodzieżowej konspiracji i Służbą Zwycięstwu Polski.

13 stycznia 1940r., razem z Józefem Niecką, 71 prał u-

dział w spotkaniu organizacyjnym, na którym powołano Wojewódzkie Kierownictwo SL "Roch" w Lublinie. Była to pierwsza podziemna struktura ludowców w kraju. Zorganizował konspiracyjny ruch ludowy na Kielecczyźnie. Wieś kielecka, uświadomiona politycznie, mimo represji okupanta, niosła pomoc partyzantom. Franciszek Kamiński, jako łącznik, miał wiele trudności w kontaktach z ZWZ, o antychłopskim nastawieniu kadry dowódczej do ruchu ludowego. Jednak dzięki patriotycznej postawie polskiej wsi, powstała chęć tworzenia własnej organizacji zbrojnej. Liczono, że dzięki niej umocni się pozycja ruchu ludowego w podziemiu i obejmie młodzież chłopską wychowawczym oddziaływaniem ideowym i patriotycznym. Ta pierwsza zbrojna organizacja ruchu ludowego o nazwie "Straż Chłopska", powołała 8 października 1940r. na stanowisko komendanta głównego Franciszka Kamińskiego. Przyjęty pseudonim "Zenon Trawiński", będzie mu służył do końca okupacji niemieckiej. Ta wysoka i odpowiedzialna funkcja była dowodem, że był osobą znaną i że wśród czołowych działaczy konspiracyjnego ruchu ludowego, cieszył się wielkim zaufaniem. Wśród żołnierzy BCh cieszył się dużym szacunkiem. Jako człowiek wymagający subordynacji w wykonywaniu rozkazów - wymagał też tego samego i od siebie. Skrupulatnie rozliczał się z funduszy organizacyjnych na działalność BCh, i choć były bardzo skromne, część przeznaczał na pomoc materialną np. 50 naukowców, ukrywających się w Warszawie, Żydowski Związek Wojskowy otrzymywał pomoc materialną, ale też i w uzbrojeniu, mimo tego, że tylko co 10 żołnierz BCh dysponował jakąś bronią. Dbał o bezpieczeństwo żołnierzy, lecz sam jeździł bez obstawy, mając tylko legitymację pracownika "Społem". Wspierał pracę kobiet - działaczek konspiracji, Ludowy Związek Kobiet, a przede wszystkim utworzenie Zielonego Krzyża i w jego ramach służby sanitarnej dla BCh. Wiciarki zorganizowały łączność i kolportaż przy Komendzie Głównej BCh. Z jedną z pierwszych łączniczek Henryką Krzyczkówną w czasie okupacji zawarł związek małżeński. Ta wspinała kobieta, zwana przez nas Henryczką, miała nadzwyczajne poczucie humoru. Obracając się wśród ludowców, wypadało mieć pochodzenie chłopskie. Gdy ją pytano skąd pochodzi, odpowiadała, że z Krakowskiego, lecz tylko nieliczni wiedzieli, że z Krakowskiego Przedmieścia w Warszawie. Na wiosnę 1985r. złamała szyjkę kości udowej. Złamania na Rtg nie rozpoznano i długo chodziła z balkonikiem, choć z wielkim trudem. Kiedy odwiedziłam ją w szpitalu po operacji, śmiejąc się pokazuje mi piękny balkonik i mówi do mnie: zobacz co mi dali,, chcąc mnie uczyć

chodzić, a ja przed operacją ze złamaniem przecież też chodziłam. Jednak skończyło się to tragicznie w kwietniu 1986r. dokładnie w dniu wybuchu w Czarnobylu.

Jesienią 1942r., kiedy hitlerowcy przystąpili do pacyfikacji Zamojszczyzny, Franciszek Kamiński natychmiast udał się do Zamościa i osobiście kierował zbrojną obroną przed wysiedlaniem ludności polskiej. 30 grudnia 1942r. pod dowództwem Jerzego Mara-Meyera "Visa", cichociemnego, stoczono zwycięską bitwę pod Wojdą. 1 lutego 1943r. oddziały tomaszowskie, dowodzone przez mjr. Franciszka Bartłomowicza, stoczyły bitwę pod Zaborecznem i Różą. Bitwy te zahamowały niemiecką akcję wysiedleńczą. Były jednocześnie przykładem dla innych oddziałów BCh w całym kraju.

Od 1943r. Komendant Kamiński walczył ostro z infiltracją wpływów lewicy komunistycznej. W rozkazie Nr 16 z 15 września 1943r. pisał: "Komendantom wszystkich szczebli polecam zwrócić bacznej uwagi na tę sprawę i zorganizowanie akcji propagandowej, mającej na celu uświadomienie jak najszerszego ogółu ludności o niebezpieczeństwie komunizmu i o działalności PPR i Armii Ludowej na naszych ziemiach. Poza tym należy wyraźnie podkreślić nasze stosunki do nich i dopilnować, by w sposób dostępny nie weszli gdzieś przypadkiem do naszych szeregów." Już wtedy Komendant widział wielkie zagrożenie dla Ojczyzny.

Po długich pertraktacjach i naciskach ze strony KG AK 30 czerwca 1944r. BCh, mające 157.848 żołnierzy, około 50 tysięcy swoich żołnierzy włączyło do Armii Krajowej. Franciszek Kamiński otrzymał nominację na stanowisko szefa sztabu I Oddziału KG AK., i tę funkcję pełnił w Powstaniu Warszawskim. na **Starym Mieście**, a później w **Sródmieściu**, gdzie również wszedł w skład nowego kierownictwa ruchu ludowego, na czele którego stał Kazimierz Bagiński. Od września 1945r. rozpoczęła się szeroka akcja ujawniania AK i BCh. 19 stycznia 1946 r. Franciszek Kamiński na Kongresie Polskiego Stronnictwa Ludowego złożył sprawozdanie z działalności zbrojnej organizacji ruchu ludowego. Jako aktywny działacz PSL 6 maja 1946r. został kierownikiem Wydziału Organizacyjnego. Od grudnia 1945 piastował mandat do Krajowej Rady Narodowej, a w Styczniu 1947r. z listy państwowej został wybrany na posła do Sejmu Ustawodawczego. W maju 1949r. został wykluczony z PSL /już opanowanego przez Żewicę/, ponieważ odmówił złożenia samokrytyki, pociągnęło to liczne skutki. Nie mógł więc mieć stanowiska odpowiedniego dla swojej pozycji - ale był to Jego świadomy wybór.

Stanisław Radkiewicz złożył w Sejmie wniosek o aresztowanie posła Franciszka Kamińskiego. Tego samego dnia po rewizji w mieszkaniu - został aresztowany. I....Rakowiecka na Mokotowie, oficerowie śledczy: Jan Gomółka i Bogdan Karlicki, a Zarakowski Stanisław przedłużał nakaz aresztowania. Uchwałę Sejmu na wszczęcie postępowania karnego przeciwko posłowi Bronisławowi Drzewieckiemu, Franciszkowi Kamińskiemu, Kazimierzowi Nadobnikowi, Tadeuszowi ~~Nowakowi~~ i Zygmunтови Załęskiemu podpisał sam - Józef Cyrankiewicz. Dalsze przesłuchania prowadził ppor. Władysław Wójcik. 21 grudnia 1951r. w celi więziennej Wojskowy Sąd Rejonowy: przewodniczący mgr Mieczysław Widaj, sędziowie: kpt. Jerzy Drochomirecki oraz ppor. Kozłowski, zakończył przewod sądowy o godz. 16⁰⁰, a w Wigilię Bożego Narodzenia 24 grudnia odczytano skazanemu wyrok: 12 lat więzienia i 5 lat pozbawienia praw publicznych i obywatelskich praw honorowych oraz przepadek mienia na rzecz skarbu państwa. 25 stycznia 1952r. Najwyższy Sąd Wojskowy utrzymał wyrok w mocy. Pisma adwokata o warunkowe wcześniejsze zwolnienie ze względu na pogarszający się stan zdrowia nie "mogły" być uwzględnione: "borkary dotychczasowe nie wpłynęły na niego wychowawczo, nadal jest więźniem niezdyscyplinowanym, rozpowszechnia wrogą propagandę, ujemnie i demoralizująco wpływa na pozostałych więźniów. Do chwili obecnej nie wykazał żadnych podstaw, które by potwierdziły, że zerwał z wrogą nam ideologią. Przepięstwa jakie popełnił nie przeanalizował.... skruchy nie okazuje. Biorąc pod uwagę powyższe Administracja tułtejszego więzienia stwierdza, że ww. na żadne ulgi w odbywaniu kary nie zasługuje." Tyle kierownik więzienia !

I inna jak zawsze negatywna opinia: "całokształt jego zachowania się nie daje gwarancji, że....będzie prowadził prawdziwy i uczciwy tryb życia człowieka pracy wśród społeczeństwa"

I wreszcie 24 października 1956r. Zgromadzenie Sędziów Najwyższego Sądu Wojskowego w Warszawie uchyliło dotychczasowe wyroki w trybie nadzoru sądowego i umorzyło postępowanie "z braku dostatecznych powodów winy". Po sześciu latach !!!

Tak komunistyczny sąd załamał się. Lecz nigdy nie złamał tego twardego ludowca - żołnierza. Wyszedł z więzienia nadal życzliwy ludziom, skromny, nie dążący do stanowisk za podpisanie "samokrytyki", nie szukający rozgłosu. A Jego żołnierze stale do Niego garnęli się. I dumna jestem, że w latach 80-tych razem z kpt. AK Jerzym Skolińcem mogłam uczestniczyć w mieszkaniu na Polnej, przy wręczeniu Komendantowi przysłanego z Londynu Krzyża Armii Krajowej.

W roku 1970 Komendant był inicjatorem obchodów 50

rocznicy "Cudu nad Wisłą" za co miał wiele przykrości.

Jadąc na pierwszy Zjazd Solidarności do Gdańska przyszedł do szpitala do mego męża Wiktora /zawał/, by omówić udział Komendanta w Zjeździe. Niestety po pierwszym dniu wrócił do Warszawy. Dlaczego ?

W 1980 roku razem z grupą oficerów AK został awansowany na generała brygady WP. Nadal jednak musiał żyć ze skromnej emerytury referenta Spółdzielczości.

15 sierpnia 1989r. współreaktywował Polskie Stronnictwo Ludowe w Wilanowie, a 11 Listopada został prezesem Stronnictwa. 5 maja 1990r. został wybrany na Honorowego Prezesa Stronnictwa. W 1993r. awansowany do stopnia generała dywizji WP.

Mimo wieku i wielu chorób, zawsze czynny, dążący do pomocy innym, towarzyski. Nawet prywatne spotkania - to były dyskusje ideologiczne, omawianie przyszłego kształtu ruchu ludowego w istniejącej sytuacji. Po śmierci Komendanta, matka mego zięcia, znana w świecie kultury, powiedziała do mnie: jestem szczęśliwa, że siedziałam przy stole obok tak wielkiego człowieka, a rozmawiało się z Nim tak bezpośrednio. Teraz dopiero dowiaduję się tyle szczegółów. To wspaniale, że telewizja i radio podaje o Nim tyle informacji. A ja mówiłam nieraz mojej wnuczce: pamiętaj, za 50 lat nas nie będzie na świecie, a ty powiesz, że Komendant Batalionów Chłopskich całował twoją małą rączkę.

Córka Komendanta Zofia z opiekunką Ojca, stale czuwające, tak serdecznie mówiły: "Nasza Perełka". Ileż w tym było serca, uczucia, miłości.

Komendant - tak na ogół mówili najbliżsi. Człowiek głęboko wierzący. Od wyjścia z więzienia do 80 lat życia każdego roku chodził do Częstochowy z pielgrzymką warszawską. Każdego roku też brał udział w kombatanckich spotkaniach opłatkowych u Księdza Prymasa i w Leśnej Podlaskiej.

Nie chciał należeć do żadnych związków kombatanckich. Był tylko członkiem Oddziału Stołecznego Związku Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego. I był naszą duchową podporą, moralnym opiekunem, wsparciem naszych poczynań, doradcą i wielkim autorytetem. Aprobował w latach 90-tych naszą działalność. I za to jesteśmy Mu wdzięczni !

Halina Bazylewska

Viceprezes Oddziału Stołecznego ZWPOS

IV.

KORRESPONDENCJA Z FAPAK

(1997-2008r.) Ł. 19



konto WSK

Naraszawa 10.06.97

Wpłynęło dnia 13.6.97

Ldz. 9521 NSK 197

IV/11

proszymy

Szanowne Pani Profesor!

Proszymy wspomnieć
moją siostrę Wandę
Waszcuk - Szekas.

Pisząc do Ciebie i ostry.
moja egzemplarz
"Słuszy Toki"

wystawiam na podanie
krento.

Z wyrazami głębokiego
szacunku

Wdzięcznym pozdrowieniem
Halina Waszcuk - Bazylenko

IKR

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. W. Garbary 2, tel. 271-86
87-100 TORUŃ

Lok. 984/WSK/97

abopio

Toruń 17.VI.1997r.

Pani Halina Waszczuk-Bazylewska
Warszawa,

Szanowna Pani!

Bardzo dziękuję za przysłanie do naszego Archiwum materiałów dotyczących losów wojennych Pani siostry Wacławy Sęktas.

Proszę również, o ile to możliwe, o przysłanie do Archiwum zdjęć Pani i Pani siostry z okresu okupacji, bądź też ich kserokopii, albo chociaż zdjęć współczesnych.

Dziękuję także za rozprowadzenie książek "Służba Polek..." cz. I. Przesyłam Pani komunikaty Memoriału i proszę o określenie ^{możliwość uzupełnienia} zakresu zadań jakich chciałaby się Pani podjąć.

Jeszcze raz dziękuję i przesyłam pozdrowienia

K. Minczykowska

Katarzyna Minczykowska

Dokumentalistka Działu WSK

Kom.

Warszawa 20.01.98

Wpłynęło dnia 27.01.98

L.dz. 167/454/98

IVB

Droga Elżbieto i Jan!

Przed wszystkim wyserdeczniejsze życzenia dla całej rodziny na czele z Panią Elżbietą i Janem.

Do Siego 1998 Roku!

Przesyłam swoje zdjęcia z okresu wojny i swojej siostry Wandy Szalas. W najbliższym okresie przysię wspomnienia i zdjęcie najmlodszej siostry Teresy Kasacko-Dzikowskiej. Mam również obiecać wspomnienia innych koleżanek z każdego zebrań "Fordoniańskich" przypominamy o tym, że moja pisac. Jednocześnie przesyłam listę kobiet - niezłomnych polityczek. Mam nadzieję że to Pani zainteresuje. Ten list jest sporządzony

przez p. Elacieję Piękarstkiego z te-
lenizji. Jego ciotke kad. Russczykow-
ska (nie żyje już parę lat) urodziła
warszawska współpracowniczkę niezau-
ważoną w małym mieszkaniu, której
udało się żyć z niezamianą. War-
szawska i imiona pisane odręcznie,
ledwie czytelne, niektóre poprawi-
tami odczytując prawnikowi. Lista
ta jest na wystawie „Wzajemnie
Polityczni PRL lat 1944-1956”. Obecnie
wystawa jest w Łodzi - otwarcie było
w sobotę 17.01.98r. Listę dr. Basia
Odmurówka zamieszcza również w na-
szym kobiecym piśmie „Vibe”.

Niektóre serdeczności
dla Pani p. Ławackiej
również od warszawskich
Kobietanki KJF

H. Kurnatka - Białystok

Licz 167/MSU/98

09.02.98 IV15

Elżbieta Zawacka
87-100 Toruń, ul. Gagarina 136 m 26
Tel. 517-344

Kopie

Toruni 6. II 98

Teresa Dziurkowska

Drogi Siostry Halmo, Wierawo, Teresę
Dziękuję serdecznie za wzbogacenie
Archiwum WSK o nowe materiały. Może
także kol. Teresa stała by estaukimię
Notę Przyjaciół Memoriatu?

Pozdrawiam serdecznie Wasze Kole-
żanki Warszawskie. Dziękuję za cenny
wykwas Fordonianski! Ja też nadzie
do nich, ale nie wamych zebraniach mo-
głam być tylko raz. Bedy bardzo cze-
kani na relacje

Bydabym też wdzięczna za adres
p. Marija Pirkowskiego (mój dawny
first chyba minimalny) - proszę Go
ode mnie pozdrowić

Czy wpiet prawniczi z Zespolem archi-
walnym, utworzonym w Warszawie przez
kol. Pół Zmawską i kol. Irenę Brodickowską?

Mysle, ze Wamnie choc mi duzo a pomoc
 byla by bardzo pozadane np przy wy-
 prowadzeniu kart narwi kowych dla Ar-
 chiwum WSK.

Droga Pani Tereso, drukuje prubnie
 ze „Wspomnienia” (moze, moze nade sie
 jej opublikowac - ale to mi tak przedlo)
 Proszę jednak, takze o relacji w sprawie
 napisanej wedyng wamny schematu
 (nie 76 brosmny zjazdowy) - taku sie wy-
 mapania archiwum

Jeszcze was wspomnie trzy Siostry
 pozdrawiam - moze nade sie spot-
 kae me planowanym me X. 1999
 Zjazd - Sesje WSK

Elżbieta Zawacka

Drogi Tani Elbieta!

Serdecznie trzy siostry dziękują za mi-
łe Tani słowa. Chyba pragnąc, że żeby to
napisać, trzeba było wiele woli do mobilizacji
się. Chętnie również i inne "for-
dianki" miałam na każdym spotkaniu.
Oczywiście pamiętam spotkanie, na którym
była Tani. O tym też ja mogła coś kot-
wicki pomóc koleżance w Warszawie w H.
S. K. nie może być moją. Jestem przecież
członkiem Zarządu Głównego S.N.P.O.S; kró-
tokościowo Oddziału Stolarskiego i mam
jeszcze wiele innych funkcji np. sekretarz
Spółdzielni Budowy me Cmentarza
Brodnickim Pomnika Niezłomnych Politycznych
Straconych w latach 1944-1956. Jak Tani nie
była wydziałem: Niezłomnie Polityczni P.R. Łu-
lat 1944-1956, która teraz jedzie" po Polsce
i mam z tym z prof. B. Odwinowska, wiele
pracy. (poimie być również w Toruniu), era
budowę Pomnika me Brodnie już mam
wszystkie zgody i zezwolenie. Jest to wielkie
przedsięwzięcie i szalenie absorbujące.
Z panem Elaciejem Piekarstwu rozmawia-
tam i przysyłam serdeczne pozdrowienia
oraz adres: 03-909 Warszawa

m.

To czego dochodzi a piekna wiad chorym, ^{IV/18}
no i wiad porodziannem, bo dramma koda-
nem opiekuję się nasz Oddział Szpitalny.
Jak wszyscy niemy do pracy spetecznej duić
znalezie chędyet a na dodatek wszyscy jes-
tesmy lecini i też schorowani. Jeszeż raz
podkreślam, że póki nie wybudujemy Tomuika
na Bródnie nie mogą podjąć się żadnych
nowych obowiązków.

Serdcecie Tania, pozdraszam również
od siostry i od Basi Odnowskiej, która
znowu była w szpitalu 2 tygodnie i dopiero
wróciła do domu chociaż wcale dobrze nie
czuje się.

Hej wyrazy szacunku
od wszystkich bliskich narzazianek
Halina Basylewska

1949 27 mar
Kopie, Koferte Berni ^{Tornii} 27 III 98

Szanowne, Droga "Trzy Siostry",
Przesyłam Państwu 3 egz. Komuni-
katu nr 5 z nadzieją, że będzie się
Państwu do współpracy z nami.

Może Państwa pomogą w znalezieniu
i zaangażowaniu Autorów "Sybretki"
wybitnych "Zabójczych Kobiet" i może także
wybierają się do pracy a może przysłać nam
materiały wybrane do postaci do tej
#czerw. wydawnictwa "Stróżka Polki..."

Brak nam autorów wyjątków na
IX Sesję - Zjazd w Toruniu w listopadzie
1999 r. (ogólny temat "Stawa wojenne Kobiet")
czy Państwa może coś przygotować?

Ważne faktyczny redakcji i kart infor-
macyjnych do naszego zbioru

Serdecznie pozdrawiam i
czekam odzewu

Elżbieta Zawacka

17/10

Warszawa dnia 6.12.1998r.



Wpłynęło dnia 18. XII
Ldz. 2407/1009 98
D.O.

Szanowna i Droga Koleżanko!

✓

Serdecznie dziękuję za przysłane informacje. Nie mogę jednak w niczym pomóc, ani wziąć udziału w pracy prowadzonej w Memoriale gen. Marii Wittek. Mimo najszczerzych chęci. W Warszawie jesteście bardzo zaangażowane w pracę społeczną dla historii okresu wojennego i niestety również powojennego. Nie mamy prawa pomijać walki o wolność w czasie II wojny światowej i represji powojennych, trwających znacznie dłużej niż wojna, wobec tych, co o wolność Ojczyzny walczyli. Piszemy artykuły do pism kombatanckich, przede wszystkim do "Kombatanta", "Naszego Losu", "Nike", codziennych gazet i tygodników. Właśnie do "Nike", pisma kobiecego, miesięcznika kobiet więźniów politycznych, zgromadzonych, jak Droga Pani Pułkownik wie w "Środowisku Fordonianek". Ostatnio przygotowujemy materiały do książki o kobietach - więźniach PRL-u.

Pewną przykrość sprawiła mi przysłana lista członkiń /nowych/ Memoriału Generał Marii Wittekówny, na której jest osoba urodzona w 1932r. Czy to też kombatancka - żołnierz II wojny światowej? Tak! Może to takie osoby mogą pracować i nieść świadectwo prawdzie, bo nam żołnierzom Armii Krajowej zdrowie na to już nie pozwala. Mnie osobiście obok wielu innych dolegliwości dokucza katarakta.

Słę wiele serdeczności na Święta Bożego Narodzenia dla Pani Pułkownik Droga Koleżanko i całego Zespołu w biurze Fundacji Archiwum Pomorskiego Armii Krajowej. Również od mojej rodziny i Koleżanek - więźniarek!

DO SIEGO ROKU 1999

Halina Bazylewska

MEMORIAŁ
General Marii Wittek

IV/11

Toruń 2.II.1999 r.

L.dz.: 2407/WSK/98

Pani Halina Bazylewska

kopia

02-352 Warszawa

Szanowna Pani !

Bardzo dziękujemy za przysłanie do naszego Archiwum Pani zdjęcia oraz zdjęcia Pani Siostry, Wacławy Sęktas. Fotografie te wzbogaciły teczkę osobowe Pań.

Dziękujemy, że zechciała Pani jasno zadeklarować się co do udziału Pani w pracach Memoriału.

W swoim liście pisze Pani, że publikuje Pani artykuły w prasie kombatanckiej i codziennej. Czy mogłaby Pani, oczywiście o ile jest to możliwe, przysłać nam kopie swoich artykułów, w których podejmuje Pani problematykę WSK. Szczególnie interesują nas artykuły drukowane w warszawskiej prasie codziennej, do niej bowiem nie mamy dostępu. Czasopisma kombatanckie natomiast otrzymujemy.

Jeżeli natomiast sprawiłoby to Pani zbyt dużo problemu, prosimy chociaż o przysyłanie nam danych biograficznych na temat artykułów dotyczących kobiet żołnierzy i ich służby, publikowanych przez Panią oraz Pani koleżanki.

Z wyrazami szacunku

K. Minczykowska

Katarzyna Minczykowska

Dokumentalistka Archiwum WSK

przy Fundacji „Archiwum Pomorskie AK”

Pani Halino - 16 VII br. bzdriemz mueli wicki
Kobiece wyzto - 100-letni wodzin Generali Memori
wztek - jak Pani wyzszery?

Prze Pani o kombatancki - drickin - to nie powozu mi.
nie. Czekam na lista Pomorskiej Memoriału mufg byci
mi-kombatancki; sympatycy, ludni mofcy nam
promocji (tak duro mazy pracy)
Bardzo serdecznie pozdrawiam
1/II 99

Zo

IVR

L. 588/454. 199

knj. Hamnik - Bangulica
D.W.

Warszawa 1.03.1999

umoru i Droga
 Holokaustu!
 e najlepših ženei
 Sreća mladostnih rok
 Pariskoga
 knjižarstva
 uen pami Jolande
 irovske
 Pami Eufrosinije
 een 2 siostrani.

Agla

Sauvremeni Tanie!

! Co nas tjedi - do jesi do odrinim, NSK
 prekrasijem. Ja uodal n Warszawa jestem
 bardas zdanjarskava n rjazeh spravak. Chiu
 nrojtko pisee gle rroj ne krasny bižet,
 a de ni nebudae zainteresovana odrinim.
 N dej chvili zatjasam do, co epublitovatau n kra
 rdativni nr. 7 v nepodlegosi i tajice. (poned ro
 sceni) n dajev n chruenu v nepodlegosi n Warsza
 nie n zriakni 2 nystara; Niznionie Politycan
 PRL-u n latak 1944-1956. chystanu, ze n Odrin-
 nenu na 2-u tovoru knjizka jest. Duro nspom-
 uiei kobiet i o kobietah jest n "Vibe" y to vlas-
 ivie porimny Tanie obryenyrai. Postaram sig
 n tym prekasani zalegnyh emuov pravoc,
 ocyhrisic jesi do Tanie interesije. Teraz p. prof.

IVB

Barbara Schimontka pracuje nad książką o kobiecych
wiązańach politycznych. Jesi do tej książki uadal pouwa-
faue z bierac materialy. Powodaje tez książka - his-
toria & NPOS, i t d, i t d.

Chcía syduacja rodzinna jest co raz gorsza. Teraznie
chory brat - pozwalam powiec bratowej, do niej obo-
miedek a ja nie mam czasu. Siostra Hanna - Tar-
kiewska - pisac nie moze, no i aszua. Wreszta, a wam
nie moze chorego uzua. A ja prac prac sporecena
to jest Warszawa. Bywaje chci, ze jest kilka miocys-
tosci, spotkani i nawet pogrzeb - gdzie pozwiedam
byc. O p. w pigdek konferencja w kościele syko-
lania wyrobeni eu sen. O wili - uczniom zabrac
stos w imieniu Zarzadu Stowozu & NPOS. Y gab
w kotko samco katepedon adkomodnych.

"Kulski"
Original malowany osiami
autor: Jolanta B. Unikowska
PH
PH9
©AMUN, Raeborz

Ny wazy szacunku
i sedecane rozdrowienia

Toruni, 5 III 99

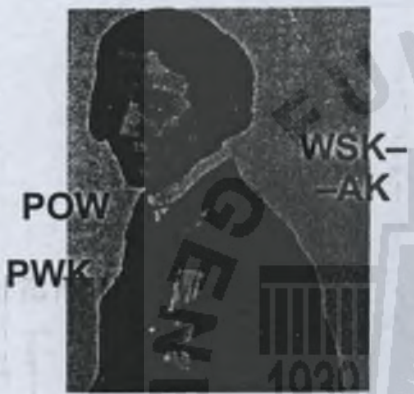
Droga Kuzienko,
Dziękuję za list i przykucie. Byłoby wiadoma że
sprawiamy Suptelki B. Sadowskiej są prze-
stań Panii i Sierotki i Sierotki.
Sprawadzamy ogólnie do Arch. WSK Memo-
riała i Sierotki dane z Wiki i Sierotki i Sierotki.
gówny. (Jestem pracuje w Sierotki 24 P. O. S.,
przepracowałam w Fordonie z 10-letnim Sierotki)
Byłoby wiadome, gdyby Pani mogła być przed
Narodowe Memoriale w 2.9.7 24 P. O. S.
w tym charakterze przekazała nam - może
współdziałać z p. M. Proszkowskiej - wykre-
tych Sierotki 24 P. O. S., które uczestniczyły
w działaniach i miodziestwianach lat
1939-1945.

Nam nie potrzeba karty informacyjnej
imienna (zobaczcie, proszę) napisana w 199
wzrost podany w Komunistycznym Kalendarzu
w 5 - można je wyjąć z innych Sierotki
lata Sierotki; w ten sposób wyjdzie nam
Ważne treści Sierotki, które posiadają w Ar-
chiwum WSK - to jest pracą dla Sierotki.

Barbara Sierotki Panii i Sierotki
- Pozdrowiam i życzę powodzenia z
tak wielką aktywnością Sierotki Zdzisławy

IV/15

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń
fax/☎ (0-56) 65-22-186
Konto: WBK II Oddział w Toruniu
10901506-4675-128-00-0
Ldz. 630/WSK/99
MEMORIAŁ GENERAL
MARIII WITTEK



Szanowna Pani
Halina Bazylewska
ul.
02-352 Warszawa





„RODZINA ŚWIĘTA”
Original malowany volumi
autor: Stojan Zafred
Z.K. 1
XPE9
©AMUN Raaboz

FUNDACJA
GENE
OKREG POMORZ
1939
1945
CKIEJ

Wpłynęło dnia 22.12.99 217
Lp. 3537 / 4SK / 99

Boże Narodzenie 1999 r
3.12.99
IVNF

Zawornie Iwii Lutskowik
Droga Koloranka!

He m'ile majestlea w'ejsejth z'yeen - m'it'elch
s'niaj i wez'seja n' Mergu 2000 Rokn,
je'ti moaie to'niwa iwa Iwii kee ca'lewa
Aweh'insuie i chwore'ntor.

P.S. M'ajisat'm do kol. Je'ng Jak'm'sa'x'thej-d'ip'se'g
do Polawit'ka, moaie de'a' o'ste.
Ja za'p'ra'm da'we o' k'it'ew k'ow'bat'nik'kael. O'd'et'e
tu - ak'tual'no'go t'is'te'g Je'te'ng nie' p'olaj'e, bo' je'ere'e
x'm'ie'ni si'g, o' x't'ol'g' be'da'ie + - x'a' 2' l'ata
x' m'et'ar'ra'mi' us'a'm'ow'a'mi'

P.S. 15.12.99
K'om'ie'a' o'd' m'e'ic'h t'is'te'g
Ro'sho'nt'm'at'm' si'g' k'ol'e' k'ro'f'o's't'u'p'a'! we's't'e'g
do's't'ig' ja'k'e' t'ig' p'o's't'u'p'a'! we's't'e'g
Bo'z'e'k'o'w't'e'g He'l'm'a

W. H. H.

MEMORIAL
General Marii Wittek

Toruń, dnia 16.02.2000 r.

Pani Halina Bazylewska

1.dz.0386/WSK/2000

02-352 Warszawa

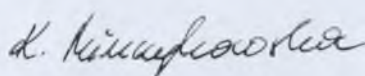
Szanowna Pani,

W imieniu p. prof. Elżbiety Zawackiej oraz swoim własnym bardzo Pani dziękuję za przysłane materiały relacyjne dotyczące kolejno: Janiny Sławińskiej, Hanny Reszczyńskiej-Essigman, Haliny Zwinogrodzkiej-Junak, Barbary Sadowskiej oraz Pani. Na nazwiska wszystkich Pani założyłam nowe teczki zaś materiał, który dotyczył Pani osoby włączyłam do Jej teczki osobowej.

Do Pani Junak napiszę osobno, skontaktuję się też z dziećmi p. Sławińskiej. Zamierzam też napisać do p. Essigman zwracając się z prośbą o szczegółową relację oraz fotografie, a także o udostępnienie pamiętnika, o którym pisze w przysłanym do nas przez Panią biogramie.

Jeszcze raz dziękuję za przysłanie tak cennych materiałów, pozdrawiam od całego zespołu a zwłaszcza od Pani Profesor i zapraszam do dalszej współpracy.

Z wyrazami szacunku



Katarzyna Minczykowska

Dokumentalistka Archiwum WSK

przy Fundacji „Archiwum Pomorskie AK”

IVU9 Warszawa 8.03.2000

Odd. z Biuletynem i Kow.wr⁹
KRC 131000

Szanowni Państwo!

Wpłynęło dnia 15.3
L.dz. 546/USK/2000

Dziękuję za list, który jest dla mnie potwierdzeniem tego co wysłałam. Niestety znowu w grudniu złamałam kręgosłup i ta choroba bardzo utrudniła mi pisanie i każdą pracę. A tu ciągle jest coś nowego i pilnego nawet "na wczoraj".

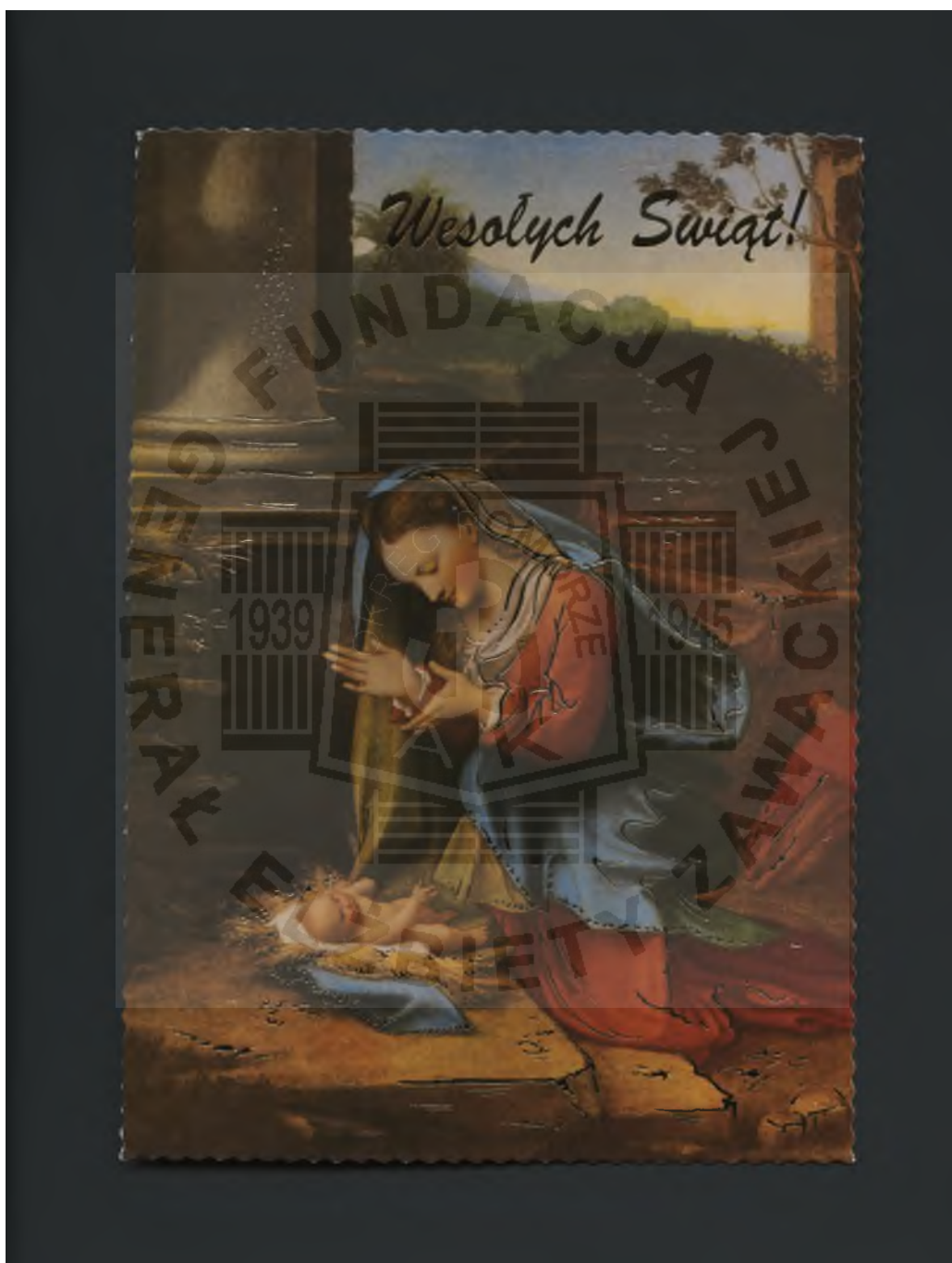
Jeżeli Państwa zainteresuje, przesyłam swój ostatni artykuł o gen. dyw. Franciszku Kamińskim. Przesyłam też dane mojej Mamy, bo powinien być komplet z trzema siostrami. Adres siostry Teresy Dzikowskiej : ul. ul. Fieldorfa 12 m 20 03.982 Warszawa.

Wielkim źródłem informacji dla Memoriału jest ostatnio wydana w Lublinie książka : Słownik Biograficzny Żołnierzy Batalionów Chłopskich IV Okręg Lublin. Jest to pierwszy tom, drugi jest już w druku. Załączam z I-go tomu wybrane biografie kobiet - więźniów politycznych po II wojnie światowej i kobiet zamordowanych podczas wojny jak i po wojnie.

Możliwe, że jeszcze coś przyślę, ale siły moje kończą się, a obowiązki rosną. To co przesyłam o kobietach BCh., to są to osoby, których historia szczególnie mną wstrząsnęła.

Z pozdrowieniami
i wyrazami szacunku dla Państwa pracy

Halina Bazylewska



DELTA-GRAPHIX - Tarnów, tel: 62-69-789

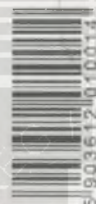
T 938/NSK

POLSKA 70 GR



WARSAWA 2

13.12.00-20



Najserdeczniejsze
życzenia dalszej
sukcesyj pracy
w XXI wieku
i wiele sukcesów
przy opłatkach
życzeń doświadczeń
Archiwum AK
i Memoriatów
Halina Bazylewska
z siostrzycami

Kawonka Tam

Prof. Elżbieta Zarachka
ul. Gagarina 136 m 26

87-100 Toruń

IV/22

Toruń, dnia 6.02. 2001 r.

1.dz.217/WSK/2001

Pani Halina Bazylewska

02-352 Warszawa

Szanowna Pani,

Już jakiś czas temu przysłała nam Pani materiały na temat p. Janiny Sławińskiej. po założeniu teczki odpisałam Pani, że skontaktuję się z rodziną p. Sławińskiej. Niestety nie mam chyba szczęścia, bo gdy dzwonię do dzieci p. Sławińskiej nikt nie odbiera, a adresu nie mam. Czy mogłaby zatem Pani podać nam adres córki lub syna p. Sławińskiej ? Znacznie ułatwiłoby to nam kontakt.

Z wyrazami szacunku

i serdecznymi pozdrowieniami od toruńskiego zespołu Memoriału

K. Minczykowska
Katarzyna Minczykowska
Kierownik Archiwum WSK

IV 23

Warszawa 12.02.01

Halina Bazylewska

02-352 Warszawa

Wpłynęło dnia 15.02
 Ldz. 308 HSK 2001
 D.W.

Szanowna Pani
 Katarzyna Mińczykowska
 Kierownik "Archiwum WSK"

Porozumiałam się telefonicznie z córką p. Janiny Sławińskiej, która zapewniła mnie, że na ogół dużo bywa w domu.

Podaję więc adres i telefon córki:

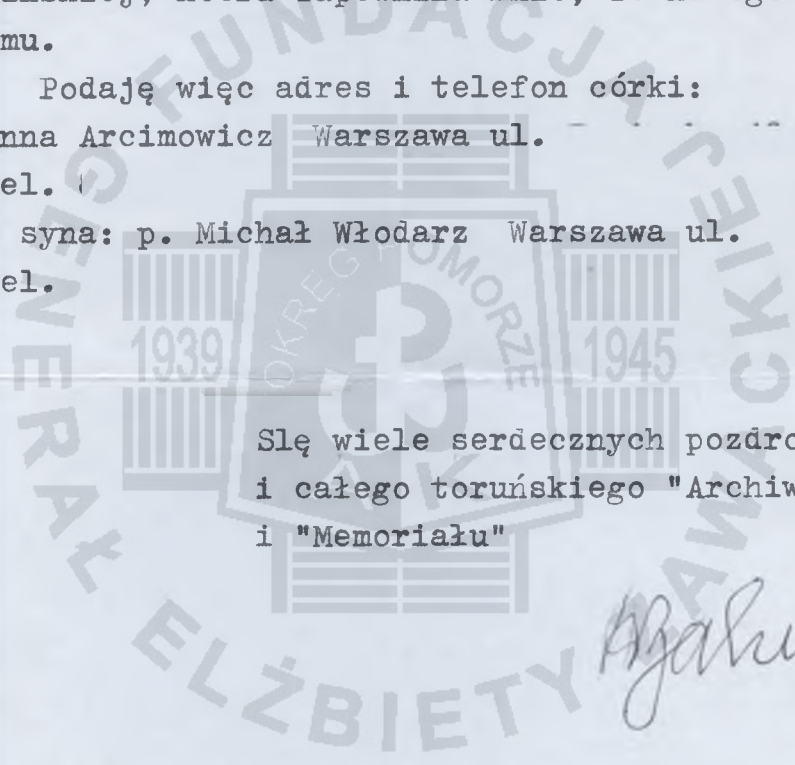
P. Anna Arcimowicz Warszawa ul.
 tel. 1

oraz syna: p. Michał Włodarz Warszawa ul.
 tel.

4

Słę wiele serdecznych pozdrowień dla Pani i całego toruńskiego "Archiwum AK" i "Memoriału"

Halina



IV/24

Prof. dr hab. Elżbieta Zawacka
ul. Gagarina 136 m 26, tel. 65-17-344
87-100 TORUŃ

Toruń 17 IX 2002 r.

z kopie u E.Z.

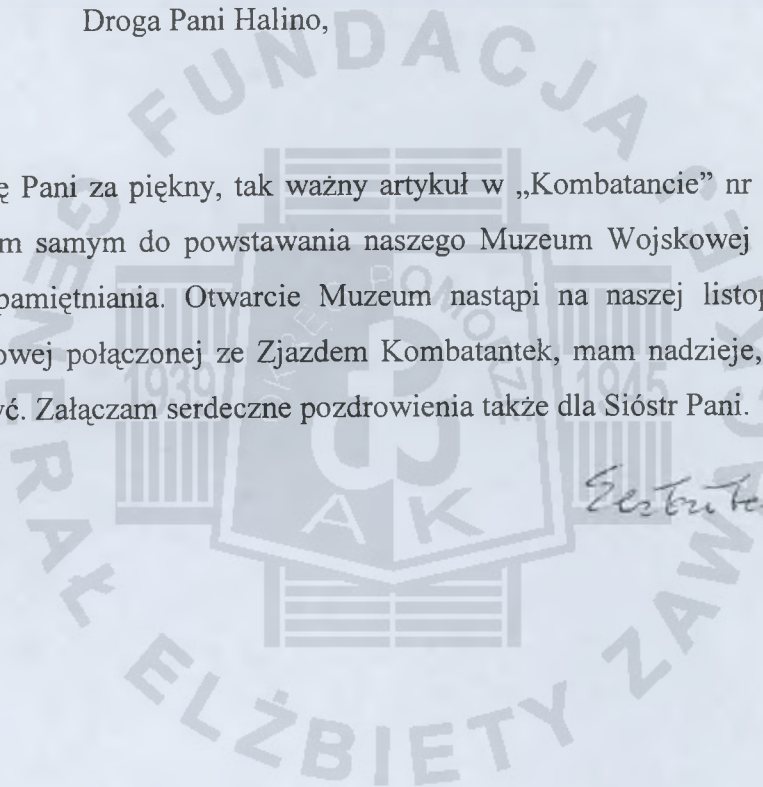
l.dz.3568 EZ 2002

Pani Halina Bazylewska

02-352 Warszawa

Droga Pani Halino,

Dziękuję Pani za piękny, tak ważny artykuł w „Kombatancie” nr 7-8 z 2002 r. Pani włączyła się tym samym do powstawania naszego Muzeum Wojskowej Służby Polek - do jego galerii Upamiętniania. Otwarcie Muzeum nastąpi na naszej listopadowej XII Sesji popularnonaukowej połączonej ze Zjazdem Kombatantek, mam nadzieję, że zechce Pani w niej uczestniczyć. Załączam serdeczne pozdrowienia także dla Sióstr Pani.



Elżbieta Zawacka

KRAKÓW 15.05.08
Przesyłam swoje wspomnienia
jako obywatela i serdecznie
podziwiam Halinę Bażyłowską

L. dz. 1267 / E2/08

Grafika: Kamila Ratajczyk-Muniak
Projekt kartki: A. W., K. M.; Druk-Tor, 056 651 42 51

Toruni, 1 VII 2008

Szanowne Pani,

Dotychczas się do niego

Pani Profesor, dzięki jej jedno-
czesnie ze przesłane i myślał.

Pani wspomnienie pt. "Przebieg

jednej dziewczyny" zostają

dotrzone do Pani teści.

osobą o sygn 537/MSK

Sędziwie Podstawiłem

2 wyzewani szczeremu

Donata Kromp

Sekretarce prof. Elżbiety

Zawackiej

Gen. prof. dr hab. Elżbieta Zawacka
87-100 Toruń, ul. Gagarina 136 m 26
tel. 056 765 17 344
e-mail: zawacka@wp.pl

Szanowne Pani
Helena Bazylewska
38-608 Wethime 105

Toruni 1 VII 2008

Droga Pani Halino,

Najlepiej zwrócić i imiennik

- zabrać do i przesyłać

Zgodnie z korespondencją z 1971 r.

1. 20

Wydane przez Fundację „Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polak”
Fot. Hanna Sikorska, druk. Druk-Tor, Toruń, tel. 056 678 10 19

T. 534/WSK

AK
Lublin
W-wa
KG

WASZCZUK Malina
zom. Bazylewska

V. Nypióy ze zródet

K. 4
+ koperta

2

7. 587
3

29

AK
Lublin

Wasseruk Halina

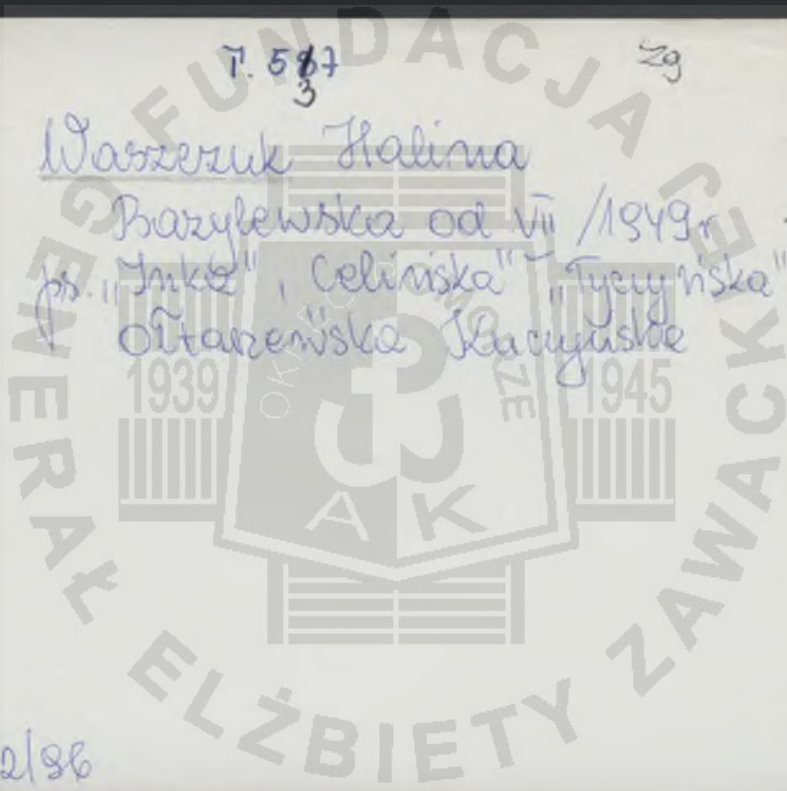
Barylewska od VII / 1949

ps. "Inka", "Celinska", "Tycyńska"
Oltareniska Kacyńska

KG

ERes 12/86

VI. 5



a

T: 534

zdj.

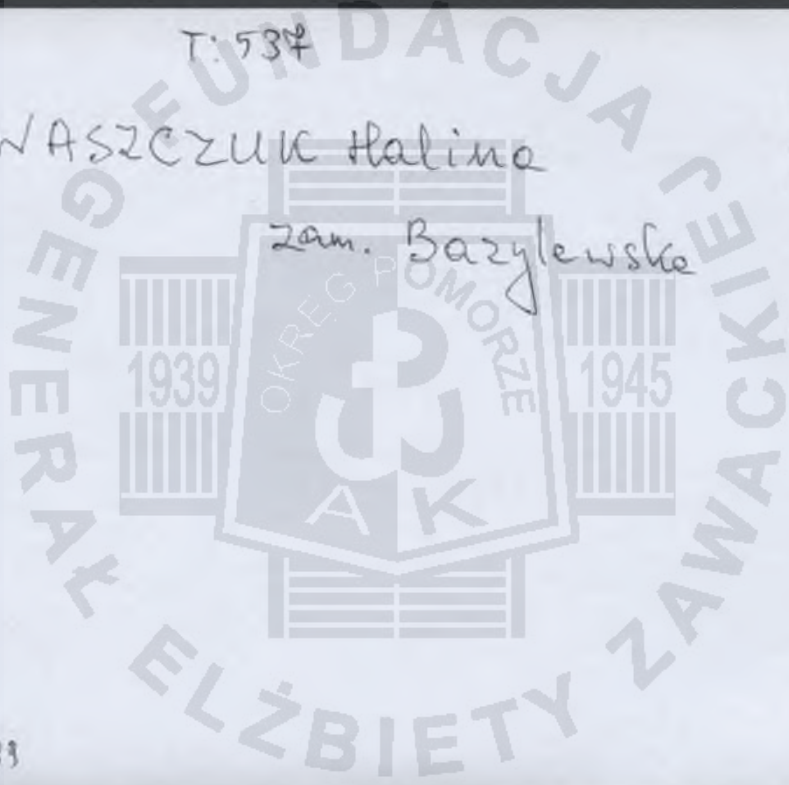
WASZCZUK Halina

Zam. Bazyłewska

AK
"Pralnia"
"Licen"
Migdywa
Podh.

K.G

Zpiter'93



Warszawa - Bazylienskie
Hefeme

10 IV 2001.

Komunikat + podziękowanie
za pomoc w zdobyciu
informacji o Jenine Stein-
kiewicz i prośba o dalszą
współpracę.

6

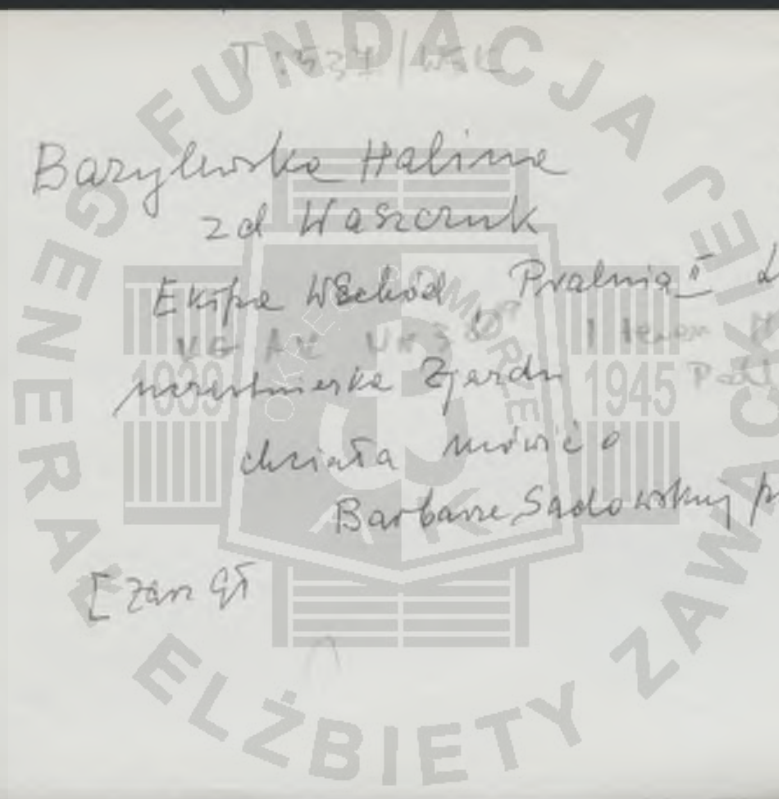
T 1931 / W 11

PK
HWA
Culobin

Barylnka Halina
z d. Waszczyk

Eksp. Wschod. Pralnia - licznik
1939 1945
miejscowe Szpital - sk
chwała murów
Barbara Sadowska ps Robert

[zam 95



534 / WSK

Baryłowska Halina

2 d Wanasak

Ekipa Wacławek

Pracownicy Licym

FK
Wice



T. 537

AK

Waszcruk Halina
lokal kuszp.
współprac. "Liceum"

1939

OKR.

OPRZE

1945

AK

J. Żuk - Na szachownicy życia. Wzr

JN-K

5.146

T.587124

AK
19-10-62

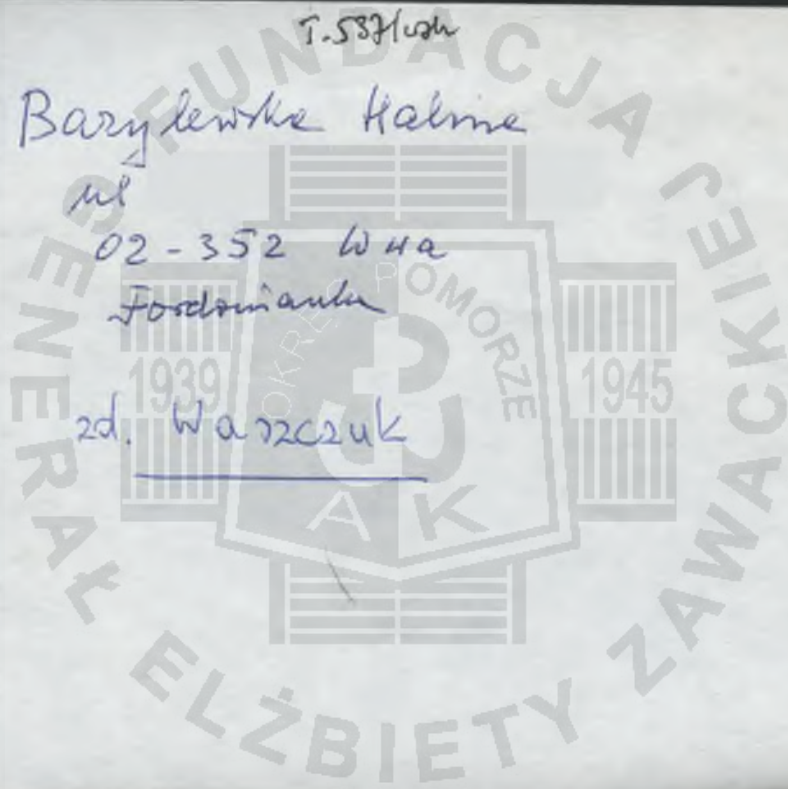
Barylewska Kalina

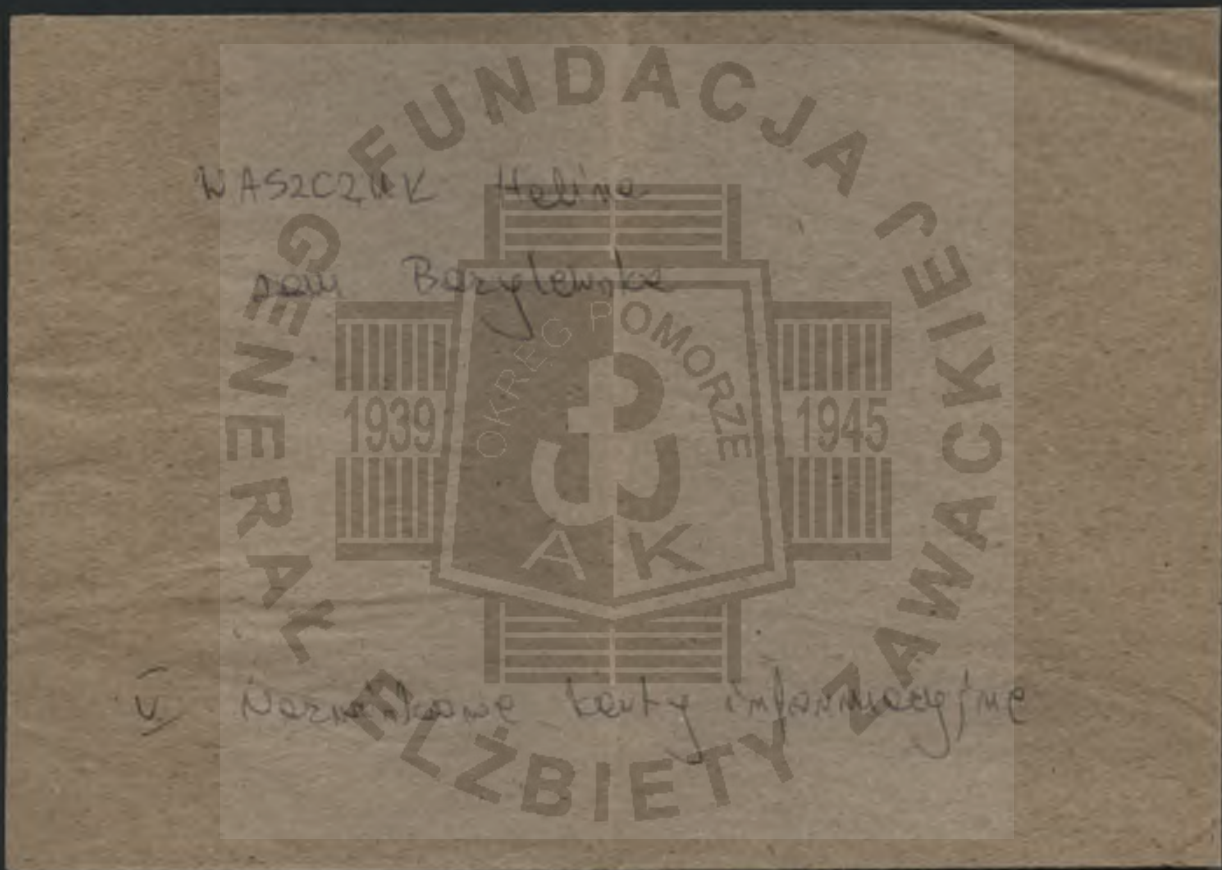
ul

02-352 W Ha

Joselinaula

2d. Warszuka





T. 538 / WSK

AK
Lublin

WASZCZUK Halina

VI. Fotografie

1. Po sypłowni w Szkole Pielegniarstwa, 1944
kserokopia, str. 1

2, 3 20. Legitymacja AK str. 2
1939 1945

2. 1-14

Z. świt. 2013v.

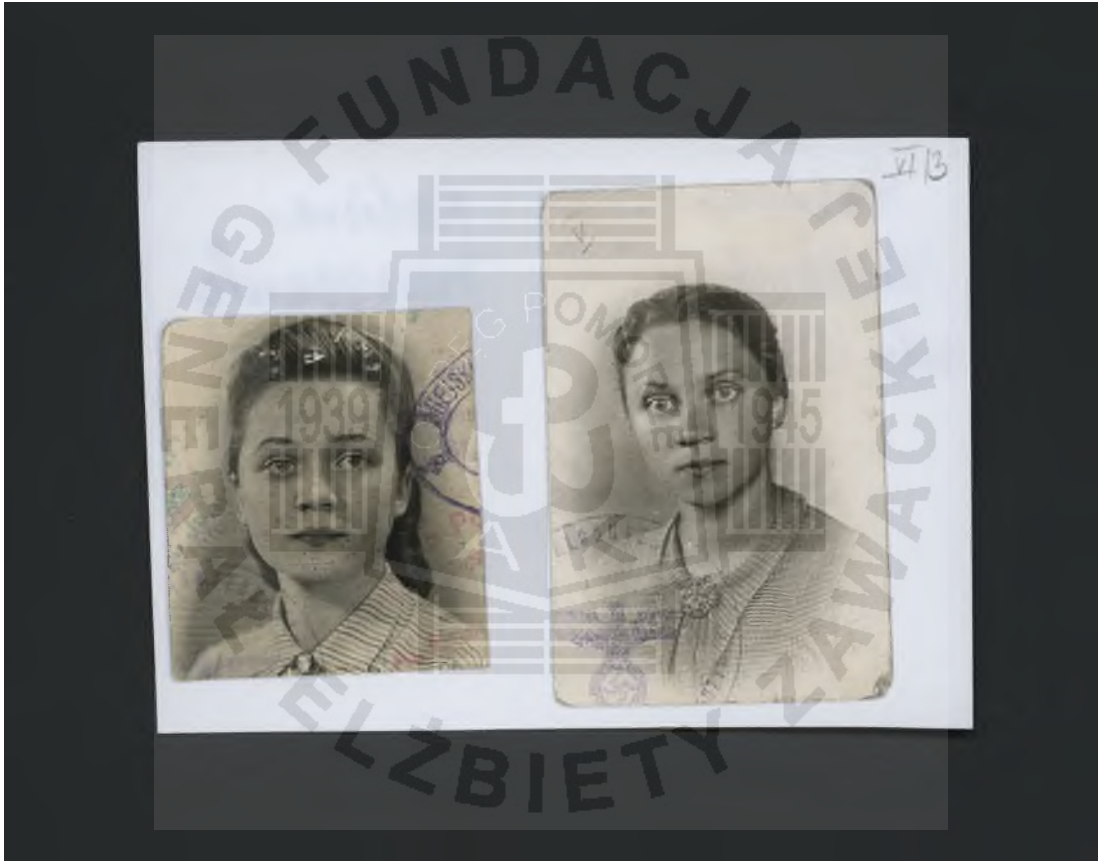


Malina Warszank
zdjęcie w marcu 1944 r. po
dyplomie w Szkole Pielęgniars-
kiej P.C.K. po powrocie ze Szko-
ły Warszawskiej. (była rozminister



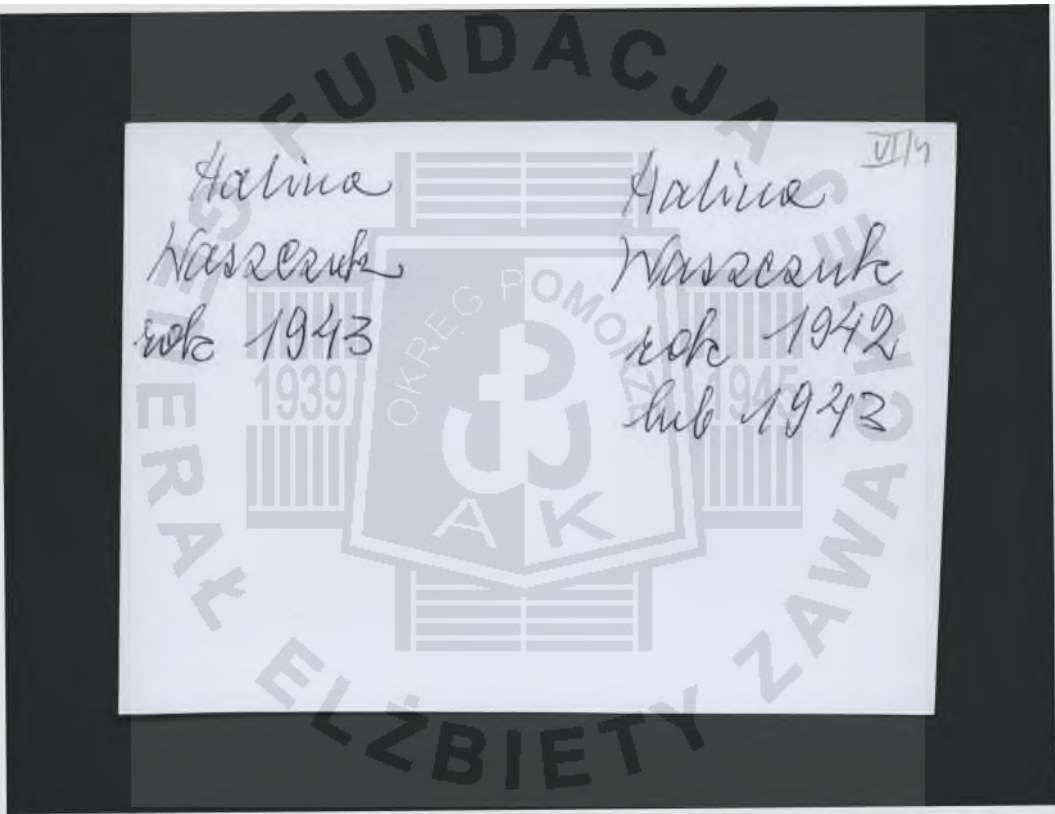
szeroko konspiracyjny).
Osobiście brałam udział w usu-
waniu kuli z klatki piersiowej
partyzanta z 35 pp. yoniego
Skolnica ps. Witk

Wojcik









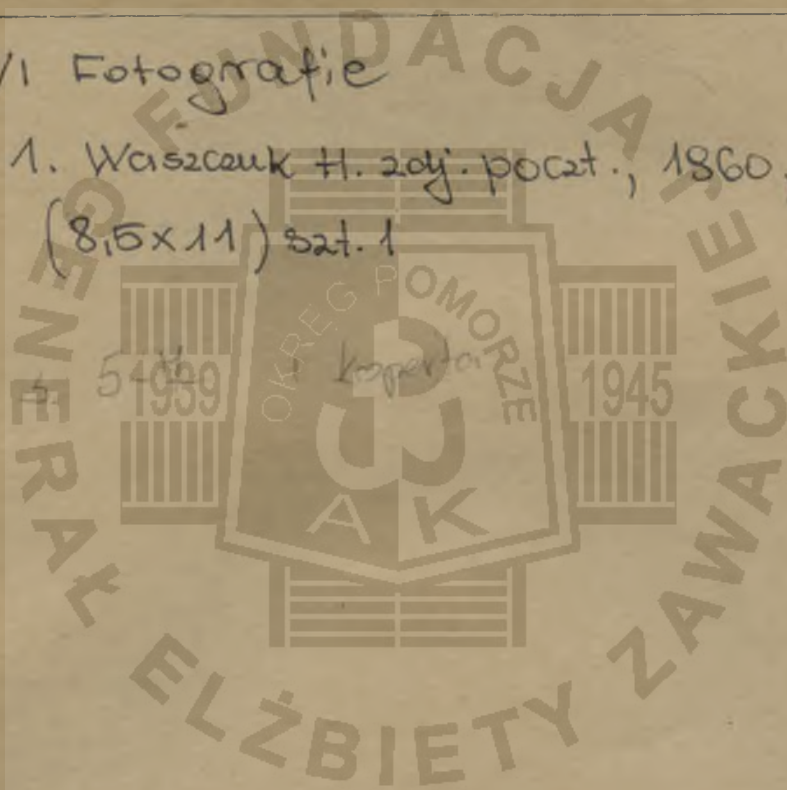
T. 537/WBK

AK
Lublina

WASZCZUK Halina
zam. Bazylewska
ps. „Dnka”, „Celiniska”, „Jyczyniska”

VI Fotografie

1. Waszczuk H. zdyj. poczt., 1860, oryg.
(8,5 x 11) szt. 1



T. 537

AK
Lublin

WASZCZUK Halina

Bazyliowska

ps "Janka", "lelniska", "Jucyniska"

VI. Fotografie

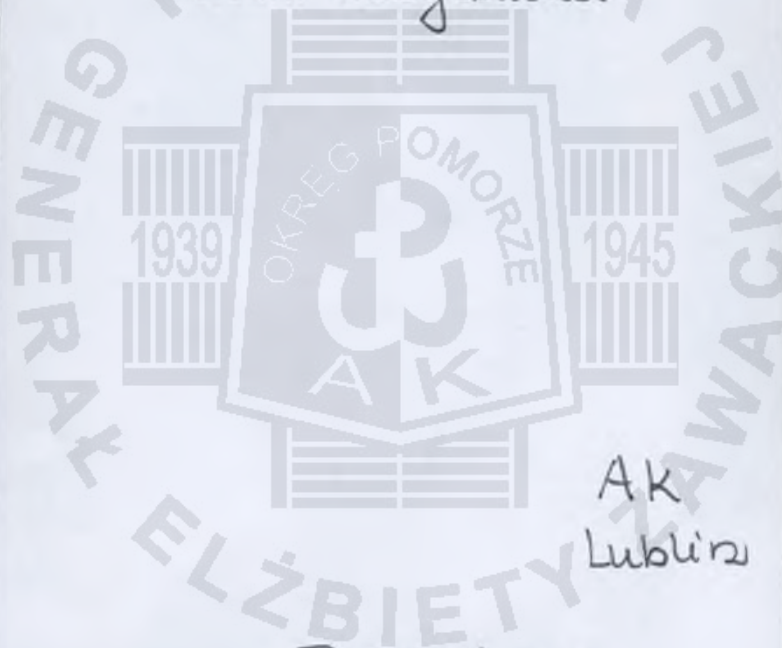
1. Waszczuk H., fot. (oryg.) 1960, 1 szt.

Anna Kozłowska ul. Sienkiewicza 115 01-850 Warszawa



VI 15

1. WASZCZUK Halina
Zam. Bazylewska

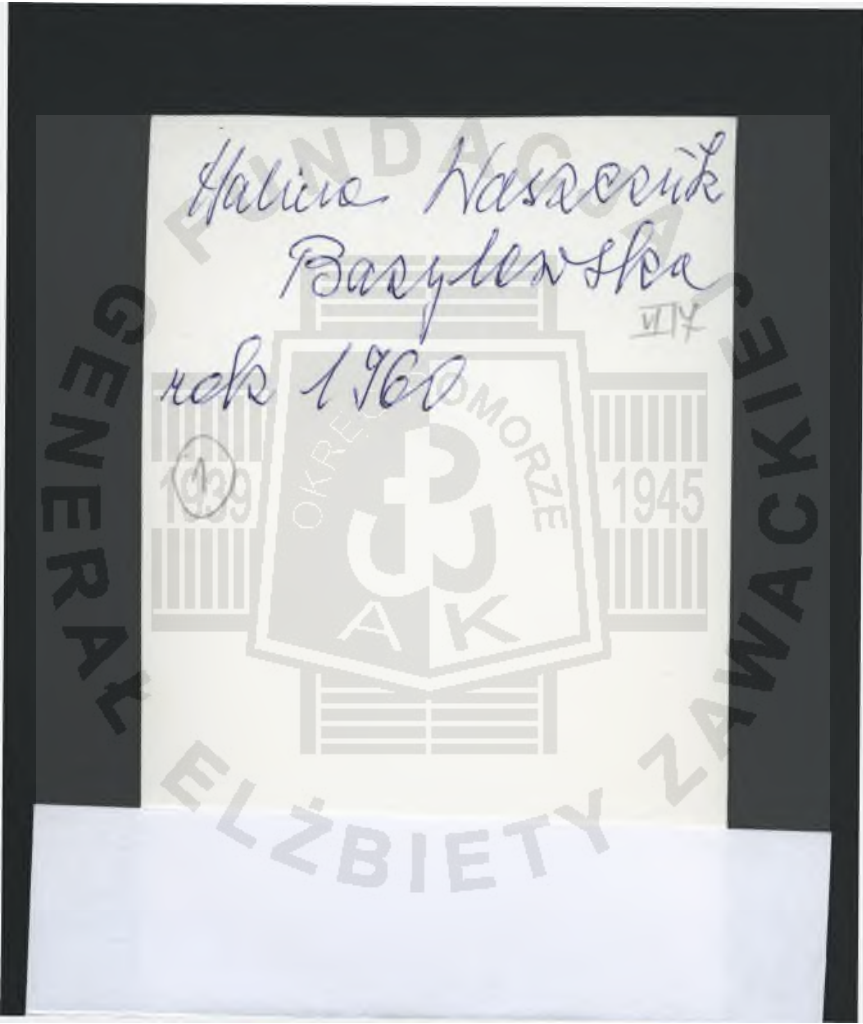


AK
Lublin

T. 537/WSK







WASZCZYK-BAZYLEWSKA HAZINA

537

